Nr. 1. Kraków, Czerwiec 1917 Rok I.

ODBUDOWA KRAJU

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARSTWA NARODOWEGO

ORGAN OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE

POD REDAKCYĄ LEONA WŁADYSŁAWA BIEGELEISENA

Treść zeszytu pierwszego:

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
rocznie . . . K 24 —
półrocznie . . „ 12 —
kwartalnie . . „ 6·
Numer pojed. K 2·50

Adres Redakcyi i Administracyi:
Instytut ekonomiczny
Kraków, Krowoderska 26 I p.
Telefon Red. i Admin. 1093.
Telefon nacz. redaktora 1141.

Ceny ogłoszeń:
1 str. K 80·—, 1/2 str. K 45·—, 1/4 str. K 25·—, 1/8 str. K 15·—, 1/16 str. K 5·—.
zresztą stosownie do umowy.

Rękopisów mniejszych. Redakcya nie zwraca — Przedruk bez podania źródła niedozwolony. — Godziny urzędowe Redakcyi i Administracyi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 10—12. Nacz. Redaktor przyjmuje codziennie o g. 9¼ zrana.

Nr. 1. Kraków, Czerwiec 1917 Rok I.

ODBUDOWA KRAJU

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARSTWA NARODOWEGO.
ORGAN OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE
POD REDAKCYĄ LEONA WŁADYSŁAWA BIEGELEISENA

OD REDAKCYI.

Potrzeba peryodycznego organu, poświęconego zagadnieniom odbudowy kraju, dawała się odczuć u nas oddawna, nabierając szczególnej aktualności z chwilą, gdy ze zmianą sytuacyi polityczno-wojskowej w r. 1915, hasło odbudowy kraju stało się popularnem i zarówno rząd jak i społeczeństwo powołało do życia instytucye, mające na celu przygotować i stopniowo realizować program odbudowy zniszczonego przez wojnę gospodarstwa narodowego.

Społeczeństwo nasze — stwierdzić to należy z naciskiem — zdawało sobie na ogół sprawę z zasadniczej wagi zadań, związanych z odbudową kraju, skoro jeszcze w czasie, gdy w związku z ówczesnem położeniem, hasło odbudowy kraju nawet dla największych optymistów przedstawiało się w wielce mglistem i odległem świetle, — polska inteligencya podczas inwazyi rosyjskiej, zgrupowana w Krakowie i Wiedniu, organizowała się w samorodnie powołaną do życia samopomoc, przygotowując plany i program prac na czas późniejszy, gdy sytuacya ogólna pozwoliła na wprowadzenie w życie haseł odbudowy kraju.

Przypominamy tu, iż obywatelski komitet odbudowy miast i wsi w Krakowie, już w dniu 4-go marca 1915 roku, więc w czasie, gdy przeważna część kraju była pod inwazyą rosyjską, odbył pierwsze zebranie konstytuujące, na którem ustalono program działalności, zrazu w sprawach odbudowy sekcyi techniczno-sanitarnej i prawniczo-finansowej.

Równocześnie z inicyatywy Naczelnego Komitetu Narodowego powstał Instytut ekonomiczny, który rozpoczął żywą działalność wydawniczą na polu gospodarczem, powołując do życia kursa ekonomiczno-społeczne, na których prócz wykładów poświęconych odbudowie, na seminaryach i konwersatoryach omawiano zagadnienia związane z odbudową ziem polskich, zniszczonych wojną.

Prócz tego grupa techników polskich przygotowała szczegółowy pod względem techniczno-gospodarczym plan prac odbudowy kraju, wygotowując obszerny memoryał, przesłany do władz i Koła Polskiego co do organizacyi powstać mającej instytucyi, poświęconej odbudowie kraju.

Oficyalna reprezentacya polityczna Koło Polskie nie ustawało również w zabiegach i usiłowaniach, celem ujęcia nieco rozprószonej akcyi w sprawie odbudowy kraju, w jednolitą całość.

Usiłowaniom tym jak również energicznemu naciskowi ze strony społeczeństwa należy zawdzięczać, iż po uchyleniu wielu trudności, rząd powołał do życia specyalną instytucyę krajową, której oddano kierownictwo w przeprowadzeniu odbudowy kraju, Centralę dla gospodarczej odbudowy kraju, przy c. k. Namiestnictwie.

Z tą chwilą, aczkolwiek nie spełniono wszystkich postulatów ze strony dopiero co przedstawionej kwestya odbudowy kraju weszła ze stadyum haseł i idei oderwanych, w stadyum bezpośrednich przygotowań i realizacyi, stając się obecnie także i z oficyalnej strony, uznanym naczelnym programem krajowej polityki ekonomicznej.

Odbudowa kraju jest dziś niewątpliwie tem generalnem, cały niemal rozwój gospodarczy kraju w sobie obejmującem hasłem, pod którem skupić się winna praca nad podniesieniem gospodarczem kraju, niestety już przed wojną zaniedbanego w wielu względach w porównaniu z zachodnio-europejskimi stosunkami.

W poczuciu też całej historycznej wagi odbudowy dla przyszłości gospodarczej ziem polskich, powstaje nasz miesięcznik — poświęcony sprawom gospodarstwa narodowego.

Cele jego określa jasno nagłówek pisma.

Akcya gospodarczej odbudowy przybrała dziś i przybierać będzie z każdą chwilą bardziej, tego rodzaju rozmiary, że nie będzie niemal zjawiska natury gospodarczej, któregoby nie można było podciągnąć pod naczelny program odbudowy.

Niestety, z wielu względów zainteresowanie publiczne problemami ekonomicznymi i odbudowy kraju, nie odpowiadało tychże pierwszorzędnemu znaczeniu dla przyszłości kraju. Prasa codzienna zajmowała się co najwyżej najaktualniejszymi wypadkami w zakresie odbudowy i ciał urzędowych, służących odbudowie, z natury rzeczy nie mogąc poświęcić im wobec ustawicznych politycznych sensacyi tyle uwagi, na jaką niewątpliwie zasługiwały. Zaciężył tu także niemało brak u nas głębszego wykształcenia ekonomiczno-społecznego, wobec czego tak ze strony prasy, jak i szerszych kół czytelników, zagadnienia odbudowy kraju nie zawsze spotykały się z należną uwagą, potrzebnem doświadczeniem, wiedzą ekonomiczną i t. d.

Śmiało rzec można, że brakło dotąd u nas placówki, owianej duchem obywatelskim, zupełnie niezależnej i pragnącej wyłącznie służyć interesom publicznym, z którejby wychodziła inicyatywa w kierunku systematycznego i rzeczowego omówienia najważniejszych zagadnień z odbudową mniej lub więcej ściśle związanych w sferze ekonomicznej, technicznej, prawnej, słowem we wszelkich gałęziach gospodarstwa narodowego.

Tem a nie czem innem właśnie pragnie być nasz miesięcznik, niezależną platformą badania i na zasadach naukowych opartego pozna-

nia współczesnego gospodarstwa narodowego na ziemiach polskich, tego skomplikowanego dziś kompleksu zjawisk ekonomicznych i społecznych, które składają się na odbudowę gospodarczą kraju.

Nie piszemy tu szczegółowego programu, chcąc, by samo pismo mówiło za siebie i by program jego był niewątpliwy dla każdego, kto zjawiskami odbudowy bliżej się interesuje.

W najogólniejszych tylkö zarysach pragniemy już na tem miejscu, przedstawić zasady przyświecające nowemu pismu ekonomicznemu w jego pracach, do których obecnie przystępuje.

Pismo nasze będzie zupełnie apolityczne i jak najściślej strzegąc swej niezależności od wszelkich programów i partyi politycznych, poświęci się wyłącznie badaniu spraw gospodarczych, związanych z odbudową kraju.

Uważamy to za pierwszy warunek odrodzenia ekonomicznego naszego kraju, w którym niestety dość często rozwiązanie najważniejszych zagadnień gospodarczych, zależne było od klucza ugrupowań politycznych, co zaciężyło na naszej polityce ekonomicznej niejednokrotnie bardzo ujemnie.

Jesteśmy zdania, że w sprawach gospodarczych rozstrzygać winna przedewszystkiem, gorącą miłością kraju owiana znajomość stosunków ekonomicznych i społecznych na ziemiach polskich, że ona a nie jedynie przynależność partyjna daje czynną legitymacyę do występowania w publicznych sprawach gospodarczych.

Przez odbudowę rozumiemy całokształt tych stosunków ekonomicznych, technicznych, prawnych i t. d., które dążą do dania trwałych podstaw pod nowe życie gospodarcze ziem polskich, znękanych wojną. — Wynika stąd, że chodzi nam nie tylko o odbudowę tego, co zostało zniszczone, choć to jest oczywiście najpilniejsze w danym momencie, lecz także o danie nowego kierunku naszej polityce ekonomicznej tak, by była ona zdolna do przebudowy w wielkim stylu od podstaw, naszego życia gospodarczego, po wojnie budzącego się ze zdwojoną gorliwością do życia.

Staraniem więc naszem będzie dążyć do ustalenia w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego programu polskiej polityki ekonomicznej w dobie dzisiejszej w ścisłym związku z programem odbudowy.

Pragniemy tu, nie przesądzając o przyszłości naszych stosunków politycznych, stać na straży przedewszystkiem gospodarczego rozwoju ziem polskich, które zrujnowane na skutek wypadków wojennych, mają wszelkie prawo żądać jak najkorzystniejszych warunków dla odbudowy i dalszego żywotnego postępu i które muszą mieć zagwarantowaną pełną samodzielność w rozwiązywaniu najważniejszych zagadnień ekonomicznych.

Muszą być wytężone wszystkie zostające nam do dyspozycyi swojskie siły ekonomiczne, dla odbudowy swojskiego gospodarstwa narodowego i to odbudowy nie prowizorycznej lub obliczonej na lat kilka,

lecz trwałej i zapewniającej w przyszłości swobodny rozwój ekonomiczny naszemu krajowi.

Co do programu odbudowy, jej przeprowadzenia w szczegółach i t. d. musi polska opinia publiczna być jednolitego zdania i jednolitych poglądów. Społeczeństwo samo, jego reprezentacya obywatelska na podstawie nie tylko klucza politycznego, lecz przedewszystkiem fachowych kwalifikacyi obrana, musi mieć jak najszerszą ingerencyę w sprawach odbudowy, której nie powinno grozić ani na chwilę największe niebezpieczeństwo w naszych stosunkach t. j. zbiurokratyzowanie.

Dzieło tej odbudowy powinno być wyłącznie, o ile to jest możliwe w obecnych stosunkach, dziełem naszych rąk, naszej produkcyi rolnej, przemysłowej i technicznej, opartej na swojskim rolniku, przemysłowcu i techniku, przy pomocy usług swojskiego handlu; kwestya finansowego udziału państwa, nie może tu przesądzać o kierunku naszej polityki ekonomicznej, uwzględniając zresztą nasze dzisiejsze stosunki polityczne.

W przeprowadzeniu odbudowy, strzedz należy zasady pewnej harmonii między poszczególnemi gałęziami gospodarstwa narodowego, — w tej mierze stan ekonomiczny kraju naszego przed wojną nie był normalny, dopuszczając pokrzywdzenia i zacofania pewnych działów gospodarki krajowej ze szkodą dla całości.

Zewnętrznym tego wyrazem w naszem piśmie będzie o ile możliwe, jak najbardziej równomierne uwzględnienie spraw rolnictwa, przemysłu, techniki, handlu i t. d.

Nie trzeba dodawać, że organ nasz, który z natury rzeczy, jako wychodzący w Galicyi, będzie lepiej poinformowany o sprawach ekonomicznych kraju, starać się będzie o jak najbardziej obfite materyały z Królestwa Polskiego, które w najbliższym czasie przystąpi zapewne do odbudowy Polski, powołując w Radzie stanu specyalny oddział dla spraw odbudowy.

Pismo nasze poświęcone gospodarstwu narodowemu nie będzie się jednak zacieśniać wyłącznie do omawiania spraw krajowych, owszem wszędzie gdzie to nie nasunie trudności i zasadniczych wątpliwości, starać się będziemy o porównanie naszych stosunków ze stosunkami zagranicy, celem korzystania z obcych przykładów racyonalnej odbudowy i rozwoju ekonomicznego. — Wchodzi tu w rachubę przedewszystkiem odbudowa Prus Wschodnich, która powinna być dla nas w niejednej mierze wzorem, jak należy przeprowadzać tego rodzaju prace, daleko sięgające w przyszłość ekonomiczną.

Ograniczamy się do tych paru przewodnich myśli, które będą przyświecać nam w prowadzeniu pisma, jedynego organu na ziemiach polskich, poświęconego odbudowie, a obecnie i jedynego polskiego miesięcznika ekonomicznego.

Zdajemy sobie sprawę z wielkich trudności prowadzenia takiego pisma w dzisiejszych wojennych czasach.

Staraniem naszem będzie skupienie koło pisma najtęższych sił fachowych tak, by każda gałąź i dziedzina gospodarstwa narodowego była opracowaną przez specyalistów, co uważamy za warunek sine qua non bezstronnego i rzeczowego traktowania sprawy przy dzisiejszym ogromnie rozległym rozwoju dotyczących nauk i umiejętności.

W bieżących pracach przy odbudowie kraju, strzegąc z jednej strony prawa do rzeczowej i bezstronnej krytyki, będziemy baczyć jednak na to, by krytyka opierając się na dobrej woli, daleką była od polityki osób i osobistości, patrzącej przedewszystkiem na to — kto a nie co i jak robi.

Pismo nasze poczyna wychodzić przy końcu 3-go roku wojny, w obliczu wciąż trwających w całej niemal Europie walk. Wojna nauczyła nas między wielu innymi jednego: wiążącego zobowiązania jednostek i grup, społeczeństwa całego do możliwie wydatnego i ofiarnego wysiłku w jednostkowej i zbiorowej pracy, na miarę u nas dotąd niepowszechną i nieprzeciętną.

Odbudowa ziem polskich powinna być na takim właśnie olbrzymim zbiorowym wysiłku narodu opartą. Nie wystarczy tu choćby najlepsza organizacya, powołanie do życia publicznych instytucyi, wyzbytych ciężkiej maszyny biurokratycznej, wyposażonych w środki finansowe i techniczne, i t. d., jeżeli nie będzie temu towarzyszyć ogólne poczucie w naszem społeczeństwie, że ogrom nieszczęść, jakie wojna sprawiła, może wyrównać tylko jak najintenzywniejsze natężenie pracy ludzkiej, stojącej nam do dyspozycyi, — pracy odpowiedzialnej, opartej na rzetelnej i twórczej wiedzy w każdej dziedzinie życia zbiorowego.

Jedynie przy takiem najwyższem natężeniu wszystkich, od najniższych do najbardziej kwalifikowanych sił, od czego nikt nie może być zwolnionym, dzieło pierwszorzędnej wagi, jaką jest odbudowa ziem polskich, oparte na zdrowych i racyonalnych zasadach, — wyda pełne owoce, na pożytek gospodarstwa narodowego i wyczerpanego wojną do głębi polskiego materyału ludzkiego.

Prof. Dr. Alfred Halban. (Lwów).

ROZWÓJ GOSPODARCZY A ODBUDOWA.

Różniczkowanie i całkowanie życia społeczno-gospodarczego narodów przedstawia obraz, który w równym stopniu porusza myśl i wyobraźnię naszą. Postęp ustrojów pierwotnych dokonywał się drogą różniczkowania; z odmętu zarodkowego wydobywały się na tle pierwotnej jednolitości szczupłego zasobu pojęć, kolejno ale i równolegle, obok wierzeń uczucia prawne i etyczne, różniczkowały się potrzeby i zajęcia gospodarcze, wyłaniały się z naiwną poniekąd brutalnością różnice społeczne i społeczno-prawne. Objęte zrazu ścisłą obręczą drobno-

ustrojową, sakralną i plemienną, rozbijały wielkim nieraz rozpędem granice zarodkowe, tak jakby miały się wyrwać z ciasnych ram narodowych, lub też jakby nie mogły na podstawach rodzimych się oprzeć. Zależnie od widnokręgu zdawało się zmiennie, jakoby pewne objawy życiowe stanowiły nieodłączną część ciasnego życia narodowego, albo znów odwrotnie, jakoby z duchem narodu nic nie miały wspólnego. Tak było nietylko z wiarą, która zrazu zamknięta w granicach klanów czy plemion, stawała się wielokrotnie co najwyżej religią narodowo-państwową z zapoznaniem właściwej swej misyi ogólno-ludzkiej; w tryumfie Chrześcijaństwa występowała pozorna sprzeczność między ideałem obejmującym wszystkich bliźnich a poczuciem odrębności narodowej lub państwowej, aż pokazało się, że bez naruszenia idealnego węzła ogólnoludzkiego, możliwem jest przepiękne godzenie religii powszechnej z uczuciem wszelkiej uzasadnionej odrębności. Nie inaczej było w rozwoju życia prawnego i gospodarczego.

Wszak i prawo było zrazu zamknięte w tych samych granicach co wiara, z której się wyłaniało; i prawo przechodziło fazę ściśle narodowo-państwowego rozwoju w ciasnem znaczeniu zasady osobowości prawnej, zwolna dopiero usuniętej przez zasadę terytoryalizmu. Po nad tem poczęła się wznosić terytoryalna kopuła prawa uniwersalnego, które w wszystkich swych postaciach zrywało z podłożem rodzimem, dążąc do prawa kosmopolitycznego, bądź to przez abstrakcyę etyczną, bądź to przez romanizacyę, bądź też przez filozofię prawa natury, aż poznano, że bez zatracenia zdobyczy etyki i filozofii, lecz przeciwnie przez odpowiednie ich wyzyskanie zgodne z duchem czasu i narodu, możliwym jest rozwój prawa narodowego, które ma łączyć w sobie zdobycze nauki powszechnej z uwzględnieniem potrzeby rzeczywistej i poczucia prawa danego narodu. Podobne koleje przechodził rozwój teoryi życia gospodarczego w związku z każdoczesnem stosowaniem w praktyce gospodarczo-prawnej i gospodarczo-społecznej. Pomijając przebieg dawniejszy, przypominamy, że nie tak bardzo odległe są czasy, w których sądzono, że teorya życia gospodarczego może się abstrakcyjnie unosić nad ziemską rzeczywistością życia narodowego; wszak rozprawiano o zasadniczych elementach ekonomiki jakby o siłach abstrakcyjnie pojętych, podczas gdy każdy z tych elementów przedstawia się na podłożu rzeczywistości u różnych narodów odmiennie. Wynikały stąd błędne działania, lub błędne zaniechania; czasem jedno i drugie; z szkodą dla rozwoju gospodarczo-społecznego rozbrzmiewały pewne hasła gospodarcze, tak jakby ich urzeczywistnienie mogło zawsze i wszędzie jednakowo się dokonywać. Wszak nawet jeżeliby ideały i cele gospodarczo-społeczne miały być u wszystkich narodów te same, przecież zmierzanie ku nim musiałoby być różnem. Tem bardziej gdy ani ideały gospodarczo-społeczne nie mogą być według szematu wszystkim narodom wspólne, ani też cele nie mogą być według pewnego szablonu osiągnięte.

Z wzrostem zrozumienia znaczenia zagadnień gospodarczo-społecznych dokonywał się postęp w odnośnej dziedzinie myślenia. Wiemy,

że tak samo jak każdy język ma gramatykę odrębną, chociaż wszystkie języki służą tej samej funkcyi, jak każde prawo ma odrębny system, chociaż funkcya prawa jest powszechnie tą samą, tak też i ekonomika społeczna. Ale nawet po najlepszem rozjaśnieniu tej dziedziny myślenia naszego, pozostaje dla rozwoju prawnego i dla rozwoju gospodarczo-społecznego inna jeszcze trudność, pozornie nie dająca się usunąć, w rzeczywistości istotnie ważna. Chodzi o to, że zarówno rozwój prawa, jak i rozwój gospodarczy z wszystkimi swymi skutkami społecznymi i kulturalnymi, odbywają się na podstawie realnej, potrzebują poza domeną duchową areny rzeczywistej, ujętej w pewne granice; wzmagają też realnej siły, któraby środkami odpowiednimi mogła poprzeć działanie rozwojowe. Religia, filozofia, sztuka, nauka, mogą się wznosić ponad granice państwowe; pomoc realna może im być pożyteczną, ale nie jest konieczną; brak poparcia środkami państwowymi może rozkwit zmniejszyć, ale go nie unicestwi; tak samo jak poparcie państwowe może na rozkwit wpływać ożywczo, ewentualnie nadawać mu pewien kierunek mniej lub więcej właściwy, ale nie może go stworzyć, jeżeli np. psychika narodu pewnej sztuce czy pewnej nauce nie sprzyja. Natomiast rozwój prawa i gospodarstwa wymaga w wyższym stopniu ramienia egzekutywy; najgłębsze poczucie prawa nie zdoła wytworzyć normy poręczającej zakazem lub nakazem wywołanie pewnej zasady prawnej, tak samo najsilniejsze dążności gospodarcze nie znajdą urzeczywistnienia, jeżeli państwo swą polityką taryfową, cłową, lub innemi zarządzeniami stanie im na przeszkodzie.

A jednak wbrew różnicom, które tak bardzo dzielą dziedzinę życia czysto duchowego od życia prawnego i gospodarczego, nie można twierdzić, jakoby poparcie państwowe, albo wrogie stanowisko państwa jedynie i wszechwładnie decydować miało o rozwoju czy zaniku w życiu prawnem lub gospodarczem. Obok siły państwowej i nawet przeciwko niej mogą siły narodowe zdziałać niejedno, aby także dążnościom gospodarczo-społecznym i poczuciu prawnemu utorować drogę. Różnica naturalnie w tem, że przy życzliwości państwowej idzie to łatwiej i prędzej, przy nieżyczliwości zaś powoli i trudno. Jeżeli jednak zasób sił gospodarczo-społecznych dość znaczny, a świadomość celu odpowiednia, to znajdzie się droga i znajdą się środki; sporo sił zetrze się w zmaganiach, ale część ich osiągnie choćby skromny rezultat, przynajmniej w tych dziedzinach, które sobie naród zawsze obok państwa zapewnić potrafi — jeżeli prawdziwie chce.

Wskazanie wieszcza, zawarte w słowach: „mierz siły na zamiary“ mieści głęboko pojętą prawdę, na którą w dziejach polskiej pracy narodowej nie brak dowodów. W iluż to kierunkach siły nasze rozwijały się bez poparcia państwowego, a nawet wbrew przeszkodom i to bynajmniej nie tajnie, lecz jawnie i legalnie. Rozwój gospodarczy pod zaborem rosyjskim nie doznawał poparcia rządowego; nie zasilały go ani środki państwowe, ani nawet kapitały banków uprzywilejowanych. Nie zapominamy o tem, że na ten rozwój składały się warunki wewnętrzne; ale

w najlepszych warunkach niczego się nie stworzy, jeśli brak chęci i siły wyzyskania okoliczności. Były siły mimo depresyi politycznej, była chęć i żywotna wola; one dały kierunek i energia narodowa wywołała wśród niekorzystnych warunków politycznych, wbrew przeszkodom prawnym i administracyjnym, rozwój gospodarczy, jakiegoby się nie powstydził naród rozporządzający własną państwowością. —

Te uwagi ogólne i chlubne wspomnienia pracy gospodarczej dokonanej — niestety nie wszędzie — siłami polskiemi wbrew losom zawistnym, nasuwają się w chwili, gdy stajemy wobec równie wielkiego, jak i nowego zadania. Śmiało rzecz można, że „odbudowa“ i tu i w Królestwie, to zadanie nowe, jakiego dzieje gospodarcze nie znają. Zapisywała historya na swych kartach rozliczne wypadki zniszczenia nawet doszczętnego; ale też bywało ono ostatecznem! Nie wróciły do stanu pierwotnego bogate prowincye rzymskie po przejściu drużyn germańskich, ani Grecya, ani piękne kraje Azyi mniejszej i tyle innych. Wieki całe składały się na zatarcie częściowe zniszczenia, a sanacyę przyniosły dopiero inne ludy w czasach znacznie późniejszych. Przypomnijmy jak długo trwało uzdrowienie Polski, a tem bardziej Rusi po wojnach mongolskich, lub Niemiec po wojnie trzydziestoletniej. Prawda, że porównania zawsze szwankują i prawda, że nawalnice, o których powyżej mowa, trwały dłużej, narażając odporność ludzką na dłuższe i tem samem cięższe próby. Ale stopień zniszczenia rzadko chyba mógł być wyższym niż w wielu naszych dzielnicach, a jednak „odbudowa“ trwała nieraz wieki całe, albo też nie dochodziła wcale do skutku. My zaś pragniemy odbudowy rychłej i zupełnej i o ile możności nawet doskonalszej niż to co było. Nie wątpimy też, że tak będzie.

Już tem pragnieniem i tą nadzieją wyróżniamy się korzystnie wobec precedensów. Straszne przejścia, o jakich dożyciu nikt nie mógł pomyśleć, bo wyobraźnia ludzka za słaba, aby mogła przewidzieć taką kombinacyę kultury i niszczenia, nie osłabiły pędu do życia i postępu. Zamiast podupadać na duchu, lub rozpaczać na zgliszczach, naród rwie się do pracy odnowicielskiej. Rwie się naród cały; on sam chce być odnowicielem; bo też tylko naród żywotny, niczem nie złamany, może wśród potopu wykrzesać z siebie żywy ogień inicyatywy i energii. Nie mogli się na to zdobyć Rzymianie wobec pożogi, która ich zniszczyła, boć ta pożoga już ich tylko dobijała; ani Grecya, ani Azya mniejsza, z podobnych powodów. Z trudem, powoli i przy pomocy obcej kolonizacyi odbudowywała się Polska w XIII w., bo najazd spotkał ją przed konsolidacyą; ciężko i z długotrwałym uszczerbkiem dźwigały się Niemcy po wojnie trzydziestoletniej, bo ich struktura już się chyliła ku upadkowi i zamierała prężność rozkwitu dawniejszego. U nas dziś nie zachodzi nic podobnego i stąd siła woli i nadzieja odbudowy.

W tem też nasze przygotowanie do spełnienia zadania, które mimo swą nowość, nie zastrasza nikogo. Teorya i praktyka połączą swe wysiłki duchowe i techniczne pod wspólnem hasłem narodowem. Odrodzenie polityczne musi być także odrodzeniem gospodarczem, ku temu dążyć

mają myśli gospodarczo-narodowe, wiodące do czynów i czyny ożywione myślą o związku między życiem gospodarczem a narodowem.

Czasopismo niniejsze ma służyć takiemu właśnie zespoleniu myśli i czynów, jakie nam przyświecało w chwili tworzenia Instytutu ekonomicznego. Powstawał on w r. 1915, gdy jszcze przeważna część kraju była pod inwazyą. Wśród ciężkich trosk o najbliższą przyszłość, na uchodźtwie w Wiedniu, znalazła się siła zorganizowania pierwszego kursu gospodarczo-społecznego, którego początkowe wykłady odbywały się w czasie budzącym w wielu pesymizm, ale za to ostatnie pod wrażeniem odzyskania Lwowa. Wolno o tem wspominać, jako o niezbitym dowodzie wiary w życie i odrodzenie. Tem potężniejszą jest ona dziś wobec zadań tak pięknych i tak realnych, jak odbudowa!

Prof. Dr. Adam Krzyżanowski. (Kraków).

PAŃSTWOWE KOSZTA WOJENNE.

Społeczeństwo czyli ogół osób, zamieszkujących państwo, prowadzi wojnę za pośrednictwem państwa i jego władz, stanowiących najważniejszą organizacyę społeczeństwa. Państwo w pierwszym rzędzie, choć nie wyłącznie, ponosi koszta wojny. Jakim sposobem zdobywa olbrzymie kwoty, potrzebne na prowadzenie nowoczesnej wojny, których wielkość wydaje się niemal niepojęta? Niemiecki minister skarbu państwowego obliczał z początkiem zeszłego roku w sejmie Rzeszy niemieckiej wydatki wojenne państwa na 2 miliardy marek miesięcznie. Obecnie oświadczył, że wydatki wzrosły i że ostatnimi czasy wynoszą przeszło $2^1/_2$ miliarda marek. Ta cyfra nie obejmuje innych wydatków państwa niemieckiego. Nie obejmuje wydatków wojennych, ponoszonych przez skarby państw związkowych, pruski, bawarski, saski i inne. Nie obejmuje wydatków wojennych, obciążających gminy. Dobroczynność osób prywatnych i ich inne wydatki wojenne oczywiście także nie są objęte cyfrą wydatków wojennych. Półtrzecia miliarda miesięcznie stanowi około 70 milionów dziennie czyli blisko 3 miliony marek na godzinę. Na minutę wypada 50.000 marek. Najlepsi robotnicy, urzędnicy państwowi średniego stopnia, nadzwyczajni profesorowie uniwersytetu zarabiają 3.000—4.000 marek rocznie na utrzymanie własne i rodziny. Wojna kosztuje Niemcy blisko 50.000 marek na minutę. Anglicy wydają obecnie znacznie więcej. Francuzi i Moskale około $^2/_3$ tej kwoty, Włosi połowę. Austro-Węgry nie ogłaszają cyfr. Mimo olbrzymich kosztów, które wciąż rosną, nie wiadomo, czy wojna skończy się w trzecim roku jej trwania. Skąd państwa wydobywają te olbrzymie kwoty? Co one właściwie znaczą? Oto pytania, na które chciałbym rzucić nieco światła.

Państwa pokrywają koszta wojny zapasami dóbr i gotówki, którymi

rozporządzają w chwili wybuchu wojny. Zaciągają pożyczki. Nakładają podatki. Puszczają w obieg pieniądze papierowe. Zaczniemy od zapasów. Zacznijmy od zapasów towarowych. Wchodzą w grę nagromadzenia środków żywności, broń wszelakiego rodzaju i przedmioty bezpośrednio potrzebne do celów wojskowych (np. kuchnie polowe). Trzecią kategoryę stanowią towary innego rodzaju. Mam na myśli lokomotywy, wagony i inne części majątku państwowego. Środków żywności posiadały państwa bardzo mało. Zakupno znaczniejszych zapasów jest kosztowne. Kosztowne jest także ich przechowywanie. Liczyć się trzeba z zepsuciem, któremu podlegają środki żywnościowe. Przeważało zapatrywanie, że wielkich zapasów nie potrzeba, bo za pieniądze, choćby papierowe, zawsze dostanie potrzebnych ilości chleba, mięsa, nabiału, jarzyn. Nie wszyscy byli zwolennikami tego poglądu. W pierwszej połowie 1914 roku na łamach znanego miesięcznika „Preussische Jahrbücher" (red. Delbrück) odzywały się głosy, żądające wobec nieuchronnej, bliskiej wojny światowej, tworzenia wielkich magazynów zbożowych. Kto wie, czy w wojnie nie weźmie udziału Anglia i to po stronie nieprzyjaciół Niemiec, a wówczas trzeba się liczyć z odcięciem przez Anglię dowozu zamorskiego. Władze naczelne nie spodziewały się wojny tak długiej. Ani państwo niemieckie, ani inne państwa nie rozporządzały w chwili wybuchu wojny znaczniejszymi zapasami żywności.

Posiadały zapasy broni wszelakiego rodzaju i innych przyborów wojennych. Z pewnością zapasy niemieckie były największe, angielskie najmniejsze, o ile chodzi o wojsko lądowe. Anglia górowała przygotowaniami do wojny morskiej. Znaczna część wydatków wojennych w czasie wojny jest odnawianiem i pomnażaniem tego bogactwa wojennego. Po części owe zapasy broni i innych przyborów, zakupione jeszcze przed wybuchem wojny z kwot, wstawianych do budżetu wojskowego i uchwalanych przez parlament, a więc nie objęte wydatkami wojennymi, uskutecznianymi przez państwo w czasie wojny, już przestały istnieć. Zastąpiono je nowymi, większymi zapasami. W chwili zawarcia pokoju państwa prawdopodobnie będą rozporządzały zasobem owego bogactwa wojennego, przewyższającym stan bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny. Niestety chodzi tu o bogactwo narażone na szybką utratę wartości przez ciągłe postępy techniki wojennej.

Zapasy państwowego majątku zarobkowego prawdopodobnie ulegną zmniejszeniu. Koleje państwowe w Niemczech i w Austro-Węgrzech są przeważnie własnością państwa. Ze względu na konieczność przewożenia wojska i przyborów wojskowych, wagony i lokomotywy są w ruchu w o wiele wyższym stopniu, niż przedtem. Równocześnie ich utrzymywanie w dobrym stanie doznało pogorszenia z powodu braku smarów i robotnika. Majątek kolejowy państwa dozna zmniejszenia. Niejednokrotnie inne części majątku zarobkowego państwa z powodu wojny doznają również zmniejszenia nieobjętego gotówkowymi wydatkami wojennymi, o których ciągle mowa. Coprawda pod naciskiem konieczności wojennych państwa budują nowe koleje, nowe drogi. W Galicyi

zbudowano rurociąg Drohobycz—Chyrów, ażeby ulżyć kolejom przez umniejszenie przewozu nafty, odtąd po części wysyłanej w świat rurociągiem. Te wydatki są zapisane jako wydatki wojenne. W istocie są pewnem pomnożeniem państwowego majątku zarobkowego. Nie jest pomnożeniem, ale raczej umniejszeniem dawnego majątku, posiadanego przez państwo, odbudowa drogi lub kolei, zniszczonej przez nieprzyjaciela. Jest umniejszeniem, ponieważ zazwyczaj odbudowa dokonana w pośpiechu nie dorównuje jakowościowo dawniejszemu urządzeniu. Chodzi tylko o nowe koleje, nowe drogi, gdy mowa o powiększeniu się zarobkowego majątku państwowego z powodu wydatków wojennych. Niestety nie istnieje inwentarz majątku państwowego. (Posiadają go jedynie Saksonia i Włochy), skutkiem czego nie wiemy i nie będziemy wiedzieli dokładnie, jakim zmianom uległ majątek w czasie i z powodu wojny. Jest jednak wielce prawdopodobnem, że straty przewyższają przybytki. Prawdopodobnie nastąpi zmniejszenie majątku zarobkowego. Z chwilą zawarcia pokoju okaże się z pewnością konieczność rychłego wydania bardzo znacznych kwot na odnowienie parku kolejowego.

Chodzi o wyjaśnienie sposobu pokrycia wielkich wydatków wojennych. Zapasy gotówki były małe. Nie mogły przyczynić się w znaczniejszej mierze do ich pokrycia. Dawniej, gdy królowie gotowali się do wojny, zbierali zapasy zboża, złota i srebra. Dziś niema zwyczaju gromadzenia znaczniejszych zapasów złota i srebra w ręku państwa na wypadek wojny. Państwa liczą na inne sposoby uzyskania potrzebnych pieniędzy. Istniejące zapasy gotówki są stosunkowo małe. Austryacki skarb państwowy (mam na myśli Austryę bez Węgier) w ostatnich latach przed wojną rozporządzał stale gotówką około kilkuset milionów koron, z czego atoli tylko stokilkanaście lub stokilkadziesiąt milionów koron tworzyło gotówkę właściwą, złożoną z banknotów i monet austro-węgierskich. W drobnej części z obcych pieniędzy. Reszta owej gotówki, trzysta milionów koron i więcej istniała w formie natychmiast płatnych wierzytelności do pocztowej kasy oszczędności, do banku austro-węgierskiego, do innych banków. Państwo zapewne w chwili wybuchu wojny pomyślało o ściągnięciu przynajmniej części tych wierzytelności. Jak należy sobie wyobrażać ich wypłatę? Banki mogą płacić od wkładek procent tylko dzięki temu, że je wypożyczają na wyższy procent niż ten, który dają wkładającym. Na zwroty wkładek i bieżące wydatki zatrzymują stosunkowo drobne kwoty w kasie. Skąd biorą pieniądze, gdy państwo lub ktoś inny zażąda od nich zwrotu natychmiastowego wielkich kwot? Pożyczają w tym banku, który ma zawsze gotówkę do rozporządzenia, w uprzywilejowanym banku austro-węgierskim, który różni się od innych banków tem, że mu nigdy nie może zabraknąć gotówki. Gdy chce wydawać pieniądze, wybija banknoty w miarę potrzeby. Przecie nie bez ograniczeń? Były, ale w chwili wybuchu wojny rząd zniósł je na własną rękę rozporządzeniem z § 14-go, ogłoszonem w dzienniku ustaw państwa. Rząd zwrócił się po gotówkę do pocztowej kasy

oszczędności, do innych banków, a te zapożyczyły się w banku austro-węgierskim. Oto dotarliśmy do źródła pokrycia kosztów wojennych.

Rząd oczywiście nie mógł bez szkody dla banków, dla społeczeństwa, dla państwa ściągnąć wszystkich krótkoterminowych wierzytelności, którymi rozporządzał w chwili wybuchu wojny. Nie mógł ściągnąć całej swej właściwej gotówki, rozrzuconej w różnych kasach państwowych, kolejowych, celnych i innych, tam na miejscu przeważnie potrzebnej. Początek wojny — to szczególnie kosztowna mobilizacya. Trzeba było natychmiast postarać się o setki milionów. Podatki, pożyczki pobrane od szerokiej publiczności mogły dostarczyć później pieniędzy. Ale skąd wziąć pieniędzy natychmiast potrzebnych? Oczywiście tylko z banku austro-węgierskiego. Pierwszą czynnością ministra skarbu było zaciągnięcie pożyczki w banku austro-węgierskim na sola-weksle. Pożyczka ta ma tę zaletę, że jest tania. Pożyczono z banku początkowo na 6%, ale ściągano od niego 5% tytułem podatku od banknotów w tym celu nowo puszczonych w obieg. Później uproszczono rachunek. Zaniechano ściągania podatku. Obniżono procent na 1 od sta rocznie (sprawozdanie komisyi dla kontroli długów za II półr. 1914).

Oszczędzić możnaby także i ten 1% przez wybicie pieniędzy papierowych. Dlaczego rząd pożycza w banku zamiast wybijać pieniądze papierowe? Banknot i pieniądz papierowy, jeżeli jeden i drugi jest niewymienialny, różnią się od siebie tylko formalnie podpisem. Nie ma między nimi materyalnej różnicy. Banknot austro-węgierski był już przed wojną niewymienny wbrew napisowi na nim umieszczonemu. Warunki pożyczki wyraźnie wskazują, że tu chodzi o pieniądz papierowy a nie o prawdziwy interes kredytowy. Dlaczego rządy nietylko austro-węgierski, ale tak samo i inne wojujące, wolą mnożyć ilość banknotów, a unikają puszczenia w obieg pieniędzy papierowych? Unikają zrażania publiczności nowym papierem, do którego nie jest przyzwyczajona. Innej przyczyny niema.

Państwo woli banknoty. Unika papierowych pieniędzy, przez państwo podpisanych. Unika, o ile możności, naruszenia olbrzymich zapasów złota, złożonych w banku austro-węgierskim i w innych centralnych bankach emisyjnych (puszczających w obieg banknoty w innych państwach). Napisałem, że państwo nowoczesne niemal bez gotówki, bez posiadania skarbca wojennego, przystępuje do wojny. Czyż to jest prawdą? Czyż miliardowe skarbce złota w bankach centralnych nie zastępują wojennego skarbca państwowego? Tak i nie. Państwo z pewnością w razie koniecznej potrzeby sięgnie do piwnic banku. W dobrze zrozumianym własnym interesie unika tej ostateczności. Obecnie mnoży ilość banknotów o charakterze pieniądza papierowego. Niszczy zdumiewające postępy przedwojennej organizacyi pieniężno-kredytowej. Przed wojną niemal we wszystkich państwach pieniądz złoty, względnie w mniejszym lub większym stopniu na złoto wymienialny (także w Austro-Węgrzech), był podstawą organizacyi pieniężno-kredytowej, skutkiem czego pieniądz jednego państwa był wartością niemal niezmienną

w stosunku do pieniędzy państwa drugiego, co stanowiło ogromne ułatwienie obrotów, ogromną oszczędność. Po wojnie trzeba wrócić do tego stanu rzeczy. Należy chować złoto na czasy pokojowe.

Mimo długotrwałej wojny stan złota w banku rosyjskim w porównaniu ze stanem w lipcu 1914 roku niemal się nie zmienił. Podobnie Francya. Anglia doprowadziła do powiększenia zapasów złota z banku centralnym, aczkolwiek w pewnych wypadkach bank płaci złotem. W Niemczech zwyżka zasobów złota jest znaczna. W Austro-Węgrzech rządy zakazały bankowi ogłaszania stanu zapasów złota, który przed wojną trzy razy na miesiąc był podawany do publicznej wiadomości. Jak zwykle w takich razach zakaz wywołał zaniepokojenie. Zagranicą, a nawet wewnątrz państwa krążą wieści o zupełnem wyczerpaniu zapasów złota. Zdają się być przesadzone, ale trudno je konkretnie zwalczać. W państwach, których banki zdołały mimo wojny utrzymać lub powiększyć zasoby złota, pogorszenie w porównaniu ze stanem pokojowym polega na tem, że w czasie wojny ogromnie wzrosła ilość banknotów i innych długów, które kiedyś ewentualnie złotem mają być wypłacane. Dziś złoto nie jest pokryciem banknotów, bo wypłaty w złocie doznały wielkiego ograniczenia. Banki płacą złotem tylko wyjątkowo. Po wojnie zaważy na szali wypadków zmniejszony stopień pokrycia złotem banknotów i podobnych długów. Chodzi nie tyle o bezwzględną wysokość zasobów złotych, a raczej o ich stosunek do ilości banknotów. Nie wystarcza chować złota na czasy pokojowe. Należy wydawać jak najmniej banknotów. Pokrywać koszta wojny pożyczkami innego rodzaju, a nie zaciąganymi przez państwo w banku. Nakładać podatki, ażeby w formie pożyczek i podatków pokierować do kas państwowych banknoty, puszczone w obieg z powodu wojny, ażeby uniknąć konieczności puszczania w obieg nowych banknotów czyli nadmiernego powiększenia ich liczby, powodującego nadmierną drożyznę. Pomówię najpierw o podatkach, choć państwo pokrywa koszta wojny głównie pożyczkami.

Świetność angielskiego skarbu państwowego uwidacznia się szczególnie silnie w sposobach pokrywania kosztów wojennych. Od dawien dawna Anglicy w daleko wyższym stopniu, niż inne państwa, szukają i znajdują pokrycie kosztów wojennych w nakładaniu wysokich podatków. W czasie wojny krymskiej i wojny z Burami w południowej Afryce Anglicy pokrywali mniej więcej $^1/_3$ (raczej nieco więcej) bieżących kosztów wojennych dochodami, osiągniętymi z podatków, podwyższonych lub nowo nałożonych na cele wojenne. Resztę kosztów wojennych, a więc blisko $^2/_3$ pokrywali, zaciągając pożyczki. Żadne z państw europejskich nie prowadziło większej wojny w tak wysokim stopniu dochodami z podatków. Zdarzało się, że prowadzono wojny wyłącznie pożyczkami i pieniądzem papierowym. O ile nakładano podatki na cele wojenne, osiągano z nich dochody, stanowiące znacznie mniej, niż $^1/_3$ ogółu kosztów wojennych.

Dlaczego państwa kontynentalne Europy nie naśladowały dobrego przykładu? Poprostu dlatego, że ich stać nie było na tak wielkie wy-

siłki finansowe. Bogactwo Anglii pozwala jej władcom być bezwzględnymi w naciskaniu śruby podatkowej. Uboższe, mało przewidujące społeczeństwa radzą sobie sposobami chwilowo mniej dotkliwymi, ale które później się mszczą. Anglicy mogą sobie pozwolić na wysokie podatki wojenne, ponieważ ich gospodarstwo społeczne ulega mniejszym wstrząśnieniom z powodu wojny, niż gospodarka społeczna państw kontynentalnych. Wojna krymska i wojna z Burami byłydla Anglii wielkiemi wojnami kolonialnemi. Rozgrywały się w wielkiej odległości od wybrzeży angielskich. W Anglii odczuwano je mało.

W chwili wybuchu obecnej wojny padło z angielskiej ławy ministeryalnej hasło „business as usual". Rząd wzywał naród do utrzymania nadal normalnego toku życia gospodarczego. Wojna się przedłuża i daje się Anglikom coraz bardziej we znaki. Wciska się coraz bardziej w ich codzienne życie, w stosunki gospodarcze. Dziś nieprzyjacielskie łodzie podwodne i okręty powietrzne są ciągłem dotkliwem przypomnieniem wojny dla szerokich kół ludności. Anglia w porównaniu z czasami wojny krymskiej i wojny z Burami jest bardziej bezpośrednio wciągnięta w wir wypadków wojennych. Mimo tego obecnie zachodzi jeszcze ciągle znaczna różnica na korzyść Anglii w porównaniu ze stosunkami w Niemczech i Francyi. Wojna bardziej zmieniła stosunki gospodarcze niemieckie i francuskie, niż angielskie. Gospodarstwem angielskich wyspiarzy mniej wstrząsnęła. Ich gospodarstwo bardziej przypomina pokojowe, doznało mniejszych strat, niż nieprzyjacielskie. Tem się w znacznej mierze tłumaczy, że państwa kontynentalne nakładają mało podatków wojennych, a Anglicy pozostają wierni dawnej tradycyi pokrywania kosztów wojennych.

Podatki obecnie przyzwolone na cele wojenne przez izbę gmin i izbę lordów są znacznie wyższe, niż uchwalane podczas wojny krymskiej i wojny z Burami. Doszły do nieprawdopodobnej wysokości. A przecie są pokryciem tylko małej części kosztów wojennych. Wojna obecna jest o wiele kosztowniejszą od dawniejszych. Jej koszta Anglia musi pokrywać w daleko wyższym stopniu, niż koszta wojen dawniejszych zaciąganiem pożyczek. Bądź co bądź Anglia nie zaciąga nowych pożyczek na oprocentowanie pierwszych pożyczek wojennych. Wytyczną linią zdrowej gospodarki skarbowej jest zasada pokrywania conajmniej zwyczajnych wydatków zwyczajnymi dochodami. Łatwiej usprawiedliwić zaciągnięcie pożyczki na pokrycie nadzwyczajnych, niż na pokrycie zwyczajnych wydatków. Wielka wojna jest nadzwyczajnym wydatkiem. Państwa pokrywają ją pożyczkami i innymi nadzwyczajnymi wpływami, o ile nie starczą zwyczajne źródła dochodów. Ale co innego oprocentowanie pożyczek wojennych, stanowiących wydatek, który przez długie lata stale powtarzać się będzie, o ile odszkodowanie wojenne, zapłacone przez pobitych, nie umożliwi umorzenia długów wojennych. Anglia nie liczy na odszkodowanie. Oprocentowanie pożyczek wojennych wstawia w zwyczajny budżet i pokrywa je w całości z podatków. Nadto do niedawna była w stanie podatkami pokryć około 8%

bieżących wydatków wojennych. To mało w porównaniu z 33% pokrycia podatkowego dawniejszych kosztów wojennych. To bardzo wiele w porównaniu ze znacznie mniejszym wysiłkiem finansowym państw kontynentalnych. Żadne z państw kontynentalnych nie może się poszczycić pokrywaniem z podatków choćby tylko procentów od pożyczek wojennych, w czasie tej wojny zaciąganych. Ich oprocentowanie także w mniejszym lub w wyższym stopniu dochodzi do skutku przez zaciąganie pożyczek.

Znaczne podatki są faktycznie obniżeniem procentu, który Anglia płaci od pożyczek swoim wierzycielom; w chwili wybuchu wojny około $3^1/_2$%, obecnie około 5%. Nawet podwyższyła procent od części dawnych, niżej oprocentowanych długów. Ale te zwyżki są przeważnie pozorne, bo Anglia jedną ręką daje, a drugą odbiera, nakładając wysokie podatki na wierzycieli. Fałszywe są krytyczne uwagi o finansowym stanie rzeczy w Anglii, oparte na podwyższaniu stopy procentowej od pożyczek. Coprawda uwalnia od podatków wierzycieli zagranicznych.

Czł. Akad. Umiej. Dr. Stanisław Tomkowicz. (Kraków).

ODBUDOWA, SWOJSKOŚĆ I KOSMOPOLITYZM.

W miarę przedłużania się obecnej wojny, piętrzą się gruzy, rośnie „brzydkość spustoszenia“, spadającego na nasz kraj. Na ogromnych przestrzeniach Polski zniszczone są miasta, a zwłaszcza wsi, spalone lub rozwalone budynki, wycięte lub przetrzebione lasy, odłogiem leżące pola zryte i podziurawione. Żyzne i piękne okolice zamieniły się w ponure pustkowia. Ludność chroni się, gdzie i jak może: w norach ziemnych, w skleconych naprędce szałasach, kątem pod cudzym dachem i w obcych miejscowościach, po barakach. Stan taki tymczasowości da się wytrzymać przez czas krótki — gdy trwa przez całe lata, staje się nieznośnym.

Coraz też częściej odzywają się u nas głosy: odbudowywać ludzkie siedziby byle jak, aby tylko jak najprędzej! I nieraz z oznakami niecierpliwości, nawet oburzenia spotyka się zdanie tych, którzyby pragnęli odbudowywać nietylko prędko ale i dobrze, a cóż dopiero tych, którzy wołają: brońmy kraju przed zeszpeceniem, starajmy się ocalić rodzime cechy polskiej wsi i miasta. Czy ta niecierpliwość jest słuszna, a to żądanie doprawdy takie bezpodstawne, takie „dzikie“?

Zapewne, że pierwszą piekącą koniecznością jest ofiarom wojny, nieszczęśliwym bezdomnym zapewnić strzechę nad głową, że tam, gdzie legł w gruzach kościół parafialny, dobrą jest narazie i pierwsza lepsza

szopa, w którejby wierni mogli gromadzić się na nabożeństwo. Wobec najpilniejszych potrzeb nie ma czasu do namysłu, ustaje rozważanie, co byłoby lepsze. Jakże jednak fatalnie, jak nieskończenie smutnoby było, gdybyśmy na tem poprzestali, stan prowizoryczny uznali za dobry na stałe, gdybyśmy dawszy za wygranę spuścili głowę i powiedzieli sobie: ha, trudno, niech się kraj odbudowuje, jak tam kto zechce. Jakież byłoby następstwo takiej małodusznej rezygnacyi? Powstałyby tysiące mieszkalnych bud, klatek i szatr, gniazd, chorób i demoralizacyi. Kraj pokryłby się osadami, zbudowanemi bez ładu i planu, niewygodnie, niehygienicznie i szpetnie. Potworzyłyby się hodowle chorób zakaźnych dziesiątkujących i osłabiających ludność, marnowałoby się dużo gruntu przez złe użycie miejsca, dałoby to powód do zatargów i procesów, a wreszcie zamiast pięknej wsi polskiej i naszego miasteczka mielibyśmy jakieś obozowiska cygańskie lub kolonie amerykańskie, obce, wstrętne, niepraktyczne i niezdrowe.

A w dodatku te odstraszające wzory brzydoty i niepraktyczności, te bezładne gromady szałasów i wylęgarnie zarazków ostatecznie byłyby nie tańsze od osad miłych, praktycznych i ładnych — bo wrogiem zwykle okazuje się nie to co jest racyonalne, ale to co jest zbytkowne a bezsensowne. Zbytek zaś a piękno — to bynajmniej nie tosamo. Jeśli ważnem jest, by zamiast sympatycznych starych osad ludzkich nie tworzyć ognisk niechlujstwa i śmiertelności — co już dziś zaczynają ludzie rozumieć — to narówni nie jest obojętnem, czy te odbudowywane nasze wsi i miasta będą piękne lub szpetne. Podstawowym czynnikiem miłości ojczyzny jest przywiązanie do miejsca rodzinnego. Drogim nam jest dom, w którym wzrośliśmy i wychowaliśmy się, miejscowość, w której spędziliśmy młodość, okolica po której przez długie lata odbywaliśmy wycieczki, jej dobrze znane otoczenie i sąsiedztwo, góry, rzeki i lasy, których się napatrzyliśmy, świadki silnych wrażeń i zdarzeń doniosłych w naszem życiu, z któremi łączą nas przeżycia, przyzwyczajenia i wspomnienia. Ale przytem pewnem jest, że łatwiej i silniej rozmiłowujemy się w miejscach pięknych niż brzydkich; głębsze przywiązanie łączy górala z jego romantycznemi turniami, rybaka ze skalistym, malowniczym brzegiem morza, lub Ukraińca z poetycznym stepem jego ojczyzny, niż mieszkańca piaszczystej równiny lub jałowego torfowiska z jego nudną ojczystą pustynią czy tundrą. Przebywanie też w pięknej okolicy, w uroczej miejscowości potrąca dodatnio jestestwa człowieka, budzi w nim polot wyobraźni, rozwija pierwiastki artystyczne tkwiące w jego duszy, kształci smak i uszlachetnia jego dążenia, oddziaływa kulturalnie na kierunek jego myśli i upodobań. A jeśli to piękno jest swojskiem, rodzimem, ojczystem, wtedy działa najpotężniej, bo potrąca o wszystkie fibry naszego jestestwa, wciska się wszystkimi porami w nasz organizm, stanowi atmosferę, którą oddychamy i żywioł, w którym żyjemy. Wrażenie piękna obcego, pierwszy raz widzianego bywa często silniejsze chwilowo — oddziaływanie piękna swojskiego jest donioślejszem i trwalszem. Wiedzą o tem społeczeństwa cywilizacyjnie wysoko stojące, cenią sobie wielce

piękne okolice i krajobrazy swojej ojczyzny, ochraniają swojskość pięknych osad ludzkich i domostw rodzimych, tworzą w tym celu osobne urzędy opiekuńcze i zakładają w tym celu stowarzyszenia.

U nas ogół jeszcze nie przejął się tą świadomością; doszły do niej dopiero lepsze jednostki. Niemniej należy sobie zdawać sprawę, z ważności pierwiastka piękna rodzimego, należy z nim się liczyć jako z czynnikiem ważnym a dodatnim w wychowaniu narodowem. Wszak obowiązkiem światłej części społeczeństwa jest wskazywać ogółowi drogę ku temu, co lepsze, ku górze. Czyżbyśmy chcieli dopuścić, by z naszej pięknej Polski z jej wspaniałemi rzekami i lasami, z jej miasteczkami, które nawet w swojem zaniedbaniu nieraz tak były lub są jeszcze piękne (dość przytoczyć: Krosno, Biecz, Kazimierz dolny, Zamość, nie mówiąc już o takich miastach jak Kraków, Lwów, Przemyśl i Lublin), z jej uroczą wioską, w której tak często dziwnie poetyczny stary kościół, otoczony wiekowymi dębami i lipami, obsiadły dokoła zgrabne drewniane chaty wśród wieńca bujnych sadów — czyżbyśmy chcieli widzieć, by ta cała krasa zniknęła z powierzchni ziemi, a miejsce jej zajęła prozaiczna, szablonowa, kosmopolityczna kolonia, z prostą szopą zamiast kościoła a barakami robotniczymi zamiast chałup chłopa polskiego? Nie daj tego Boże!

My kochamy ojczyznę i dlatego pragniemy, by nietylko była żyzna i szczęśliwa, ale także by była piękną, ażeby w niej ludziom było i dobrze i miło. Niejednego w niej brakło, niejedno było może wadliwe, lecz uroku dla nas miała wiele, wiele okolic posiadała ślicznych, a wsi polskiej nawet obcy chętnie przyznawali wdzięk niemały. Z tych skarbów znaczną część postradał kraj przez wojnę. Musimy dążyć do tego, by po wojnie nie przybrał postaci Sahary, lub nie powstał do nowego życia jako zbiorowisko banalnych ferm amerykańskich, musimy wszystko czynić, by nie stał się nam czemś obcem. My chcemy i chcieć powinniśmy, żeby Polska pozostała naszą swojską, rodzimą, dobrze nam znaną i drogą Polską. Więc nie mówmy, że wszystko jedno jak, byle kraj był odbudowany dobrze. Nie wolno nam zrzekać się ulepszeń i postępu w kierunku zdrowotności, techniki, dobrobytu, bo nie wolno przyszłych pokoleń skazywać na choroby, niewygody i biedę. Ale obok tego należy wytężyć wszystkie siły, by ta miła ojczyzna zachowała, co w niej było pięknego, nie straciła swoich cech właściwych i odrębnych, tego wszystkiego, co nas do niej przywiązało, a w oczach obcych czyniło ją zajmującą i podnosiło jej urok.

Strzeżmy więc piękności polskiej wsi, polskiego miasta i polskiego krajobrazu. Strzeżmy swojskości polskiego budownictwa. To powinno być naszem hasłem i linią wytyczną działania. Obojętność w tym względzie, jest szkodliwą, nierozumną i zdrożną. Pod pozorami praktyczności i zimnego rozsądku kryje się za nią płytkość i małoduszne krótkowidztwo.

Prof. Dr. Antoni Górski. (Kraków).

ODBUDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO PO WOJNACH NAPOLEOŃSKICH.

(Tok myśli odczytu wygłoszonego ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi Trzeciego maja w auli Uniwersytetu Jag. w dniu 2. maja b. r.).

W ciężkiem położeniu znalazło się utworzone na Kongresie wiedeńskim Królestwo Polskie. Uchwały Kongresu obracają się w formułkach brzmiących liberalnie, zapewniają wszystkim ziemiom Rzeczypospolitej swobodę handlu, ale postępowanie mocarstw rozbiorowych stało w sprzeczności z temi zasadami. Kongres nałożył na Królestwo Polskie wielkie ciężary skarbowe z tytułu dawnych długów króla i Rzeczypospolitej, a jeszcze wyższe pretensye zgłosiły państwa ościenne z tytułu różnorodnych kosztów wojennych, niedostarczonych rekwizycyi i opłat. Dopóki negocyacye handlowo-polityczne i finansowe prowadzili dyplomaci i urzędnicy rosyjscy, byli oni wobec Prus bardzo szczodrymi i zawierali konwencye dla Królestwa nadzwyczaj szkodliwe. Odkąd natomiast w Komisyi Trilateralnej zasiadł Książe Ksawery Lubecki, umiał on w mistrzowski sposób skłonić pełnomocnika austryackiego i pruskiego do ustalenia zasad, na podstawie których likwidacya długów publicznych miała być dokonana. Zasady te zostały przyjęte, jako rzeczowo uzasadnione i słuszne; gdy zaś zaczęto je wprowadzać w życie i układać cyfry, okazało się, iż uznane już w tych zasadach pretensye Królestwa Polskiego do Prus i do Austryi wynoszą tak wielkie kwoty, iż przedstawiają milionowe nadwyżki ponad długi kraju. Mimo zerwania rokowań sprawa ta została w konwencyach z Prusami i z Austryą nadzwyczaj korzystnie dla Królestwa załatwioną, a wiszący nad krajem miecz Damoklesa usunięty.

Teraz mógł już rząd polski przystąpić do wielkiej akcyi dźwigania sił materyalnych kraju. Dwie okoliczności utrudniały tę działalność. Po pierwsze trzeba było tę pracę gospodarczą już w samym zawiązku obarczyć nadmiernymi podatkami, tak bezpośrednimi jak pośrednimi, żeby pustki w Skarbie publicznym wypełnić i znaleźć pieniądze na inwestycye. Powtóre praca gospodarcza musiała być jednostronną, opartą niemal wyłącznie na podnoszeniu przemysłu manufakturowego i górnictwa, ponieważ prohibicyjne cła pruskie uniemożliwiły eksport ziemiopłodów, a więc nie było warunków dla podniesienia kultury rolniczej. Lubecki okazał jako minister Skarbu taką bezwzględność w ściąganiu podatków, że oburzył na siebie społeczeństwo. Wydał odezwę do Rad wojewódzkich o płaceniu podatków z góry, ale równocześnie ściągał opłaty zaległe w asystencyi wojskowej. Tą bezwzględność usprawiedliwia okoliczność, iż cesarz Aleksander zapowiedział, że nada Królestwu inny, „bardziej jego zasobom odpowiadający ustrój“, jeśliby się okazało, że kraj nie może ciężarom publicznym podołać. Jakież było zdziwienie

cesarza, gdy już budżet za rok 1824 wykazał kilkanaście milionów nadwyżki; losy Królestwa były bardzo niepewne, ale usunięty został pretekst odebrania mu samodzielności dla braku sił. Drugi moment, który wbrew oburzeniu i niechęci współczesnych każe historyi i potomnym stanąć po stronie Lubeckiego, polega na tem, iż wpływy podatkowe były istotnie użyte produkcyjnie. Niewątpliwie znajdujemy w ówczesnych pozycyach budżetu wydatków Królestwa takie, nad któremi trzeba ubolewać, np. na organizacyę rozgałęzionej, a przeciw własnemu krajowi wymierzonej służby policyjnej; pod tym względem rząd polski nie miał dość siły, by się oprzeć życzeniom sfer rosyjskich. Poza takiemi stosunkowo drobnemi, ale na najwyższe ubolewania zasługującemi pozycyami administracya skarbowa była w Królestwie wzorowa, oszczędność wielka, a każdy niemal wpływający grosz bywał użyty na cele produkcyjne, tak że drobnymi wpływami osiągano wielkie wyniki. Ten punkt zasługuje na szczególniejszą uwagę i szczegółowe zbadanie w naszych czasach, kiedy wskutek wadliwej organizacyi czynników społecznych i wskutek jeszcze wadliwszej, od dziesiątków lat się datującej, choć nieraz z wysokiego koturnu nieopatrznie zachwalanej administracyi, — wydatki prawdziwie produkcyjne stanowią małą cząstkę różnych expensów, które mimo formalnego uzasadnienia przedstawiają poprostu martwe koszta administracyi publicznej.

W kraju wyłącznie rolniczym wprowadzić w czyn program uprzemysłowienia było zadaniem arcytrudnem. Nie brakło pesymistów, którzy wszędzie i zawsze są nietylko sami elementem biernym, ale i innym utrudniają działanie. W braku rodzimych przedsiębiorców i wyszkolonych robotników zaapelowano do zachodniej Europy, do Anglii, Belgii, Francyi, do Niemiec, żeby cudzoziemcy się w Polsce osiedlali jako fabrykanci i robotnicy, zapewniono im wolność podatkową, dawano wysokie, do 50% dochodzące subwencye, budowano dla nich domy i fabryki w własnej administracyi polskiego rządu. Przemysł ówczesny nie był jednak wyłącznie rośliną z zagranicy importowaną i na nasz grunt przeszczepioną; wytwarzał się także i rozrastał stale rodzimy przemysł polski. Manufaktura, czyli ówczesna forma pośrednia między fabryką a rękodziełem, bardzo się nadawała do rozsiania po kraju licznych ognisk przemysłowych, nie wymagała bowiem ani wysokich kosztów założenia, ani wielkich zapasów surowca, ani wreszcie nie była w tej mierze co dziś zależną od dogodności komunikacyjnych. Ilość surowców do przerobienia była zaś jak na owe czasy względnie wysoka; wełny było dużo, bydło i skóry surowe przychodziły z Rosyi, rząd starał się skutecznie o rozwój górnictwa, zwłaszcza przemysłu metalurgicznego. Ekonomiści nawoływali do produkowania artykułów codziennego zbytu, nie zaś wyrobów zbytkowych, jak w czasie rozbiorów. Gdy np. w roku 1824 uzyskano od cesarza Aleksandra handlowo-polityczną autonomię, zakazał rząd polski importu towarów zbytkowych z zagranicy, by także i z tego błędu przeszłości się wyleczyć, że dochód z wywiezionego do Gdańska zboża wydawano na kupno wschodnich kobierców, tureckich koni,

augsburskich sreber lub wschodnio-indyjskich korzeni. Jakoż bilans handlowy polski, który przez długie lata wykazywał roczną nadwyżkę importu w wartości około 50 milionów złotych, zaczął się tak poprawiać, że rosyjski minister skarbu ofiarował Królestwu piętnaście milionów złotych polskich rocznie (według niektórych źródeł nawet więcej), byleby tylko polski handel suknem przestał robić rosyjskiemu handlowi konkurencyę w Chinach i w Rosyi. Wyrazem ulotnym dążeń polskiej wytwórczości do wyzyskania rynków zbytu za granicą, przedstawiają prace około budowy kanału Augustowskiego, który miał dotrzeć aż do Dźwiny, tudzież nieco późniejsze dzieje eksportu polskiego cynku do Kalkuty, założenie polskiej walcowni w Londynie. Łatwiej było przełamać mur chiński, dotrzeć do Indyj, niż zrobić wyłom w pruskich cłach prohibicyjnych.

Z tej ostatniej przyczyny osiągnięto na polu dźwignięcia rolnictwa rezultaty znacznie mniej doniosłe. Przedewszystkiem nie rozwiązano sprawy włościańskiej; dano upaść przygotowanym za Księstwa warszawskiego zamiarom ogólnego nadania włościanom własności gruntowej. Główną przeszkodę w przeprowadzeniu tej reformy stanowiły zapewne tajne, ale potężne wpływy rosyjskie, które bały się oddziaływania tej reformy na stosunki poddańcze w Rosyi. Istniały jednak takie momenty na pozór drugorzędne, w istocie rzeczy zaś doniosłe, które sprawę utrudniały. Mianowicie wskutek przeciążenia podatkowego włościanie gromadnie opuszczali rolę, aby przyjąć w dworskich folwarkach zależne stanowisko służby lub komorników; w zamian za marną miskę soczewicy porzucali swoją samodzielność gospodarczą. Tego ze spółczesnego punktu widzenia fatalnego objawu nie zdołało powetować przeprowadzone w licznych, ale nie dość licznych wypadkach oczynszowanie włościan; rząd polski przestrzegał, aby dobra narodowe nie były wydzierżawiane takim osobom, które poprzednio jakiegoś włościanina skrzywdziły; rząd czynił nagrody dla większych rolników za postępowe gospodarstwa zależnemi od tego, by kandydat własnym kosztem założył i utrzymywał na wsi szkołę i przynajmniej jednego chłopa corocznie namówił do przestrzegania płodozmianu; — ale tenże rząd polski zaniedbał przy sprzedaży dóbr narodowych dostatecznie obwarować prawne stanowisko zamieszkałych w nich włościan.

Leon Władysław Biegeleisen. (Kraków).

UWAGI O ODBUDOWIE.

I.

Definitywna czy prowizoryczna odbudowa.

(Z powodu działalności Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju).

Leży przed nami niedawno wydana obszerna książka, obejmująca szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Centrali dla

gospodarczej odbudowy Galicyi, w czasie od założenia tej instytucyi (w lipcu 1916), do końca lutego b. r. — Główne rezultaty działalności Centrali, oraz zawarty w sprawozdaniu materyał faktyczny i statystyczny, podajemy poniżej w streszczeniu, chcąc zaznajomić z działalnością Centrali tych czytelników naszego pisma, którzy nie będą mieli sposobności przejrzeć w oryginale obszernej pracy zawierającej wiele materyałów ściśle urzędowych „pro foro interno“, nie interesujących więc kół poza Centralą stojących. — Sprawozdanie to było przedmiotem dyskusyi na pełnej radzie przybocznej, Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, odbytej w Krakowie w kwietniu i maju br. —

Należy niewątpliwie z uznaniem podnieść fakt, iż prezydyum Centrali poczuwało się do obowiązku wystąpić z publikacyą, dającą szczegółowy obraz dotychczasowej działalności nad odbudową zniszczonego wojną kraju. — Było to konieczne ze względu na opinię publiczną, która nie informowana zupełnie lub przygodnie o działalności Centrali dla odbudowy, była niepokojoną często ostrą krytyką publiczną i pokątną tej działalności. Sprawozdanie Centrali obecnie drukiem ogłoszone, daje wgląd w pracę nad odbudową Galicyi każdemu, kto się sprawą tą bliżej interesuje, umożliwiając oparcie dyskusyi i rzeczowej krytyki na materyale faktycznym, zawartym w sprawozdaniu z wykluczeniem wszelkich domysłów, wiadomości z „dobrze poinformowanych źródeł“ i t. d.

Byłoby więc wielce pożądane w interesie samej sprawy, by sprawozdanie to obejmujące przeszło półroczny okres działalności dla gospodarczej odbudowy Galicyi, spotkało się ze szczegółowem omówieniem i krytyką ze strony fachowej, nie przechodząc jak wiele u nas rzeczy wielkiej wagi bez echa i wrażenia. Sprawozdanie daje bardzo wiele materyału dla dyskusyi i rzeczowej oceny, a przeciwnicy jak i zwolennicy działalności Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, znajdą tu dla siebie obfity materyał umożliwiający im wgląd w stosunki, o które chodzi.

Sprawozdanie wraz z dyskusyą odbytą nad niem na posiedzeniu pełnej rady przybocznej, nasuwa, pomijając na razie szczegółową ocenę działalności Centrali dla odbudowy kraju, szereg zasadniczych uwag, co do programu i jego realizacyi. Z najważniejszych około których skupia się szereg pokrewnych zagadnień, omówimy sprawę prowizorycznej czy definitywnej odbudowy; dalej kwestyę udziału żywiołów obywatelskich w pracy nad odbudową i ich stosunku do biurokratycznej struktury władz i urzędów, sprawę zakresu działania instytucyi powołanych do odbudowy, z czem się łączy sprawa, czy pożądane jest rozszerzenie tego zakresu, objęcie np. przez nie pewnych gałęzi w bezpośredni zarząd, budowy we własnej administracyi itd. co było dotąd udziałem przedsiębiorczości prywatnej, wreszcie sprawę popierania drobnych i wielkich form gospodarczych, zwłaszcza w rolnictwie (drobna i wielka własność) itd.

Rozpoczynamy obecnie od zasadniczej — dla odbudowy kraju — wagi zagadnienia, czy odbudowa ta ma być definitywną, przedsiębraną z planem z góry powziętym wedle zasad polityki ekonomicznej, sięga-

jącej głębiej w przyszłość kraju czy chodzi tylko o zapobieżenie najkonieczniejszemu złu, odbudowę na najbliższą chwilę, z pozostawieniem na uboczu sprawy ekonomicznego podniesienia gospodarstwa narodowego i jego poszczególnych gałęzi. W kwestyi tej, która już z okazyi odbudowy Prus Wschodnich wywołała zagranicą ożywioną dyskusyę w kołach naukowych i praktyków, akcya Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi nie jest jednolitą. Najbardziej konsekwentną jest w tej mierze działalność Sekcyi technicznej, która prowadziła dotąd odbudowę przeważnie p r o w i z o r y c z n ą, jak to wynika z poniżej zestawionych danych.

Program tej sekcyi spotkał się z krytyką*) na zebraniu rady przybocznej, która stała w większości na stanowisku, iż prowizorya nie powinny być zadaniem Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju, kosztują bowiem mało co mniej, niźli budowy stałe, a nadto grożą niebezpieczeństwem, iż stan prowizoryczny przemieni się w stały, oczywiście z wielką szkodą kraju. Kierownictwo sekcyi technicznej stoi na stanowisku, że obecne stosunki wojenne, wywołany nimi brak materyałów, robotników, techników itd., nie pozwalają na definitywną odbudowę, którą rozpocząć właściwie można dopiero z końcem wojny. Obecnie chodzi o „ratowanie nędzy" o zapobieżenie największemu i najkonieczniejszemu złu, więc o umieszczenie przeszło 25 tysięcy rodzin bezdomnych, tembardziej, że rząd centralny nie ustalił dotąd zasad odbudowy.

W ten sposób starły się z sobą na radzie przybocznej dwa poglądy, dwie argumentacye, za i przeciw prowizorycznej odbudowie. Nie podobna odmówić argumentom za prowizoryczną odbudową pewnej słuszności, popartej położeniem chwilowem i smutnym stanem konieczności. Należało pomódz doraźnie ludności bezdomnej, mieszkającej w ziemiankach, wśród warunków niegodnych człowieka, zaczem prowizoryum było tu często nie dającem się uniknąć malum necessarium, przedsiębranem raczej ze względów ludzkości, niźli ekonomicznych. Z drugiej strony jednak liczyć sę musimy z faktem, iż polityka ekonomiczna kraju, musi patrzeć dalej, niźli jedynie w najbliższe, choćby piekące potrzeby. Musimy wyzyskać obecne warunki, mając do dyspozycyi specyalną instytucyę poświęconą odbudowie, by dać podstawy i wzory dla definitywnej odbudowy i przebudowy naszego gospodarstwa narodowego. Tyczy się to zresztą nietylko budownictwa krajowego, ale i odbudowy rolnictwa, przemysłu, handlu i rękodzieła i t. p. Program odbudowy musi wziąć na siebie zadania trwalsze i dalej sięgające w przyszłość ekonomiczną kraju, jeśli nie ma się ominąć znowu tej zasadniczej sposobności

---

*) Niestety krytyka ta na pierwszem posiedzeniu była często zbyt pospiesznie traktowaną, jak to wykazało ostatnie posiedzenie rady przybocznej Sekcyi technicznej Centrali, na którem po osobistem zwiedzeniu okolic, pobudowanych przez Centralę, członkowie rady przybocznej przychylnie na ogół ocenili działalność Sekcyi technicznej i jej kierownika Rady Dworu Ingardena.

gruntownej poprawy i przemiany naszego życia ekonomicznego, jaka się nam obecnie nadarza. Trzeba się liczyć z tem, że na skutek wypadków wojennych zostały zniszczone nietylko poszczególne objekty gospodarcze, ale całe kompleksy terytoryalne, całości ekonomiczne i poszczególne gałęzie produkcyi.

W niejednym kierunku gospodarki krajowej, trzeba będzie zacząć pracę zupełnie na nowo, przekreślić dotychczasowy rozwój, dosłownie odbudowywać wszystko. W takich razach nie wystarczy minimalny program, trzymający się prowizoryum, trzeba zakreślić plan szerszy ekonomicznej polityki — rozwiązującej nam wiele kwestyi, dotąd niezałatwionych i niezbędnych dla przyszłości kraju. Odbudowa wsi np. objąć musi nietylko wystawienie zniszczonych budynków i zapewnienie chwilowo dostawy artykułów, niezbędnych do prowadzenia gospodarki, ale zwłaszcza we wsiach, gdzie zostało wszystko zniszczone, gdzie zakładać się będzie na nowo siedziby ludzkie i gospodarskie, uregulowanie stosunków na trwałe, przeprowadzenie melioracyi, organizacya handlu ziemią i produktami rolnymi, powołanie do życia nowej i poparcie istniejącej kooperatywy, popieranie hodowli bydła, ogrodnictwa i sadownictwa itd. Ominęliśmy już raz, jeśli chodzi o stosunki galicyjskie, jedyną sposobność dla regulacyi gospodarczych stosunków na wsi, przy uwłaszczeniu włościan, kiedy można było przeprowadzić z wielką oszczędnością pieniędzy i sił, komasacyę, melioracye i szereg reform agrarnych, których nieprzeprowadzenie na czas pomściło się fatalnie na rozwoju wsi polskiej.

Obecnie jest wielce zbliżona sytuacya. Odbudowa kraju musi być wyzyskaną dla naprawy od podstaw stosunków gospodarczych, przynajmniej tam, gdzie wojna zniszczyła zupełnie stosunki istniejące, gdzie więc trzeba będzie przystąpić do zupełnej odbudowy. Trzeba ten moment wyzyskać i odbudowę tę prowadzić z możliwem uwzględnieniem zakreślonego na nowo programu polityki ekonomicznej, by nie spotkał nas zarzut, że praca była dokonaną dorywczo, na krótką metę, bez pozostawienia na przyszłość trwalszych śladów.

Już dziś mamy poważne zaczątki tej pracy od podstaw. Sekcya rolnicza np. powołała do życia kilka większych przedsiębiorstw z zakresu przemysłu rolnego, a to fabrykę nawozów sztucznych (azotu), dla pokrycia zapotrzebowania krajowego rolnictwa, fabrykę wozów i narzędzi rolniczych, warsztaty reparacyjne tych narzędzi i t. d., starając się równocześnie, wspólnie z sekcyą przemysłową, o przekształcenie i zmodernizowanie istniejących przed wojną zakładów przemysłowo-rolniczych w duchu dzisiejszych potrzeb. Równocześnie zajęto się w Sekcyi rolniczej sprawą budowania odpowiednio urządzonych magazynów dla spółek rolniczych i reformą kooperatywy wiejskiej, (spółki dla nabywania maszyn rolniczych i t. d.), sprawą pierwszorzędnej wagi dla kraju. Nie możemy w żadnej gałęzi gospodarstwa społecznego, stać na stanowisku, iż odbudowa obejmie jedynie i co najwyżej przywrócenie do stanu poprzedniego, gdyż stan ten daleki był od rzeczywistego rozwoju, przed-

stawiając w wielu kierunkach wielkie zaniedbanie i zacofanie. Powrót do tego status quo ante byłby niejednokrotnie cofnięciem się w tył, oczywiście ujemnem ze stanowiska gospodarczego. Nie możemy odbudowywać wad naszego życia gospodarczego wedle stanu quo ante, lecz starać się przy odbudowie przestrzegać planu reform, oczywiście w zakresie osiągalności leżących. Na tle dopiero szczegółów z życia gospodarczego, nabiera to odróżnienie, o którem mowa, znaczenia. W każdym wypadku konkretnym, w każdym kierunku polityki gospodarczej, odróżnić można ściśle między zarządzeniem natury prowizorycznej, a pracą, głębiej sięgającą w przyszłość kraju i odpowiednio uwzględnić w programie tę drugą stronę działalności, pozostawiającej trwałe ślady w polityce gospodarczej kraju. Na przykładzie rzecz wyjaśni się jaśniej: W rozdziale maszyn rolniczych między włościan z ramienia Centrali, można maszyny te rozdzielić między petentów bezpośrednio, lecz można przytem bez wielkiego pomnożenia kosztów przyczynić się do stworzenia spółek włościańskich dla zakupna maszyn rolniczych i poprzeć w ten sposób rozwój naszej kooperatywy, tyle u nas potrzebnej. Nie trzeba dodawać, że ten drugi sposób rozwiązania kwestyi jest nieskończenie ważniejszym dla kraju. To samo w odbudowie ogrodnictwa i sadownictwa, można uzupełniać i zwracać szkody w jednostkowych wypadkach, ale można prócz tego pomyśleć o szerszym planie odbudowy, o założeniu szeregu wzorowych sadów w kraju, o poparciu ogrodnictwa przez powołanie inspektorów ogrodnictwa na prowincyi i subwencyonowanie akcyi w tej mierze, prowadzonej przez organizacye rolnicze i t. d., jak to leży np. w programie Sekcyi rolniczej. Podobnie ma się rzecz w innych gałęziach gospodarstwa krajowego, więc w przemyśle i handlu.

We wszystkich tych akcyach mniejszą powinien odgrywać rolę interes przejściowy, czy nawet uzasadniona potrzeba jednostek i warstw, a rozstrzygać dobro publiczne i przyszłość kraju, który nie jest interesowany w prowizorycznych i krótkotrwałych zarządzeniach.

Plan odbudowy trzeba poddać rewizyi z tego właśnie stanowiska, zakreślić ściśle granice między niezbędną koniecznością, która zmusza do prowizorycznej odbudowy, jak to miało miejsce z masami bezdomnych, — a między postulatem polityki ekonomicznej, nakazującej, by odbudowa była tam gdzie tego zajdzie potrzeba i będzie to możliwe, przebudową dotychczasowego naszego życia gospodarczego, pozostającego przed wojną w tyle za życiem Zachodu. Oczywiście w dzisiejszej swej strukturze, zależną jest Centrala dla gospodarczej odbudowy kraju, od rządu centralnego, jego przedewszystkiem udziału finansowego, wiążących instrukcyi szczegółowych co do przeprowadzenia odbudowy itd. Wiele więc z tego, co mówimy jest bezprzedmiotowe, wobec tego jednostronnego przesądzenia kwestyi przez rząd centralny. Bez kapitałów i bez swobodnej inicyatywy gospodarczej, odbudowa zawsze będzie połowiczną, niezdecydowaną i niezupełną, tak co do programu jak i jej realizacyi. Nawet jednak w dzisiejszych warunkach można, jak świadczą o tem niektóre działy Centrali dla odbudowy, wiele zdziałać

właśnie w tym kierunku, o który nam tu chodzi, więc trwałej poprawy i przebudowy gospodarstwa narodowego. Te nowe fabryki i warsztaty, które powołała do życia Centrala dla gospodarczej odbudowy, zostaną jako trwały nabytek kraju, oparty na kapitałach i siłach swojskich, choć chwilowo uprzywilejowanych, dzięki poparciu Centrali. Również na nowo podjęta podczas wojny organizacya handlu, rzemiosła i kooperatywy w kraju, pozostanie trwałym dorobkiem, pomimo, że więcej tu zaważyła inicyatywa i ruchliwość organizatorów, niźli niezbędne zresztą do każdej akcyi poparcie finansowe.

Należy więc dążyć wszelkiemi siłami do zwiększenia zakresu przebudowy, choćby z pewnem ograniczeniem doraźnej odbudowy, gdyż chodzi tu nie o krótki przejściowy czas wojny i kilka lat powojennych, lecz o przyszłe polskie życie gospodarcze w warunkach politycznych i ekonomicznych, mocno zmienionych, które mogą nas zastać gospodarczo nieprzygotowanych. O tem pamiętać należy w konstruowaniu programu odbudowy i jej przeprowadzeniu, pomimo wielkich trudności w dzisiejszych warunkach politycznych i gospodarczych, które nie sprzyjają na ogół wszelkim akcyom, sięgającym głębiej w przyszłość kraju i poświęconym gruntownej przebudowie naszych stosunków ekonomicznych i społecznych.

Dr. Witold Lewicki. (Lublin).

WIEŚ POLSKA W CZASIE POKOJU I JEJ GOSPODARCZA ODBUDOWA.

I.

(Metoda pracy. — Zbadanie stanu rolnictwa w typowej gminie zachodnio-galicyjskiej. — Ustalenie terminów inwazyi i granicy szkód wojennych).

Metoda pracy będzie ściśle indukcyjną. Nie idzie nam o pogląd na zniszczenie kraju wskutek wypadków wojennych, gdyż na to nie stać jednostki, idzie natomiast o ścisłe zbadanie stanu w jednej komórce społecznej, w jednej gminie wsi zachodnio-galicyjskiej, która nie była ani nadto wyjątkową w doznanych szkodach, ani też zupełnie od nich ustrzeżoną. Mamy przed sobą materyał, który na podstawie zebranych dat szczegółowych oraz własnej autopsyi chcemy uporządkować i zszeregowany przedstawić. W każdej gminie obraz ten inaczej się przedstawi, zależnie od miejscowych warunków wpływów i wydarzeń.

Nie rozszerzamy naszych spostrzeżeń na inne miejscowości, gdyż nie wiemy, czy nie działały tam inne warunki. Nie uogólniamy niczego, nie wyciągamy pospiesznych wniosków. Idzie nam o ile możności o wierne przedstawienie stanu w jednej gminie, a rozszerzamy nasze spostrzeżenia tylko do jednej parafii, obejmującej 8 gmin. Inne opisy podobne uzupełniają obraz powiatu. Dopiero z zestawieniem całego szeregu opisów powiatów będzie można wyrobić sobie sąd o całym kraju, a raczej

o części naszego kraju. Ażeby uwypuklić rozmiar szkody należało przedstawić nie tylko stan obecny, ale także cofnąć się do stanu przedwojennego i ustalić gospodarcze stanowisko tej wsi i prace obywatelsko-społeczne, jakie tam się dokonywały. Stąd pochodzi, że na wstępie dajemy rzut oka na dotychczasowe prace publicznego charakteru, jakie się tam odbywały.

Weźmiemy jako typową, wieś Siedliska-Bogusz, liczącą w roku 1910 w czasie spisu 207 numerów, w tem 1143 ludności obecnej, 253 emigrantów czasowo bawiących na emigracyi zarobkowej w Ameryce w Stanach Zjednoczonych. Wieś ta posiada dwór pozostały z większego obszaru, dziś jeszcze obejmujący 377 mórg roli i lasów, posiada 2 gospodarstwa po 60 mórg, 2 gospodarstwa od 25—40 mórg, 12 gospodarstw na półrólkach od 15—20 mórg i 35 gospodarstw powyżej 10 mórg, a reszta należy do kategoryi gospodarstw karłowych i musi dochód z gospodarstwa rolnego uzupełniać dorobkiem ubocznym, przeważnie na emigracyi sezonowej w Prusach lub na emigracyi zarobkowej w Ameryce.

Wojna zaskoczyła Siedliska-Bogusz w pełni prac gospodarczych. Żniwo żyta już się było rozpoczęło, pszenica, jęczmień jeszcze były w polu, owsy dopiero po Matce Boskiej miano siec. Rozkaz mobilizacyjny zelektryzował ludność, powołani natychmiast co do jednego stawili się. Czterej chłopacy dawniej ćwiczeni w Strzelcu wstąpili do krakowskiej drużyny i poszli w pole. Echa wojenne zdaleka tylko dochodziły do Siedlisk. Dopiero w połowie września dowiedziano się o wzięciu Lwowa i odtąd już codzień nadchodziły głuche wieści. Dnia 27. września 1914. około godziny 2 po południu zjawiły się patrole rosyjskie, przejechały koło kościoła obok dworu drogą od Brzezin do Brzostka. Dnia 3. października 1914 wojska rosyjskie cofnęły się. Wieś odżyła. Ale dnia 9. listopada około godziny 3 znów nadjechały patrole. za nimi z wszystkich stron z gór, z lasów kozacy, potem piechota, wreszcie artylerya.

Inwazya trwała aż do dnia 7. maja 1915, kiedy to po pamiętnej bitwie pod Brzostkiem sąsiadującym na południowej granicy z Siedliskami, wśród nieustannej strzelaniny wojska rosyjskie wyparte zostały z Siedlisk i cofnęły się frontem z małego zachodu ku wielkiemu wschodowi po przez lasy na Majdanie i w Głobikówce do Głobikowej na Kamieniec i potem ku Dębicy.

II.

(Siedliska — Bogusz. — Centrum spółek rolniczych wiejskich. — wyniki pracy współdzielczej przed wojną. — Kółko rolnicze — własny dom, sklep Kółka rolniczego. Spółka pożyczek i oszczędności. — Rozwój spółki. — 223.939 K oszczędności. — Spółka parcelacyjna włościańska. — Wyniki parcelacyi. — Gorzelnia spółkowa w Siedliskach. — Historya jej powstania. — Pomoc dla odbudowy. — Liga Pomocy Przemysłowej w Siedliskach.— Kursa LPP. — kwiaciarstwa i krawiectwa. — Ożywienie ducha narodowego. — Pomnik Grunwaldzki na wsi. — Założenie Strzelca. — Pierwsi legioniści).

Parafia Siedliska-Bogusz obejmuje 8 gmin i cztery obszary dwor-

skie, a mianowicie gminy Siedliska-Bogusz z przysiołkami Kamionki, Huta, Łazany, Stawki, Smarzowa, Grudna górna, Grudna dolna, Głobikówka, Gorzejowa, Baczałka i Kamienica górna. Obszary dworskie pozostały już tylko w Siedliskach, Głobikówce, w Smarzowej i w Grudnej dolnej. W tych 8 gminach istnieją szkoły: 3-klasowa w Siedliskach Bogusz, jednoklasowe w Głobikówce, Gorzejowej, Grudnie dolnej i górnej, w Kamienicy górnej razem z Baczałką i w Smarzowie. W Siedliskach Bogusz wytworzył się był punkt centralny dla parafii całej. Tutaj zbudowano wspaniały kościół przeważnie ze składek, z darów emigrantów amerykańskich, tutaj powstała poczta, tutaj założono szereg spółek rolniczych. Najstarszą była spółka rolnicza Kółka rolniczego wraz ze sklepem świetnie rozwijającym się. Niestety inwazya rosyjska i idące za nią wypadki nie tylko uszkodziły budynek Kółka, ale pozbawiły sklep kółka całego zapasu towarów, liczonego na kilkanaście tysięcy, urządzenia sklepowego, a także biblioteki, liczącej kilka tysięcy tomów: Sklep kółkowy prawie nie istnieje, nie ma komu ani za co budynku na nowo zbudować ani sklepu zaopatrzyć w potrzebne towary. W powiecie powstały w tym czasie wybornie rozwijające się składnice: powiatowa w Pilźnie i filialna strzyżowska w Brzostku. Byłoby łatwo i w Siedliskach utworzyć filię składnicy powiatowej i miałaby wszelkie warunki powodzenia, wszakże na przeszkodzie stoi nie tyle brak kapitału, jak brak materyału budowlanego, brak inwentarza sklepowego i brak sił fachowych do prowadzenia sklepu kółkowego. Konieczną przeto jest nie tylko pomoc materyalna przy odbudowie domu kółkowego, ale jeszcze co ważniejsza przygotowanie sił fachowych handlowych do prowadzenia sklepu. Ponieważ męzkiej ludności w obecnym czasie niema, należałoby powołać młode siły niewieście, których w parafii jest wiele i przysposobić do pracy współdzielczej na polu handlowym. Taka sklepikarka, należycie wyszkolona, mogłaby oddać wielkie usługi w przyszłym sklepie kooperacyjnym w składnicy parafialnej, powstałej jako filia składnicy pilzneńskiej

Obok Kółka rolniczego i z niego powstała w Siedliskach Bogusz Spółka Oszczędności i Pożyczek, należąca dziś do najzasobniejszych w kraju. Według sprawozdania ostatniego rocznika spółek, wydanego przez dr. Stefczyka w r. 1916, było w powiecie pilzneńskim w latach 1914—1915 ogółem 14 spółek oszczędności i pożyczek z liczbą członków 3128, z zapasem wkładek oszczędności 1,145.230 K, obrotem kasowym 2,625.223 K. Z tego spółka oszczędności i pożyczek w Siedliskach Bogusz posiadała w dniu 31/12 1915 członków 542, wkładek oszczędności 223.939 K, pożyczek udzielonych 155.708 K, obrót wynosił 475.447 K. Obecnie w maju 1917 spółka Siedliska ma o wiele wyższe oszczędności, znacznie mniej pożyczek i 163.000 K gotówki w lokacyi.

Obok spółki oszczędności, będącej miejscową instytucyą kredytową, bankierem i kasą oszczędności, mającą za sobą kilkunastoletnią pracę, wyszkolony personal, wielkie zasługi społeczne przez zupełne

wyparcie lichwy, istnieje w Siedliskach cały szereg spółek rolniczych.

Na pierwszem miejscu położyć należy włościańską spółkę parcelacyjną, która potrafiła zakupić majątek większy za 250.000 koron i w kilku latach przeprowadziła umiejętnie podział tych gruntów między parcelantów. Stworzyła w ten sposób szesnaście zupełnie nowych gospodarstw w formie parcelacyi kolonizacyjnej (w tem dwa powyżej 15 mórg, sześć gospodarstw od 10—15 mórg, cztery gospodarstw 8 morgowych), a nadto przyczyniła się do wzmocnienia istniejącej drobnej własności w ten sposób, że przez parcelacyę sąsiedzką stworzyła trzy gospodarstwa powyżej 15 m. 16 gospodarstw od 10—15 morgów, zatrzymała cały dwór wraz z gospodarczymi budynkami a istniejącą gorzelnię dworską w wymiarze 315 hl przemieniła na gorzelnię spółkową, stwarzając w ten sposób pierwszy w kraju typ przemysłu rolnego. Za spółką gorzelnianą siedliską, poszły spółki gorzelniane w Borzęcinie i inne. Niestety, wojna dokonała tutaj dzieła zniszczenia; gorzelnia została rozbitą, aparaty gorzelniane zupełnie zniszczone, stoi tylko budynek i nowo, tuż przed wojną, postawiony komin murowany wraz z halą maszyn i kotłem. Spółka gorzelniana stara się o subwencyę, aby się mogła odbudować, inaczej grozi jej członkom ogromna strata materyalna, a nadto cofnięcie się hodowli, gdyż na spółce gorzelnianej opartą była trzecia spółka rolnicza w Siedliskach, mianowicie Związek hodowlany polskiego bydła czerwonej rasy, który się świetnie rozwijał, mając w gorzelni na zimę zapewnioną brachę dla żywienia sztuk związkowych.

Spółka włościańska parcelacyjna w Siedliskach nabyła z wolnej ręki dobra starożytnego rodu G. i w ciągu lat 5 przeprowadziła bez zysku ale i bez straty a z wielką dla wszystkich członków miejscowych korzyścią parcelacyę całego wielkiego majątku. Dwór wraz z 377 morgami roli i lasów nabył sąsiad, właściciel Głobikówki, pozostałą zaś część 346 morgów Spółka parcelacyjna sprzedała w drobnych parcelacyach w sposób następujący:

149 morgów roli nabyli nowi parcelanci, koloniści sprowadzeni z najbliższych gmin parafii i kilku z poza parafii. W ten sposób powstało 16 nowych kolonii, które na nabytych gruntach pobudowały się i stworzyły nowe jednostki gospodarcze, mianowicie: właściciel bliskiego folwarku w Siedliskach p. K., dzisiejszy wójt Siedlisk nabył posiadłość 17 morgową z budynkami dawnego tartaku po Prusakach. Emigrant z Ameryki p. Michał Cempa, który wcale nie był w Siedliskach kupił przez pełnomocnika dla siebie 17 morgów, gospodarz z Nowosądeczyzny p. Kuziel 5 morgów, gospodarze z Smarzowej kupili: Dziadura 8 morgów, Wojc. Szczepanik 10 morgów, gospodarze z Gorzejowej kupili: J. Kowalski 14 m, Stanisław Radwański 10 mi Wojciech Prokuski 11 m, Grzegorz Pacocha 6 m, Gil z Przeczycy 8 m, Lis ze Skurowej 8 m, Kosiba J. z Grudnej 10 m, Panocha Fr. z Brzezin 6 m, Urzędowska Marya z Siedlisk (dotychczas bez gruntu) 8 m. Wreszcie Józef Wilczyń-

ski z Krakowa, niegdyś dzierżawca, dziś sklepikarz w Siedliskach 1 m i nauczyciel miejscowy, twórca i dusza wszystkich Spółek p. Władysław Gawroński 10 m. Tak więc przybyło w Siedliskach 16 nowych gospodarstw, a parcelacyę tę kolonizacyjną należy uważać ze stanowiska gospodarczego i społecznego jako bardzo korzystną.

Na przestrzeni 117 morgów roli i łąk przeprowadzono umiejętnie parcelacyę sąsiedzką: Ze 117 morgów odleglejszych i górzystych gruntów obszaru dworskiego zaokrąglili swe posiadłości następujący gospodarze w drodze parcelacyi sąsiedzkiej: 1) J. Gąsior powiększył swe gospodarstwo z 12 na 23 morgi, 2) Jan Smoła, najpoważniejszy gospodarz członek rady gminnej powiększył swe gospodarstwo przez przykupno sąsiedniej łąki z 14 na 18 morgów, 3) Stanisław Kudłacz z 14 na 17 m, 4) Antoni Kurcz z 5 na 13 m, 5) W. Zdzarski z 8 na 14 m, 6) J. Siarkowski z 7 na 12 m, 7) J. Chodór z 10 na 12 m, 8) W. Kurcz z 6 na 11m, 9) Grzegorz Synowiecki, pisarz gminny, kierownik Spółki Oszczędności i wyrobiony kooperatysta z 5 m na 10 m, 10) Anna Synowiecka z 7 na 13 m. 11) Piotr Urzędowski z 4 na 10 m, 12) W. Traciłowski z 5 na 10 m, 13) T. Traciłowski z 5 na 10 m, 14) J. Zdżarski z 4 na 10 m, 15) W. Pieniądz z 6 na 10 m, 16) M. Nykiel z 4 na 10 m, 17) J. Straciła z 8 m na 9 m, 18) W. Strączek z 6 m na 8 m, 19) J. Chłopek z 6 na 8 m, 20) St. Pieniądz z 6 na 8 m, 21) Marek Markiewicz z 4 na 9 m, 22) J. Niemiec z 7 na 9 m, 23) Jan Chajec z 3 na 7 m, 24) Kurys z 2 na 6 morgów, nadto dotychczas bezrolny wyrobnik Jan Maź zakupił 2 morgi i pobudował się, a Jan Piękoś z sąsiedniej gminy Gorzejowej dokupił 2 morgi łąki. Powstało przeto wskutek tej parcelacyi sąsiedzkiej 24 silniejszych gospodartsw i jedno nowe. W tem były gospodarstwa średnie od 17 do 23 morgów, 13 gospodarstw od 10—14 morgów, 8 gospodarstw drobnych 6—9 morgowych, wreszcie 1 karłowe. Tak więc pod względem gospodarczym parcelacya sąsiedzka okazała się również korzystną. Dodać należy, że cena kupna została w całości uiszczoną bez uciekania się do obcych instytucyi kredytowych przy pomocy miejscowej Kasy Oszczędności i Pożyczek. Wreszcie dodać należy, że istniejąca gorzelnia nie została zniszczoną, jak zwykle bywa przy parcelacyach wielkiej własności, lecz zamienioną w odrębną spółkę gorzelnianą, która zakupiła starą gorzelnię wraz z 2 morgami gruntu i przez cały szereg lat pracowała aż do wojny ku wielkiemu zadowoleniu członków, przyczyniając się do podniesienia hodowli bydła. Pozostały las został rozparcelowany w ilości 64 morgów pomiędzy 28 parcelantów przeważnie miejscowych gospodarzy, którzy dokupywali po 2—3 morgów lasu, w dwóch tylko wypadkach przybyli mieszczanie z sąsiedniego Brzostka, którzy zakupili po $2^1/_2$ morga lasu.

Spółka parcelacyjna w Siedliskach miała na oku cele gospodarcze, społeczne i narodowe. Niewątpliwie przyczyniła się do racyonalniejszego rozdziału gruntów włościańskich, powiększyła gospodarstwa średnie, pozwoliła gospodarstwom małorolnym przejść do najbliższego typu gospodarstw średnich i w kilku wypadkach pozwoliła zupełnie bezrol-

nym nabyć drobne karłowe gospodarstwa, co ze stanowiska społecznego także było korzystnem.

Nie rozbiła istniejącego warsztatu wielkiej własności, owszem, przez zmniejszenie go doprowadziła do uzdrowienia, zachowała wszystkie nabytki starej kultury, a przez wprowadzenie nowych form współdzielczych do gospodarstwa, jeszcze je pomnożyła. Miała na celu nie spekulacyę ziemią, lecz polepszenie doli pracujących na roli. Zgóry zastrzegła, że cały zysk użyty zostanie na budowę Domu Ludowego i jego urządzenie. Niestety zamiarowi temu stanęła na przeszkodzie wojna. Zaciężył także niemało wymierzony włościańskiej spółce parcelacyjnej podatek w kwocie przeszło 25.000 koron, nie biorąc na wzgląd bezinteresownej działalności spółki.

Włościańska gorzelnia spółkowa wyłoniła się sama przez się koniecznością rzeczy. Parcelowano obszar wielki, do którego z dawien dawna przyłączoną była gorzelnia, jako jedyny przemysł rolniczy we wsi. Kontyngent spirytusu, który gorzelnia rolnicza w Siedliskach miała przyznany, wynosił 315 HL. Dawny wielki obszar dworski mógł produkować odpowiednią ilość ziemniaków na przerobienie w gorzelni. Stawiał też zwykle 60 wołów opasowych i spożytkował brachę, wyrobioną w gorzelni. Wobec parcelacyi obszaru dworskiego i zmniejszenia znacznego pozostałej reszty gruntów rolnych prowadzenie gorzelni dla nabywcy nie mogło być wskazanem. Istniał jednak nieco zużyty, ale zawsze jeszcze zdolny do pracy warsztat gospodarczy w gorzelni z lichymi, starymi aparatami. Spółka parcelacyjna stanęła przeto przed pytaniem: czy ma ten warsztat rozbić, a aparaty sprzedać na „bruch" i złom czy też znajdzie się sposób utrzymania starego warsztatu w przystosowaniu do nowych warunków gospodarskiego życia. Spółka w swej większości zdecydowała się na utworzenie nowej spółki gorzelnianej, którаby objęła prowadzenie gorzelni.

Nie znany to był jeszcze typ gorzelni spółkowej w kraju. To też gospodarze siedliscy, zanim na ten krok się zdecydowali, dobrze się namyślali i postanowili zbadać tę sprawę tam, gdzie te spółki od dawna istniały. Pojechano też w licznem Towarzystwie na Morawy, zwiedzano tam gospodarstwa włościańskie i urządzenia nowsze a także liczne gorzelnie spółkowe. Wypracowano nowy statut włościańskiej gorzelni spółkowej i kupiono gorzelnię za 20.000 K i puszczono jako spółkową w ruch. Nie świetne były pierwsze lata pod względem wyników finansowych. Ale podniosło się hodowlę bydła, gdyż członkowie gorzelni obowiązani dostarczać ziemniaki do gorzelni mieli za to prawo pobierać z gorzelni brachę. Sprawiono beczkowozy i codziennie w południe widzieć można było długi sznur fur z beczkami, zabierających cenny wywar do domu, gdzie podawano nieprzyzwyczajonemu do takich zbytków bydlęciu doskonałą brachę gorącą, do której mięszano po parę garncy otrąb. Po kilku latach hodowla tak się w Siedliskach podniosła, że przy poparciu Prezesa Towarzystwa Rolniczego hr. Mikołaja Reya można było przystąpić do założenia Związku hodowlanego bydła pol-

skiego czerwonej rasy. Odtąd z roku na rok hodowla siedliska rosła. Doprowadzono już do ujednostajnienia drobnych włościańskich stajen i gdyby nie wojna, hodowla siedliska dziś już na wysokim stałaby stopniu. W wielkiej mierze przyczyniła się do tego spółkowa gorzelnia włościańska. Tak więc widzimy, jak za jedną spółką na wsi idzie z konieczności druga, jak wszystkie przyczyniają się do podniesienia kultury rolniczej i hodowli a zarazem wpływają na budzenie się ducha solidarności i zmysłu współdzielczego u członków, których pierwotna nieufność ustępuje miejsca dobrze zrozumianemu interesowi własnemu. Podniósł się w latach 1900—1914 ogromnie poziom umysłowy ludności, wpływał na ludność innych gmin w parafii, budził współzawodnictwo w powiecie i niewątpliwie pomimo najfatalniejszych warunków gospodarczych był czynnikiem postępu rolniczego, zwłaszcza hodowlanego. Z Siedlisk wyszła była przed laty inicyatywa związku sprzedaży spółkowej bydła rzeźnego i świń, pierwsze próby złamania kartelu rzeźników, co niewątpliwie przyczyniło się do poprawienia cen na nierogaciznę.

Z Siedlisk wyszła inicyatywa założenia składnicy powiatowej, dopiero po wielu latach przez innych dzielnych obywateli w Pilznie urzeczywistniona. Obok Kółka rolniczego, sklepu kółkowego, Spółki oszczędności i pożyczek, Spółki parcelacyjnej, Spółki włościańskiej gorzelniczej, Związku hodowlanego czerwonego polskiego bydła, istniała w Siedliskach filia ligi pomocy przemysłowej, która tu urządziła kurs wyrobu kwiatów, a później kurs nauki szycia białego i dzięki tej obywatelskiej pracy LPP podniosła znacznie pracę kobiet, uszlachetniła i obudziła potrzebę dalszego kształcenia. Była tu niegdyś filia Towarzystwa Szkoły Ludowej, była biblioteka publiczna około Kółka grupująca się, były stałe przedstawienia teatru włościańskiego — co niedzieli urządzane w umyślnie na ten cel zbudowanej drewnianej budzie teatralnej, było zamiłowanie dla przedstawień teatru włościańskiego. Czy nic z tego nie zostało prócz wspomnienia? Pozostało coś więcej. Pozostał znacznie podniesiony duch narodowy, który się objawił samorzutnie w budowie wspaniałego pomnika grunwaldzkiego w roku 1910 w Siedliskach, a nawet w małej gminie Głobikówce i w innych wioskach. Pozostało coś więcej. Na dwa lata przed wojną założono w Siedliskach Związek Strzelca, a 4 legionistów z Siedlisk i kilku z parafii świadczy, czem może być lud polski, jeżeli pobudzi się jego duszę zbiorową i w obywatelskiej pracy zaprawi jego przyrodzone zdolności. Dlatego nie przestanę nawoływać do pracy obywatelskiej na wsi, a jako pierwszy szczebel pracy społecznej widzę nietylko szkołę, ale przedewszystkiem działanie współdzielcze, budzące ducha solidarności i lepsze instynkta społeczne w nieprzystępnej dotychczas duszy samolubnej, a nadto porywające młodzież własnie swym idealizmem do nowych prac i większych zagadnień, wychodzących po za zakres ciasnych ram wiejskiego życia. Stare, zmurszałe formy padają pod ciosami nowych myśli społecznych, lud rzeczywiście budzi się do nowego życia i szuka sposobu wyrwania, się z przytłumiającej go rutyny.

Doc. Dr. Bronisław Biegeleisen. (Kraków).

ODBUDOWA KRAJU A ZAOPATRZENIE GMIN WIEJSKICH WE WODĘ.

Odbudowa kraju postawiła nas przed zadaniem tak wielkiem, na dotychczasową skalę tak niewymiernem, jak wielką i niezmierzoną w swych skutkach jest wojna. Ale jakkolwiek zadanie to rozwiązane będzie, nasunąć się musi już na samym wstępie pytanie: czy odbudowywać się ma tylko to, co zniszczone zostało, a co ważniejsze, tylko tak, jak przed zniszczeniem wyglądało, czy też zbudować należy lepiej i więcej?

Odpowiedź na to pytanie nietrudna. Wystarczy spojrzeć na dzieło odbudowy Prus wschodnich, dokonane już w dużej części — co prawda w lepszych, niż u nas warunkach. Kiedy się do tego dzieła zabierano, powiedział cesarz: „Czuję się solidarnym z każdym Niemcem, jeżeli ślubuję, iż stanie się, co tylko siła ludzka może, aby powstało z ruin nowe, świeże życie“. A memoryał przedłożony Sejmowi pruskiemu, na podstawie którego uchwalony został budżet, mówił „Wychodzimy z tego założenia, że odbudowa nie odbędzie się w tych ciasnych ramach, w jakie je włożyćby mogły stare zwyczaje i ograniczenia, gdyż siedziby ludzkie muszą być bardziej przestrzenne, wolne i zdrowe“.

Na to ostatnie słówko chcę zwrócić wyłączną uwagę. Jak powinna wyglądać odbudowa Polski pod względem techniczno-zdrowotnym? Pisano u nas już o tem, niewiele wprawdzie, ale dobrze. Dr. Janiszewski wydał pracę: „O wymaganiach zdrowotnych przy odbudowie kraju“, oświetlając kwestyę tę ze stanowiska lekarskiego. Nie od rzeczy jednak będzie rozpatrzeć ją ze strony technicznej, tj. około której właściwa praca odbudowy z natury rzeczy się grupuje. Lekarz bowiem stawia ogólne wskazówki, postulaty dla kierunku pracy, do których technik zastosować się powinien, ten ostatni zaś rozstrzyga, czy i o ile w danych warunkach zastosować się do nich można. Że w wielu wypadkach kolizya między tem, co być powinno, co być może, jak wogóle w życiu tak i tu nieunikniona, o tem świadczy choćby i sama praca Dra Janiszewskiego, która w reasumpcyi swej stawia między innemi żądanie: dla każdego mieszkańca Polski przynajmniej 100 litrów dobrej wody dziennie i jedną kąpiel tygodniowo, oznaczałoby to warunek doprowadzenia każdemu Polakowi przynajmniej 130 litrów wody dziennie. Jeżeli nawet miasta stołeczne, jak Lwów, Kraków, Warszawa, warunku tego dopełnić nie mogą, to na jakże amerykańską skalę musiałaby być wykonana odbudowa Polski, aby żądaniu temu można zadość uczynić!

A cóż mówić dopiero o gminach wiejskich, ileż znam takich, gdzie

z powodu naturalnych warunków położenia i 15 litrów wody na głowę trudno wydobyć z ziemi! Nie wynika jednak z tego bynajmniej, aby przypominanie owych zasadniczych postulatów hygieny było niepożyteczne, przeciwnie, ów „program maksymalny“ powinien ciągle stać na pamięci tych, którzy odbudową kierują.

Ale i wykonanie techniczne ma swoje postulaty, o których urzeczywistnienie musi się także energicznie walczyć. I na tę to właśnie stronę zagadnienia zwrócić chciałem uwagę w paru rysach, o ile szczupłe ramy artykułu na to pozwalają, gdyż asanacya Polski jest zadaniem tak obszernem, i tak trudnem do wykonania, że każdemu, kto zna nasze stosunki pod tym względem, i porównuje je z krajami kulturalniejszemi na Zachodzie — ręce opadają z ogromu pracy, jaki odłogiem leży....

Spójrzmy na naszą „wieś spokojną, wieś wesołą“. Mieszkania ludzkie graniczą często bezpośrednio ze stajnią, deski z podłogi, o ile ona nie jest wogóle tylko z gliny, gniją. W zimie, gdy w stajni za zimno, bierze się świnię do izby, gdzie rodzi młode i drób znajduje schronisko pod piecem. Jakże często cała rodzina, zdrowi i chorzy, ma tylko jedno łóżko! O piecach wiejskich możnaby dużo pisać, nie zawsze są kominy, a tam gdzie ich niema, izba w zimie przy drzwiach zamkniętych pogrążona jest cały dzień w dymie. Nie lepiej na zewnątrz chaty. Rowy przydrożne wśród wsi źle zrobione, są raczej zbiornikiem, niż odprowadzeniem odpadków, których wysuszenie pozostawia się powietrzu i słońcu. Brudną wodę z gospodarstwa wylewa się w krótkiej drodze na ulicę, albo przed chaty. Stawki wiejskie zanieczyszczone przez odpływy okolicznych zagród, często bez odpływu, w cieplejszej porze roku wywołują procesy gnicia, a jako pole zabawy dla dzieci i bydła są częściej, niż się przypuszcza, ogniskiem zaraźliwych chorób. Podwórka gospodarskie zanieczyszczone gnojówką, studnie wodami brudnemi infekowane, kanaliki dla odwodnienia zabagnione i cuchnące, bo ludzie wiejscy w infekcyę nie wierzą. Z rzek, potoków i strumyków czerpie się i pije nieraz wodę bez względu na to, czy w nich jakie żyjątka, nawet widoczne wegetują, kaczki i gęsi się nurzają, stare brudne naczynie, zdechłe koty pływają, czy się w nich brudną bieliznę pierze, i czy odpływy z chlewów, gnojówek i wychodków do nich prowadzą... To obojętne, tak praojcowie wodę pijali i żyli długo, a nic im nie było. Ale jeżeli tylko woda — najlepsza zresztą — ma trochę żelaza w sobie, już się jej unika.

Zbyt znane są to zresztą stosunki, aby nad nimi dłużej rozwodzić się trzeba. Przywykliśmy już trochę do tych obrazów wiejskich, więc się powszechnie wydaje, że nie należy do nich zbytniej przywiązywać wagi, bo przecież i tak lud wiejski spędza życie na świeżem powietrzu i zdrowej pracy. Ta opinia powszechnie pochodzi albo z zaślepienia albo z zamykania oczu na fakty. Statystyka bowiem wykazuje, że śmiertelność w gminach wiejskich jest większa, ani-

żeli w miastach i miasteczkach[1], a więc widocznie te zaniedbane stosunki po wsiach nie są tak bez wpływu, jak się to przypuszcza. Można więc mieć największe zaufanie do zdolności architektonicznej naszego ludu, polegać na jego zamiłowaniu do rodzinnego piękna, ale niepodobna nie widzieć niedbałości i brudu w jakim żyje.

Tosamo w równej mierze odnosi się do naszych miasteczek i miast. Czyż brudne ulice, cuchnące kanały, zabagnione rynki, nie są wymownymi obrazami polskiej niedoli hygienicznej? I zdaje mi się, że jednem z najważniejszych zadań wszystkich władz i urzędów odbudową kraju się zajmujących, powinna być poprawa tych stosunków, o zadanie to o tyle pilniejsze od innych, że chłop sam z pewnością nie będzie stawiał chat z jego poczuciem rodzinnej architektury niezgodnych, również i zniszczone gminy miejskie potrafią się przy pomocy finansowej i kontroli technicznej — odbudować prywatnemi siłami, ale ani gminy miejskie ani wiejskie nie potrafią zaprowadzić u siebie urządzeń zdrowotnych. Zarządy wsi naszych zbyt nisko stoją pod tym względem, aby odczuć i zrozumieć ich potrzebę, miasteczka, a często i miasta nie rozporządzają potrzebnemi siłami fachowemi, a wreszcie do wprowadzenia tego rodzaju urządzeń trzeba koniecznie pewnego nacisku z zewnątrz, interesa zdrowotne sprzeciwiają się niejednokrotnie krótkowzrocznym interesom możniejszych w radzie gminnej jednostek, wymagają wywłaszczeń, zgody gmin sąsiednich i t. p. Brak im szerszego polotu, głębszego zrozumienia dobra społecznego, które mieć może tylko instancya wyższa, zatrudniająca siły specyalne, fachowe. Bo technika zdrowotna stała się obecnie wiedzą odrębną, wymagającą specyalnych studyów, wodociągi, kanalizacya, ogrzewanie i wentylacya budynków, usuwanie kurzu ulicznego i dymu, rzeźnie, łaźnie, kąpiele ludowe, budowa szpitali, oczyszczanie wód ściekowych, budowa targowic i t. p., to wszystko zadania, które spełniają w Niemczech osobni „Gesundheitsingenieure“.

Którejkolwiek z tych dziedzin techniki zdrowotnej przyjrzymy się, spostrzeżemy zaniedbanie naszego kraju — niezwykłe. Weźmiemy sprawę zaopatrzenia w wodę do picia, ograniczając się do wsi galicyjskich, choć to samo mutatis mutandis odnosi się i do innych dzielnic naszej ojczyzny. Bardzo interesujące szczegóły ogłosił w tej sprawie Dr. Barzycki[2], oto podług relacyi lekarzy rządowych z roku 1905 na 4638 gmin badanych, tylko 3254 było dostatecznie zaopatrzonych w wodę, brak wody wykazało 1384 gmin w Galicyi, a 101 gmin nie miało ani jednej studni, czyli innemi słowy 30% gmin w Galicyi nie miało dostatecznej ilości wody do picia. Że w takich warunkach pije się wodę, skąd tylko można i choroby przewo-

---

[1]) Dr. M. Nadobnik: Rozrodczość i śmiertelność w miastach i wsiach galicyjskich. Referat na I. Zjeździe hygienistów polskich we Lwowie. — Lwów, 1914.

[2]) Dr. J. Barzycki: „Woda do picia i do użytku domowego w Galicyi“. Lwów 1907, por. także inż. M. Rybczyński: Studnie, Lwów 1916.

dów pokarmowych i zakaźne nagminnie panują — ta także u nas rzecz zwykła. Od r. 1905 wprawdzie stan ten się nieco poprawił, ale dodajmy do tego trzyletnie skutki wojny, niszczenie i palenie wsi, zanieczyszczanie studzien, liczne przemarsze wojsk obcych i naszych, epidemie chorób zakaźnych — a otrzymamy obraz nędzy, któremu niewiele dorówna. Stykając się z tymi stosunkami nie długo, przez pół roku ledwie, ileż widziałem studzien zanieczyszczonych zdechłemi zwierzętami, o poniszczonych nakrywach i cembrynach, grobów żołnierskich, ułożonych niedbale obok studni!

Co czynić należy w tym smutnym stanie rzeczy? Odbudowa kraju ma tu wdzięczne pole pracy, której kierunek biec musi znowu pośrednio między postulatami hygieny i techniki. Jeżeli więc hygiena żąda conajmniej 100 litrów wody na mieszkańca i głowę, to żądanie to łatwiejsze jest do spełnienia na Zachodzie, gdzie wszystkie miasta mają już dawno wodociągi, a obecnie tj. przed wojną związki gmin wiejskich budowały w wielkiej ilości t. zw. wodociągi grupowe, zaopatrujące w wodę większą liczbę wsi [3]) u nas da się to zrobić w poszczególnych wypadkach, ale na ogół musimy z żądania tego zrezygnować, bo urzeczywistnienie jego pochłonęłoby tyle czasu, pracy i kosztów, że kraj pogrążony w nędzy nie zniósłby ich. Jeżeli następnie hygieniści uważają studnie wiercone za lepsze od kopanych, to i temu warunkowi praktyka tylko w poszczególnych wypadkach odpowiedzieć będzie mogła, gdyż warstwy wodonośne naszego kraju przeważnie są za ubogie, aby dozwalały na wiercenie. Ale na tem nie koniec. Wiadomo, że studnie po wsiach są przeważnie nie nakryte, mają czerpadła zawieszone na żórawiach lub kołowrotkach, albo też zupełnie żadnych czerpadeł nie mają. Hygiena zaś — ze względu na możliwość przenoszenia chorób zakaźnych, żąda zupełnie słusznie szczelnego przykrycia studni. Technicznie jest to wykonalne, najlepiej przez umieszczenie na niej pompy żelaznej. Z tem żądaniem hygieny liczyć się już trzeba nawet wbrew upodobaniom ludności wiejskiej, która pomp tych nie lubi, gdyż — jak mówi — często się psują, a nadto „woda od nich przechodzi żelazem“. Racyonalnie prowadzona odbudowa kraju w tej właśnie dziedzinie nie może być odbudowaniem tego co było, ale musi, nie oglądając się na utyskiwanie ludności, nie zawsze słuszne — przyzwyczaić lud nasz do obchodzenia się z pompami. Bo jakoby woda przejmowała „żelazo“ od pompy, jest nieprawdziwe, chodzi tu o te wody, które mają nieco więcej żelaza, a które powinny być przed użyciem odżelazione. Zagadnienie odżelazienia wody potrafi dzisiejsza technika rozwiązać nie tylko dla centralnych wodociągów, ale i dla poszczególnych studzien i to zapomocą urządzeń bardzo prostych, jakich stosunki wiejskie wymagają. Jedynie w gminach bardzo zacofanych i od kolei bardzo odległych, można użyć pomp drewnianych, albo

---

3) W niektórych powiatach Niemiec zachodnich niema ani jednej wsi, któraby nie miała wodociągu.

wkońcu zostawić ulubione żórawie tam, gdzie we wsi niema nikogo, ktoby się rozumiał na naprawie pompy. Rzecz to napozór drobna, a w kosztach odbudowy odgrywa rolę znaczną.

Przypuśćmy bowiem, iż jest w Galicyi 250.000 studzien. Ponieważ katastru studzien niestety po dziś dzień nie mamy, mimo, iż w instrukcyi dla lekarzy rządowych jeszcze z r. 1876 (okólnik Namiestnictwa L. 9698 1876) zarządzony został, przeto nie mamy żadnego obrazu ilościowego, natomiast podług statystyki przeprowadzonej przez dra Barzyckiego dla studzien na liniach kolejowych w obrębie dyrekcyi krakowskiej, lwowskiej i stanisławowskiej, na 2092 studzien jest 98 wierconych, a 2092 kopanych, czyli około 95% wszystkich studzien należy do tej ostatniej kategoryi. Jakiż fundusz byłby potrzebny, gdybyśmy chcieli zaopatrzyć wszystkie studnie kopane w Galicyi w pompy? Na to pytanie odpowiedzieć można tylko w grubem przybliżeniu, gdyż znaną jest rzeczą, że koszt pompy zależy od jej głębokości, która w powiatach nizinnych może wynosić 4—6 m., podczas gdy w skalistych terenach podgórskich dochodzi i do 25 m. Ale zakładając z grubsza, iż przeciętna cena pompy żelaznej z montowaniem wynosi 800 Kor., i że podobnie jak wyżej 95% wszystkich studzien jest kopanych, otrzymujemy potrzebne koszta 190 milionów Koron. A nawet gdybyśmy przypuścili, że przez zamówienie tak wielkiej ilości pomp potrafimy koszta ich obniżyć, użyć częściowo pomp drewnianych, uzyskać po wojnie spadek cen, i t. p. i w ten sposób zredukować nasz kosztorys nawet na 100 milionów koron, to znowu otrzymujemy sumę tak znaczną, w uzyskanie jej wobec innych naglejszych może i pilniejszych potrzeb trudno uwierzyć. Tak więc pogodzić musimy się z faktem, że dominującym typem studni galicyjskiej na szereg lat pozostanie jeszcze studnia kopana z żórawiem, tak charakterystyczna dla naszego krajobrazu.

Chcąc zatem odbudowę studzien przystosować do skromniejszych nieco środków finansowych, nie wypuszczając mimo to z uwagi z wymogów sanitarnych i technicznych, należałoby akcyę tę ograniczyć do następujących kierunków:

1) zaopatrzyć w pompy, te tylko studnie gminne, które należą do wsi położonych przy kolei, w pobliżu miast i miasteczek, ważniejszych węzłów handlowych i wogóle tam, gdzie możliwa jest albo naprawa na miejscu, albo wysłanie zepsutej części do niezbyt odległego miasta warsztatu.

2) ze względu na to, że tylko nieznaczny procent ogólnej liczby studzien wiejskich da się zaopatrzyć w pompy, o wiele ważniejszą jest czynność doprowadzenia studzien do stanu hygienicznie i technicznie zadowalającego, chodzi tu o szereg czynności konserwacyjnych, jak wymianę zbutwiałych cembryn drewnianych, ile możności betonowymi kręgami, uszczelnienie kamieni nie mchem, ale wyprawą, wyprowadzenie omurowania studni ponad teren przynajmniej 60 cm. (w wielu powiatach już taki zwyczaj istnieje) sporządzenie lepszych nakryć, albo przynajmniej przykryć, zaopatrzenie studni w dobre wiadra, dezyn-

fekcyonowanie podejrzanych studni mlekiem wapiennem i t. d., badanie studni co do ich położenia, odległości od gnojówek, obrukowanie i wykonanie ścieków i t. p.

3) ponieważ wiele jest jeszcze gmin w Galicyi takich, które ani jednej studni nie posiadają (w r. 1905 było takich wsi 100), przeto niezbędną jest rzeczą zbudować tam nowe studnie w miejscach geologicznie ku temu odpowiednich. Studnie takie należałoby już dla przykładu odbudować według zasad techniki i hygieny, a więc zaopatrzyć je w kręgi betonowe, przykrywy i pompy, przynajmniej te, które służyć mają dla szkół, plebanii i t. d. Oczywistą jest rzeczą, że ze względu na wielki brak sił roboczych w Galicyi, akcya w tym ostatnim kierunku rozwinąć się może na większą skalę dopiero po wojnie.

Kosztorys odbudowy takiej, trudno pogodzić ze względu na zupełny prawie brak katastru studzien, przypuśćmy jednak dla orjentacyi, że zaopatrzymy w pompy 1% ogólnej liczby studzien, że następnie wykonamy roboty konserwacyjne dla 42.000 (por. statystyka Dra Barzyckiego) studzien przeciętnym kosztem 300 Kor. dla jednej studni, i że wreszcie mamy wykonać 3.000 nowych studni, kosztem 1.500 Kor, (cyfra raczej za duża, niż za mała), a otrzymamy następujący kosztorys:

ad 1)	2.500 x 800	2.000.000 K
ad 2)	42.000 x 300	12.600.000 „
ad 3)	3.000 x 1.500	4.500.000 „
	Razem . .	19.100.000 K

Widzimy z tego, jak ostrożnym trzeba być przy stawianiu surowych wymagań hygieny, nawet ograniczona do tak skromnych rozmiarów odbudowa studzien, wymagałaby już około 20 milionów, wliczywszy w to koszta administracyi. Nie trzeba dodawać, że kosztorys powyższy, dający się zmienić zarówno in plus jak in minus, służy tylko do pobieżnego przeglądu i jest jednym z licznych dowodów zaniedbania naszych stosunków ekonomicznych.

Smutny stan studzien w Galicyi w niemałej mierze pochodzi z braku wszelkiej opieki i zainteresowania tym działem. Do niedawna przynajmniej jedyną kompetentną do tego władzą byli lekarze powiatowi i gminni, którzy przeciążeni innemi pracami z natury rzeczy nie mogli i w tym kierunku zajęć swych rozszerzać. Zresztą to połączenie budowy studzien i zawodu lekarskiego, jest pewnym dziwolągiem ustawodawstwa naszego, pochodzącego z naśladownictwa Niemców. Jeżeli chodzi o miejsce pod budowę studni, o sposób wiercenia i kopania, o konstrukcye, przyrządów do czerpania, to raczej miarodajni są tu geologowie i technicy, aniżeli lekarze. Badanie zaś jakości wody, potrzebne bezwarunkowo dla założenia centralnych wodociągów, w studniach wiejskich odgrywają mniejszą rolę, tak z powodu wielkiej liczby studzien, jak i ze względów rzeczowych. Odbywa się ono zwykle w dwóch kierunkach, bakterjologicznym i chemicznym. Co do metody bakterjologicznej, tj. liczenie zarodków w wodzie istniejących, jeżeli studnia nie

jest tak założona, że każdy dopływ z powierzchni terenu jest wykluczony, to liczba bakterji waha się zależnie od warunków zewnętrznych, od mniej lub więcej silnego stopnia użycia studni, a przedewszystkiem od stosunków atmosferycznych, od kilku do kilku tysięcy bakteryi na 1 cm. sześcienny.

Wyciągać więc z liczby wnioski o rodzaju i ilości zanieczyszczających dopływów można tylko z największą ostrożnością i to tylko tam, gdzie chodzi o bardzo wielkie cyfry, można przypuścić, że studnia jest zanieczyszczona. Tak samo niezadowalniające wyniki daje liczenie bakterji, dalej poszukiwanie pewnych tylko ich rodzajów, przywiązywano np. szczególną uwagę do obecności b a c t e r i u m c o l i, ale nowsze badania i temu przypuszczeniu odjęły dużo uzasadnienia. Co do badania chemicznego, to niewątpliwie takie cechy, jak zawartość żelaza, soli, stopień twardości i t. d. dadzą się dokładnie skonstatować. Także i niektóre zanieczyszczenia dadzą się chemicznie udowodnić. Jeżeli z sąsiedniej gnojówki odpływa ciecz do studni, to wyrazi się ona w chemicznym stanie wody przez podwyższoną zawartość chloru, wystąpienie amoniaku i t. p. Ale nie można odwrotnie z tego chemicznego składu wnosić o zanieczyszczeniu wody. Wszędzie w otoczeniu siedzib ludzkich jest grunt obficie chloranami sodu przepojony, a także amoniak i inne składniki w ziemi pozostają, i grunt taki mimo tych zanieczyszczeń może mieć takie filtrujące własności, że dostarczy wody prawie wolnej zupełnie od bakterji. Ale zdarzyć się także może, że woda z zarodkami tyfusu będzie miała ten sam skład chemiczny. Badanie chemiczne może nas przekonać o składzie wody, może nam dostarczyć innych wiadomości o stanie terenu, ale nie potrafi dać odpowiedzi na najważniejsze pytanie, czy studnia jest narażona na infekcyę. Jedyną pewną metodą badania jest oglądnięcie studni i jej otoczenia. Trzeba naocznie przekonać się o rodzaju budowy studni, o stanie jej obmurowania, rodzaju przykrycia, o otoczeniu, czy chroni ją od zanieczyszczenia powierzchniowego czy nie, — słowem musi to być nie b a d a n i e w o d y, ale b a d a n i e s t u d n i, a tu chyba miarodajniejszym od lekarza jest inżynier.

Nie chciałbym być źle zrozumianym. Nie chodziło mi wcale o udowodnienie, że współpracownictwo lekarzy jest zbyteczne, przeciwnie w sporadycznych wypadkach analiza bakterjologiczna i chemiczna jest niezbędna, ale tam, gdzie chodzi o poprowadzenie akcyi na większą skalę, jak w odbudowie studzien, nie można, już choćby ze względu na czas analizować wody z kilku tysięcy studzien. Bezpośrednio z tem wiąże się pytanie, w jaki sposób najpraktyczniej odbudowę taką poprowadzić. Wyobrażam ją sobie w ten sposób następujący: Stwarza się osobne biuro dla odbudowy studzien, złożone z kierującego inżyniera i szeregu sił pomocniczych technicznych, których kwalifikacye zresztą nie muszą być wysokie ze względu na proste stosunkowo roboty.

Pierwszą połowę roku poświęca biuro to na sporządzenie niezbędnego katastru studzien, przedewszystkiem w gminach przez wypadki wojenne zniszczonych. a potem i innych, przez objazd sił pomocniczych

po całym kraju. Na podstawie zebranego materyału faktycznego układa się program pracy co do a) uporządkowania studzien, b) zaopatrzenia ich w pompy, c) budowy nowych studzien. Stosownie do rodzaju tych prac układa się odpowiednie instrukcye i kosztorysy techniczne, a następnie wzywa się większe firmy studniarskie, istniejące w kraju, do podjęcia się tych robót za ceny akordowe. Mniejszym lokalnym firmom można przez subwencye lub pożyczki dopomódz do sprawienia potrzebnych narzędzi i t. p. W związku z tem należy poczynić wczas potrzebne zamówienia a) kręgów betonowych w odpowiednich fabrykach wyrobów betonowych, których produkcyę należy sobie zapewnić przez ewentualne subwencyonowanie, b) pomp żelaznych w fabrykach, jakoteż rur i części składowych tychże pomp w fabrykach maszyn, licząc się z długimi obecnie terminami dostawy. Pomp i ich części składowych, jakoteż kręgów betonowych dostarczałoby gminom biuro, wykonanie całej budowy należałoby do przedsiębiorcy kontrolowanego i wypłacanego przez biuro, Czynności takiego biura wymieniam tylko przykładowo, oprócz wymienionych bowiem, znalazłby się szereg innych, jak wygotowanie projektu ustawy dla budowy studzien, urządzenie kursu dla studniarzy w kraju naszym, przeważnie nisko stojących i zaniedbanych fachowo, oddawanie prób wody do analizy laboratoryjnej w wypadkach koniecznych, próbne wiercenie dla badania jakiegoś terenu i t. p.

W ten sposób scentralizowana cała akcya odbudowy nietylko wypadłaby finansowo korzystniej ze względu na to, że przez skupienie robót i zamówień w jednem ręku, dają się uzyskać znacznie niższe ceny jednostkowe, ale wydałaby także trwały pożytek dla ojczyzny naszej, tak bardzo przed wojną pod tym względem zaniedbanej i tak boleśnie wypadkami wojennymi dotkniętej.

Doc. Dr. inż. Jan Krauze. (Kraków).

PRZEMYSŁ A ODBUDOWA KRAJU.

I.

Huragan wojenny, który nawiedził prawie cały obszar ziem polskich, powstrzymał w rozwoju życie gospodarcze naszego kraju. Placówki przemysłowe, o ile nie uległy bezpośredniemu zniszczeniu, stanęły bezczynnie, czy to z powodu braku pracy, czy też braku pracowników lub wreszcie materyałów surowych. Ziemie nasze już drugi rok uwolnione są od bezpośrednich skutków wojny i tylko na wschodnich granicach żyjemy pod jej znakiem. Ze społeczeństwa pomału opada koszmar wojenny i daje się odczuwać odruch samozachowawczy, odruch pracy organicznej i twórczej, odruch odbudowy zniszczonego wojną

kraju. Chodzi nie tylko o odbudowę zgliszcz i ruin, lecz o odbudowę podstaw życia gospodarczego, o odbudowę placówek przemysłowych, a nawet i o budowę tychże, gdzie tylko zajdzie konieczna potrzeba. Stanu przemysłu naszego przed wojną nie można było nazwać świetnym. Złożyło się na to wiele przyczyn, najważniejszą z nich był brak samodzielności gospodarczej, spowodowany niewolą polityczną. Ustawodawstwo przemysłowe, taryfowe i celne układy rządy zaborcze według swoich interesów, a nie naszych. A i w wewnętrznej robocie brakło nam, skutkiem rozdzielenia kordonami, jednolitego programu, jednolitych wytycznych. Każda dzielnica Polski przedwojennej musiała dostosowywać swój program do ogólnego kierunku polityki przemysłowej państwa, do którego dzielnica ta należała. I jeżeli dzisiaj widzimy tę Polskę zmartwychwstającą i jeżeli jutro będziemy mogli decydować sami o sobie i według naszych interesów kształtować kierunki życia gospodarczego, to przedewszystkiem musimy sobie wytknąć program i starać się we wszystkich, dzisiaj jeszcze rozłączonych dzielnicach, program ten realizować. Nie porywając się bynajmniej do ustalenia programu takiego w szczegółach, chciałbym skreślić kilka uwag na ten temat.

A więc przedewszystkiem nasuwa się tu pytanie, w jakim porządku mają być odbudowywane placówki przemysłowe, której dziedzinie dać należy pierwszeństwo. Jeżeli bezpośredniem następstwem działań wojennych był technologiczny proces zniszczenia wszelkich objektów, znajdujących się na terenie działań wojennych, powodujący pozbawienie dachu nad głową zamieszkującej tam teraz ludności oraz pozbawienie warsztatów pracy rzesz przemysłowych i rękodzielniczych, to samo przez się rozumie że w pierwszym rzędzie przystąpić trzeba do odbudowy a nawet i budowy przemysłu, wytwarzającego materyały budowlane, bo bez tych materyałów wszelka wogóle odbudowa nie da się pomyśleć. W dziale materyałów keramicznych mieliśmy już przed wojną dosyć silnie rozwinięty przemysł, koncentrujący się jednak przeważnie po miastach. Dzisiaj zakłady te przeważnie stoją bezczynnie, bądź to z powodu zniszczenia, bądź braku sił roboczych, bądź też braku potrzebnych materyałów (węgla). Nie mówiąc o odbudowie zniszczonych, co wobec braku materyałów budowlanych potrwać musi dłuższy okres czasu — należałoby uruchomić mniej uszkodzone zakłady, usuwając zależność od sił roboczych przez wprowadzenie ruchu maszynowego o popędzie motorowym i jednocześnie zabezpieczyć dostawę potrzebnych do wyrobu materyałów. Tutaj znów stosunki, wytworzone przez wojnę, narzucają same te kierunki, jakich się trzeba trzymać przy racyonalnem przeprowadzeniu odbudowy.

Zakłady z dziedziny keramicznej operują wielkiemi masami tak odnośnie do przerabianych materyałów surowych jak też i odnośnie do materyałów pomocniczych. Materyały te mają być transportowane bądź to w obrębie samego zakładu bądź też z zewnątrz. Ten moment transportowy, jeden może z najważniejszych czynników ruchu fabry-

cznego, przed wojną był u nas bezwzględnie zaniedbany. Warunki obecne stosunki te jeszcze znaczniej zaostrzyły — brak rąk ludzkich, brak sprzężaju wprost uniemożliwiają wszelkiego rodzaju przewóz. Jak z jednej strony należy przy odbudowie tych zakładów dążyć do stworzenia wewnętrznych urządzeń transportowych o popędzie motorowym (kolejki manipulacyjne, wyciągi, kolejki linowe etc.), tak też z drugiej strony dążyć należy do przyłączenia się z arteryami komunikacyjnemi, przez zakładanie torów przemysłowych. Ten kierunek odbudowy przyczyni się bezwzględnie do obniżenia kosztów produkcyjnych, a tem samem do spadku cen. Nie może bowiem uleegać wątpliwości, że lwią część obecnych zwyżek cen zabierają, przy takich materyałach jak cegła, dachówka i wapno znacznie podwyższone koszta transportu. Zaznaczyłem poprzednio, że przeważna ilość keramicznych zakładów przemysłowych jest skupioną przy miastach, jako dotychczasowych konsumentach. Takie wielkie miasta stosunkowo mało ucierpiały — uległy natomiast zniszczeniu miasteczka i wsie, przeważnie leżące na uboczu arteryj komunikacyjnych. I tutaj znów trudności transportowe podsuwają pewną formę rozwiązania problemu zaopatrzenia prowincyi w główny materyał budowlany — cegłę. Jest to tworzenie w miejscowościach uległych zniszczeniu, a posiadających materyał surowy, doraźnych zakładów t. zw. cegielń polowych. Opracowanie normalnego, najpraktyczniejszego typu takiego pieca, stworzenie przewoźnego agregatu maszynowego i dostarczenie jednego i drugiego, czy to stronie prywatnej, przedsiębiorcy lub też gminie, pobudziłoby do życia cały szereg takich zakładów.

Coprawda dowóz węgla przy takim zakładzie byłby utrudniony, oszczędność jednak na transporcie gotowego produktu napewno wyrównałaby tą ujemną stronę. Można by więc powiedzieć, że dążyć należy, ażeby zakłady keramiczne w miastach większych, uzupełnione co do urządzeń maszynowych i transportowych, przysposobić o ile tylko zaistnieją ku temu warunki, do wyrobu artykułów bardziej skomplikowanych i droższych jak np. d a c h ó w k i. Zaś wyrób artykułów takich jak np. cegła przerzucić na zakłady doraźne, umieszczone w miejscach największego zapotrzebowania.

Co do drugiego zasadniczego materyału przy odbudowie — d r z e w a trzeba będzie zastosować możliwie najdalej idące oszczędności, chociażby z tego względu, że lasy nasze uległy silnemu zdewastowaniu już to skutkiem bezpośrednich operacyj wojennych, już to silnej, nieplanowej eksploatacyi dla potrzeb wojennych. I dlatego eksploatacya dalsza lasów powinna się odbywać pod ścisłą kontrolą powołanych ku temu czynników. W eksploatacyi lasów skonstatować można dwa kierunki — rolniczy i przemysłowy. Pierwszy ogranicza się na eksploatacyi własnych, obszarów i wymaga mniejszych urządzeń maszynowych, drugi zakupuje większe obszary leśne (występują tutaj przeważnie potężne finansowe spółki) i przerabia je w zakładach o wielkiej wydajności. Pomiędzy te dwie grupy zakrada się nieraz i trzecia — obliczona na interes dorywczy, spekulacyjny — najniebezpieczniejsza tak dla kultury

lasowej, jak też i dla lasowego przemysłu i dla tego grupę tę należy, gdzie to tylko możliwe, jaknajusilniej zwalczać. Przy uwzględnieniu stanu naszych lasów oraz trudności transportowych, które to trudności będą się dawać odczuwać jeszcze długo po zakończeniu wojny, — należałoby popierać raczej zakłady o charakterze rolniczym niż przemysłowym — a więc, dążyć do odbudowy większej ilości małych tartaków, rozrzuconych po całym kraju. Przez to uniknie się niebezpieczeństwa dewastacyi lasów a z drugiej strony zabezpieczy się dla odbudowy materyał na całym obszarze zniszczonego kraju, przyczem trudności transportowe nie wpłyną tu tak niekorzystnie, jak miałoby to miejsce przy zakładach większych. O ile przeróbka na półfabrykaty przedstawia się korzystniej w zakładach mniejszych, o tyle przeróbka na fabrykaty (np. stolarnie, fabryki mebli itd.) kalkuluje się znacznie korzystniej przy zakładach większych, mających możność zaopatrzenia się we wszystkie specyalne maszyny i narzędzia. Takie zakłady są niemniej konieczne od tartaków, albowiem powinniśmy się starać ażeby o ile możności uniknąć wywozu w stanie surowym lub w stanie półfabrykatu, gdyż te ostatnie bardzo często *wracają do nas* w formie wyrobów gotowych, których cena podnosi się o koszt transportu tam i z powrotem. I tutaj właśnie ma niezmiernie wdzięczne pole do działania zawiązane świeżo z inicyatywy ziemian *stowarzyszenie przemysłowo-leśne*. Jako instytucya ziemska, czyli właścicieli terenów leśnych, powinno to stowarzyszenie dążyć do poprowadzenia eksploatacyi lasów we własnym zarządzie właścicieli, czyli tworzyć tartaki o typie rolniczym, z drugiej zaś strony powodować powstawanie zakładów przemysłowych dla przeróbki półfabrykatów. Chcąc iść tą drogą musi stowarzyszenie oprzeć się na *siłach technicznych*, polecając im tak poradę przy urządzaniu tartaków, kolejek itd. dla poszczególnych właścicieli obszarów leśnych, jak też przygotowanie planów i projektów zakładów dla przeróbki półfabrykatów. Na tej drodze znajdzie stowarzyszenie ogólne uznanie społeczeństwa.

Dalszym materyałem budowlanym, który dla odbudowy musi być zabezpieczony, jest szkło — zarówno na szyby okienne jak też w postaci najprostrzych sprzętów gospodarskich — szklanek, dzbanów itd. Dotychczasowe huty szkła w Galicyi są nieczynne — jedna w Szczakowej z powodu bankructwa poprzedniego właściciela, druga w Żółkwi zniszczona została operacyami wojennemi. Pierwsza z nich po zmianie właściciela prawdopodobnie podejmie ruch — dla drugiej położenie geograficzne ze względu na transport węgla nie przedstawia się korzystnie. Dlatego byłoby wskazanem powołać do życia hutę szklaną w zachodniej części kraju, w zagłębiu węglowem o ile możności nawet tak, by można było wykorzystać małowartościowy i nie znoszący transportu *miał węglowy*. Huty krajowe powinny narazie ograniczyć się do wyrobu *najprostrzych gatunków*. Co do żelaza, także przy odbudowie niezbędnie potrzebnego, to w tym kierunku jesteśmy narazie zupełnie bezradni. Pomimo najkorzystniejszych warunków rozwojowych nie udało

się przed wojną stworzyć w kraju huty żelaznej i wobec tego, z łaski wszechpotężnego kartelu żelaznego, zdani byliśmy na zupełną łaskę i niełaskę przemysłu zachodnio-austryackiego. Wypadki wojenne, nawet wobec rozwiązania kartelu, w niczem stosunków nie zmieniły — natomiast przyszły nowe utrudnienia przez zcentralizowanie obrotu żelazem. Kartel z rąk prywatnych przeszedł w ręce rządowe z tą tylko różnicą, że gdy w pierwszym wypadku decyzya była w rękach komercyalistów, obecnie spoczywa ona w rękach urzędników. Jedynym ratunkiem byłoby uzyskać otwarcie granic ze strony Królestwa i przyczynienie się do uruchomienia tamtejszych hut i walcowni. Uzyskanie takiego otwarcia byłoby wdzięcznem polem popisu dla naszych sfer parlamentarnych a sprawie odbudowy przyniosłoby nieobliczone wprost korzyści. W związku z zabezpieczeniem materyałów budowlanych dążyć należy do stworzenia i popierania przemysłu budowlanego, jednak unikając, o ile możności, spółek wybitnie kapitalistycznych, dla których miarodajnem jest tylko wyśrubowanie zysku od kapitału. Formami popierania godnemi są albo związki pracowników, albo też spółki wzajemności oparte na zrzeszeniu się odbudowywających się (podobnie jak to ma miejsce w Towarzystwach ubezpieczeniowych), przy których uzyskany na budowie zysk obniża koszta odbudowy. Bardzo ważną kwestyą przy przemyśle budowlanym jest kredyt. Dotychczas z dostarczenia tego kredytu ciągnęły olbrzymie zyski banki obce, bo z krajowych żaden tego rodzaju interesów nie uprawiał. Częściowo dostarczeniem takiego (3%) kredytu budowlanego powinna zająć się Centrala odbudowy. Uważałbym za stosowne dążyć do utworzenia Banku budowlanego, nawet z wybitnym udziałem Centrali odbudowy.

Antoni Chrząszczewski (Warszawa).

ROZWÓJ PRZEMYSŁU ROLNEGO W POLSCE JAKO JEDNO Z ZADAŃ POLSKIEJ POLITYKI AGRARNEJ.

I. STAN OBECNY NASZEGO PRZEMYSŁU ROLNEGO

(Referat odczytany w dniu 20 lutego 1917 r., na wyższych kursach administracyjnych w Warszawie).

Przemysł rolniczy dzieli się, jak wiadomo, na dwie gałęzie: przetwórczą i pomocniczą. Pierwsza obejmuje te wszystkie rodzaje produkcyi, w których jako materyał surowy występują płody gospodarstw rolnych, czyli tak zwany przemysł rolny — i ten nas głównie tutaj inte-

resuje; druga grupuje w sobie fabryki wytwarzające wyłącznie maszyny i narzędzia lub surogaty, przyczyniające się do ułatwienia lub spotęgowania wytwórczości gospodarczej.

Do pierwszej należą: cukrownie, gorzelnie, krochmalnie, syropiarnie, dekstryniarnie i suszarnie kartofli, suszarnie cykoryi, słodownie i drożdżownie, młyny i piekarnie, maślarnie i serownie, olejarnie, rzeźnie i fabryki konserw mięsnych, suszarnie i fabryki konserw jarzynowych oraz przetworów owocowych, dalej produkcya przędzy lnianej, fabryki paszy skoncentrowanej, tartaki i fabryki przetworów drzewnych oraz torfowych, wreszcie cegielnie, fabryki dachówek i sączków, pospolicie u nas nazywanych drenami. — Pomocniczy zaś przemysł rolniczy dzieli się na następujące dwie główne gałęzie, t. j. na branżę maszyn i narzędzi rolniczych, do której należą także instalacye fabryczno-rolne — oraz branżę sztucznych nawozów.

Jakkolwiek pomocniczy przemysł rolniczy do właściwego przemysłu rolnego nie należy, nie zajmuje się bowiem obrabianiem, ani przeistaczaniem płodów rolnych, ma on jednak dla rolnictwa doniosłe znaczenie. Jak to bowiem już wyżej powiedziałem, zaopatruje je w artykuły dla intenzywnego wyzyskania warsztatu gospodarczego niezbędne. To też wskazanem byłoby, aby tego rodzaju przedsiębiorstwa powstać mogły siłami materyalnemi zrzeszonych rolników pod technicznem i handlowem kierownictwem fachowców. O ile to jednakże dla braku funduszów, które przedewszystkiem zużyte być powinny na rozwój przetwórczego przemysłu rolnego nie okaże się możliwem, to pożądanem byłoby, aby rolnicy znajdowali się z tego rodzaju przedsiębiorstwami w kontakcie, już to dla wywierania pewnej kontroli nad fabrykacyą i kalkulacyą, już to dla udzielenia spostrzeżeń i uwag, gdzie, jak np. w fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych chodzi o praktyczne zastosowanie jakiegoś nowo-wykończonego lub ulepszenie starszego wadliwie fukcyonującego modelu. Tylko praktyczny rolnik, stykający się codziennie z funkcyonującą installacyą, narzędziem, lub maszyną, jest w możności wykazać ich błędy konstrukcyjne oraz udzielić miarodajnych wskazówek w kierunku udoskonalenia tych przedmiotów. W Niemczech fabrykanci maszyn i installacyi stają się członkami odpowiednich zrzeszeń rolniczych i poddają się co do fabrykacyi i konstrukcyi kontroli tych zrzeszeń. Takie potężne stowarzyszenia, jak: „Verein der Spiritusfabrikanten und der Kartoffeltrochner“ liczą pomiędzy swymi członkami najpoważniejszych fabrykantów instalacyi w tych gałęziach przemysłu. Stowarzyszenia te za pomocą ad hoc wybranych komisyi pod kierunkiem fachowych inżynierów, badają szczegółowo i skrupulatnie installacye fabryczne wykonane przez rozmaite firmy, wykazują ich zalety i wady,poczem dla oryentacyi rolników ogłaszają sprawozdania z tych badań, czem znakomicie ułatwiają nowopowstającym przedsiębiorstwom wybór installacyi przy ich zaprowadzaniu. Zarazem dają w ten sposób podnietę fabrykantom do ciągłego ulepszania swych pomysłów. —

Wszystkie gałęzie pomocniczego przemysłu rolniczego mają szanse dużego rozwoju po wojnie. Wobec wyniszczenia jednakże przez nią w tak okropny sposób inwentarza roboczego, rolnicy powinniby rozwinąć specyalną akcyę w kierunku udoskonalenia już istniejących i obmyślania nowych maszyn i narzędzi motorowych wszelkiego rodzaju, któremi posiłkować się będą musieli dopóki intenzywnie prowadzona hodowla nie zapełni powstałych w inwentarzu żywym niedoborów i braków. Wskazanem tu będzie przeznaczenie pewnych funduszów na nagrody dla techników, którzy na tem polu położą istotne zasługi, urządzanie konkursów i t. p. — Przytem ponieważ koszt nabycia takich narzędzi będzie niemały, trzeba będzie organizować spółki dla ich zakupna i eksploatacyi, jak również zakładać centralne stacye elektryczne tam, gdzie się to okaże do przeprowadzenia możebnem, dla zastąpienia elektrycznością dotąd używanego inwentarza pociągowego.

Tyle o pomocniczym przemyśle rolniczym.

Powracając do przemysłu przetwórczego, to widzieliśmy już przedtem, jak rozliczne są jego rodzaje. Niezawodnie więc nie znajdzie się taki zakątek w naszym kraju, gdzieby kilka z nich, albo przynajmniej jeden do miejscowych warunków przystosować się nie dał. — Przetwórczy przemysł rolniczy daje rolnikom zwykle korzyść podwójną. Pierwsza leży w osiąganiu wyższych cen za płody rolne przez zastosowaną do nich fabryczną przeróbkę, druga w równoczesnej możności posiłkowania się odpadkami tej fabrykacyi już to dla żywienia inwentarza, jak to ma miejsce przy cukrowniach (wytłoki i melasa), gorzelniach (wywar), krochmalniach (pulpa), maślarniach i serowniach (odtłuszczone mleko — maślanka i serwatka), młynach (otręby) i słodowniach (słodziny i kiełki słodowe), już to w celach nawozowych, jak np. przy suszarniach kartofli (woda owocowa), rzeźniach (krew) i fabrykach przetworów torfowych (miał). Znaczne podwyższenie kosztów produkcyi rolnej spodziewane po wojnie przez podniesienie się cen pracy ludzkiej i roboczego inwentarza oraz przewidywany olbrzymi wzrost podatków, *musi rolnika doprowadzić do przeświadczenia, że tylko wtedy* stanąć może na silnych nogach, jeżeli zyski osiągane z fabrycznego przerobu jego produktów nie pójdą do kieszeni ludzi postronnych, najczęściej nic z rolnictwem nie mających wspólnego towarzystw akcyjnych, lecz staną się jego udziałem. — Dotychczas tylko niektóre działy przemysłu rolnego rozwinęły się szerzej na ziemiach, które w skład naszego przyszłego państwa wejść powinny. Do nich należy przedewszystkiem gorzelnictwo. Poważnym tego powodem jest, że przeróbka ziemniaków na spirytus daje rolnikowi jeden z najcenniejszych i najkorzystniejszych dla żywienia inwentarza odpadków fabrykacyjnych — t. j. wywar. Z drugiej zaś strony w zaborze rosyjskim rząd, którego główną pozycyą dochodową w budżecie była akcyza od wyprodukowanego spirytusu popierał produkcyę tegoż do ostatnich czasów bardzo gorąco, wypłacając gorzelniom premię fabrykacyjną od każdego wyprodukowanego

wiadra (po 50 kop.) w granicach wyznaczonego dla każdej z nich przerobu maksymalnego, oraz był odbiorcą stałym na pewną dla każdej gorzelni, z latami jej istnienia stale się zwiększającą ilość spirytusu (tak zw. kontyngensu) po korzystnych cenach, zwykle znacznie od rynkowych większych. Prawie wszystkie istniejące gorzelnie ziemniaczane, w zaborze rosyjskim, a było ich według statystyki Polski Krzyżanowskiego i Kumanieckiego w roku 1911 w Królestwie 499, na Litwie i Białorusi 642, na Rusi zaś 300, z wyjątkiem paru zorganizowanych na wysoką bardzo skalę i przerabiających kupny tylko produkt, t. zw. gorzelni fabrycznych, pędzących spirytus z melasy, oraz dużych zakładów rektyfikacyjnych po miastach, eksploatowane są przez samych rolników, jakkolwiek zdarza się — rzadko w Królestwie, często zaś bardzo na Litwie — że właściciele ziemscy oddają swe gorzelnie w dzierżawę żydom, zapewniając tymże na cały czas trwania dzierżawy całą swą produkcyę ziemniaków po cenach rozumie się zniżonych, a otrzymują w zamian bezpłatnie dla swego inwentarza w określonej umową ilości — wywar. Drugie miejsce co do rozwoju zajmuje we wszystkich dzielnicach naszych młynarstwo, z wyjątkiem jednak wiatraków i częściowo młynów wodnych, rzadko kiedy eksploatowane przez samych rolników. Zwłaszcza wielkie przedsiębiorstwa młynarskie t. j. młyny poruszane siłą motorową, przerabiające zboże masowo, są prawie wszystkie w rękach przedsiębiorców postronnych.

W ostatnich 20 latach młynów takich powstało bardzo dużo, szczególnie przy liniach kolejowych i w pobliżu granicy niemieckiej. Zyski swoje opierały one przeważnie na eksporcie do Niemiec otrąb, które tam, jak wiadomo, nie podlegały cłom wwozowym i z tego względu przyczyniały naszemu rolnictwu dużą szkodę. Tego, jak wielkie zyski daje młynarstwo swym przedsiębiorcom podczas wojny, dowodzić chyba nie potrzebuję. Są również wszelkie szanse po temu, że po wojnie młynarstwo w dzielnicach naszego przyszłego państwa dojdzie do wysokiego rozkwitu. Ustanie bowiem niezawodnie zalewanie naszych rynków przez mąkę rosyjską. Spodziewać się należy, że wobec tego rolnictwo nasze tę gałęź przemysłu rolnego weźmie wyłącznie w swe ręce, co poza bezpośrednim zyskiem na fabrykacyi będzie miało dwa dodatnie następstwa. Przedewszystkiem nie będzie miało miejsca dotąd tak często praktykowane fałszowanie mąki rozmaitemi domieszkami. Pozatem zaś rolnicy postarają się chyba o utrudnienie drogą państwowych zarządzeń wywozu otrąb w przeświadczeniu, że dla podniesienia kultury naszych gospodarstw rolnych rzeczą jest kolosalnej wagi, aby tak cenny surogat paszy, jakim są otręby, zużytkowany był na miejscu, a nie służył dla ułatwienia gospodarowania i użyźniania gleby w innych krajach. Statisticzeskij Jeżegodnik z roku 1913 podaje ilości zakładów młynarskich w Królestwie na 5,893, na Litwie i Białorusi na 5,305, a na Rusi (wołyńska, podolska i kijowska gub.) na 11,379. — Fabryk krochmalu i mączki ziemniaczanej mamy w Królestwie około czterdziestu i po kilka na Litwie i w Galicyi. Główna ich ilość w Królestwie powstała po roku 1900-nym pod wpływem pomyśl-

nych konjuktur na krochmal. Od tego też czasu datuje się znaczne polepszenie gatunków krochmalu tamże wytwarzanych. W związku z tem zaszło duże wzmożenie się szans eksportu dla produkowanego w Królestwie towaru, czem obok uregulowania handlu krochmalem wewnątrz kraju zajęło się utworzone w roku 1911-tym zrzeszenie producentów krochmalu, osiągając dobre dla stowarzyszonych podobno wyniki. Istniejące przedsiębiorstwa w tej gałęzi, wszystkie bez wyjątku prawie eksploatowane są przez samych rolników. Pozatem znaną mi jest jedna rolna fabryka dekstryny, założona przed kilku laty na niewielką skalę, w majątku Przyręb, ziemi Piotrkowskiej. Fabryk syropu kartoflanego istnieje w Królestwie Polskiem ogółem siedm, z tych pięć podpada pod kategoryę przemysłu rolnego, — dwie zaś fabrycznego. Do pierwszych należy fabryka syropu w majątku p. Sobieszczańskiego w Lubelskiem przez niego samego eksploatowana, oraz w majątku Niechcice, w ziemi Piotrkowskiej, założona przez byłego właściciela tych dóbr, W. Brygiera, obecnie prowadzona przez spółkę żydowską, która te dobra nabyła: obydwie w stanie bardzo prymitywnym i wyrabiające towar małym cieszącym się popytem, — dalej zbudowana w roku 1911-tym i eksploatowana przez spółkę ziemian z okolic Częstochowy, odpowiadająca nowoczesnym wymaganiom i świetnie prosperująca syropiarnia w majątku hr. Raczyńskiego — Złotym Potoku, oraz niedawno zbudowane syropiarnie w Jędrzejowie przez p. Wielowcyskiego i w Swachu (gub. suwalska) przez pana Górskiego współwłaściciela syropiarni w Nowym Dworze. Pozostałe zaś dwie — w Lublinie i Nowym Dworze pod Warszawą — są czysto kapitalistycznemi przedsiębiorstwami, zorganizowanemi i prowadzonemi przez Akc. Towarzystwa. — Pozatem słyszałem o istnieniu na Litwie, w ziemiach: witebskiej i mohylewskiej syropiarni po wsiach, które wzorem rosyjskich wołości posiadają syropiarnie bardzo prymitywnie urządzone, wyrabiające syrop na potrzebę własną; podług więc wyżej podanej definicyi przemysłu rolnego pod jego kategorye nie podpadają, a są raczej rodzajem przemysłu rodzinnego. Jak widzimy zatem przemysł syropowy w dzielnicach naszego państwa bardzo jeszcze małe znajduje zastosowanie, pomimo, że zyski przynosi wysokie, a coraz zwiększające się zapotrzebowanie syropu do najróżnorodniejszych celów, jak: wyrób ciast i cukierków, kompotów i konserw owocowych, kiprowanie wina, sycenie miodu oraz przy fabrykacyi sztucznego jedwabiu i w apreturach pomyślną handlową konjukturę dla tej produkcyi na długi czas zapewnia, zwłaszcza przy coraz bardziej wzmagającej się konsumcyi cukru burakowego, który w wielu wypadkach — zwłaszcza w kuchni — przy sporządzaniu potraw, daje się zupełnie zastąpić tańszym syropem.

Z funkcyonujących blisko dwustu cukrowni w zaborze rosyjskim, z których 53 funkcyonuje w Królestwie a 149 na Rusi, wszystkie prawie należą do Tow. Akcyjnych, złożonych z postronnych kapitalistów. Dopiero w ostatnich czasach, za przykładem Ks. Poznańskiego i Śląska, powstały w Królestwie Polskiem trzy cukrownie sumptem spółek, któ-

rych udziałowcami są sami producenci buraków, mianowicie: w Dobrem, Gosławicach i Choceniu. Z tych ostatnia funkcyonuje dopiero od roku, budowa jej bowiem w początkach wojny z powodu działań wojennych na Kujawach uledz musiała czasowemu zawieszeniu. Cukrownia Gosławice wybudowaną została początkowo przy małym stosunkowo udziale samych plantatorów (główny kapitał dostarczonym został przez Bank Przemysłowy Warszawski) i dopiero w roku bieżącym przeszła na wyłączną własność okolicznych producentów buraków cukrowych. Najdawniej, bo już od roku 1905-go funkcyonuje cukrownia w Dobrem, jako przesiębiorstwo czysto plantatorskie, czyli rolne. Cukrownia ta pochłonęła znaczną sumę pieniędzy (sama bowiem sieć kolejek wązkotorowych z nią związanych wynosi około 60 km.). Ogólny koszt budowy wyniósł z górą milion czterykroćstotysięcy rb., podczas gdy cała gotówka, którą przedsiębiorstwo na początek dysponowało, wynosiła 250,000 rb. Pomimo tak niepomyślnych warunków pieniężnych, które w dużej mierze spowodowały zużycie tak wielkiego kapitału, długi w ciągu lat sześciu zostały z dochodów spłacone, przyczem raz jeden w tym całym przeciągu czasu udziałowcy otrzymali 4% dywidendy, zadawalając się ceną za buraki stosunkowo niską. Obecnie już od paru lat przedsiębiorstwo stoi finansowo znakomicie i daje swym udziałowcom zyski pod podwójną postacią: dywidendy od akcyi i wysokich cen zasadniczych za buraki. Daje to chyba jasne pojęcie o zyskach, jakie rolnikom przynieść może prowadzenie na własną rękę nawet takich przedsiębiorstw przemysłu rolnego, które nie tylko wymagają zaangażowania poważnej gotówki, lecz i posiłkowania się na dużą skalę choćby wysoko oprocentowanym kredytem. Cukrownia Dobre bowiem, jak to mi jest dobrze wiadomem, w początku swego istnienia zmuszoną była płacić od swych zobowiązań przeważnie po nad 8, a nawet 10%. Mimo to, w krótkim czasie stanęła na nogi samoistnie, a wartość faktyczna jej udziałów wzrosła do wartości wprost nieoczekiwanej. Podobnego typu cukrowni funkcyonuje, jak to już wspomniałem wyżej, od dłuższego czasu już kilka w Niemczech, na Śląsku i w W. Ks. Poznańskiem. Słyszałem od jednego z udziałowców takiej cukrowni w Księstwie, że były całe szeregi lat, w których cena płacona przez jego fabrykę swym plantatorom była w dwójnasób wyższą od cen płaconych przez sąsiednie cukrownie akcyjne. Okoliczność ta może chyba wpłynąć dodatnio na urzeczywistnienie się projektu zamiany wszystkich dotychczasowych cukrowni kapitalistycznych na czysto plantatorskie czyli rolne i powstawanie nowych fabryk wyłącznie tego ostatniego typu.

Poważnym rozwojem poszczycić się może w różnych dzielnicach naszego kraju, zwłaszcza w Królestwie Polskiem, Galicyi i naturalnie w Ks. Poznańskiem, mleczarstwo. W ostatnich 15-tu latach utworzył się tu i tam cały szereg spółek i stowarzyszeń, mających na celu wyrobienie stosunków bezpośrednich w tym dziale produkcyi rolnej pomiędzy producentami i konsumentami z dużą obustronną korzyścią. Spółki te i stowarzyszenia zajmują się albo wspólną sprzedażą mleka

i wtedy w zakres przemysłu rolnego nie wchodzą jako operujące produktem surowym, albo też trudnią się wyrobem na mniejszą lub większą skalę śmietany, masła i serów i w tym wypadku przynoszą rolnikom z punktu widzenia ekonomicznego większe korzyści, pozostawiając każdemu z nich do użytku gospodarczego mleko odtłuszczone (resp. maślankę lub serwatkę) z których, zwłaszcza pierwsza nieocenione w każdem gospodarstwie oddaje usługi już to przy hodowli prosiąt, cieląt i źrebaków, już to przy tuczeniu trzody. Nawet jako pokarm dla ludzi mleko odtłuszczone, w którem pomimo oddzielenia od niego za pomocą seperatora śmietanki pozostaje jednak pewien procent tłuszczu (0,4 — w zbieranem mleku wyżej 1%) — nie jest całkiem bez wartości. Jestem przekonany, że większość obecnie w Warszawie jako pełne mleko sprzedawanego towaru, nie ma większej wartości odżywczej od mleka odtłuszczonego, które pozatem ma pewne jeszcze znaczenie jako materyał do wyrabiania gorszego gatunku sera. W Galicyi — jak nas informuje prof. Buzek, krajowe biuro patronatu dla spółek rolniczych przy Wydziale Krajowym podjęło od roku 1904-go szeroką akcyę około zakładania spółek mleczarskich, tak że już w końcu 1911-go roku powstało pod jego patronatem 80 takich spółek, z tych dwie miejskie i 78 włościańskich. Z nich 53 spółki złożyły sprawozdania ze swych czynności i wykazały, że licząc 13.920 członków w 123 gminach dostarczyły od 23,816 krów 12,316,920 litrów mleka, z którego część sprzedano w naturze, masła zaś wyrobiono 452,868 kg. Trzeba zaznaczyć, że w Galicyi, poza wymienionemi istnieje bardzo dużo dobrze zorganizowanych spółek ruskich i że państwo wyznacza na popieranie mleczarstwa subwencyę wynoszącą na ten kraj 180,000 koron rocznie. Co do Królestwa Polskiego zaznaczyć trzeba, że jakkolwiek mleczarstwo oraz przemysł maślany są w niem dość silnie rozwinięte i istnieje w tym dziale produkcyi dość dużo spółek i zrzeszeń, stosunkowo zbyt mało uczestniczy w nich włościaństwo, które w tym kierunku uprawia jeszcze najczęściej tak zwane gospodarstwo naturalne, to jest produkuje tylko na własną potrzebę i sposobem prymitywnym nie zdając sobie jeszcze sprawy dostatecznie z doniosłego znaczenia seperatora dla każdego gospodarstwa mlecznego, zdwajającego — śmiało powiedzieć można — jego dochodność. — Z innych gałęzi przetwórczego przemysłu rolniczego w Królestwie Polskiem zaznaczyć jeszcze trzeba parę suszarń warzyw (jedna należąca do hr. Tomasza Potockiego, druga do dyrektora szkoły średniej w Warszawie Wojciecha Górskiego) oraz jedną rzeźnię spółkową w Czerniewicach pod Włocławkiem, która zajmowała się eksportem mięsa z podtuczonych młodych wieprzów do Anglii. Chociaż istniała ona krótko, bo z rozpoczęciem wojny działalność jej z natury rzeczy musiała być przerwaną, rozwijała się bardzo dobrze i rokowała najlepsze nadzieje na przyszłość. Pozatem nie mówiąc o suszarniach kartofli, na które później specyalną zwrócę uwagę, skonstatować trzeba, że o ile istnieją inne fabryki przerabiające produkty rolne, to poza cegielniami polnemi, wyrabiającemi przeważnie cegłę na swój

tylko użytek i paru fabrykami dachówek — wszystkie eksploatowane są przez ludzi z rolnictwem nic wspólnego nie mających, pomimo to, że przedsiębiorstwa te często bardzo poważne przynoszą zyski. I tak np. piekarnie eksploatowane są przeważnie przez żydów lub ludność miejską. Jak wielkie zaś dają zyski, o tem niechaj zaświadczy następujący przykład. W roku zeszłym mieszkając w okręgu komendy obwodowej piotrkowskiej, miałem sobie powierzoną aprowizacyę ewakuowanych z okolic Kowla Rusinów, co dało mi możność zapoznania się z kalkulacyą wypieku chleba razowego. Otóż cena płacona przez komendę za żyto wyniosła w przeszłym roku 29 koron za metr (ctr. podwójny) zaś maksymalna cena chleba wynosiła 18 halerzy. 245 funtów żyta otrzymuje się po potrąceniu 51 f. rozkurzu 240 f. mąki razowej, z tej ilości mąki licząc mniej więcej 28% przypieku około 330 funtów chleba à 18 hal. = 59 koron 40 hal. Koszt mielenia wynosi obecnie 1 rb., koszta wypieku (opał — sól — obsługa) 2 rb., razem z mieleniem zatem 3 rb. równe 10 koronom, czyli że zysk czysty na każdym metrze żyta wynosi 20 kor. 40 hal. t. j. 70%. Wobec tego zdumiewać się należy, że przemysł piekarski tak mało w naszem rolnictwie znajduje zastosowania. Za dawnych czasów istniała duża piekarnia w dobrach Czerwonka pod Sochaczewem — niedawno temu, już podczas wojny założył piekarnię w dobrach swoich, położonych w Pułtuskiem, p. Br. Łabędzki i świetnie na niej wychodzi. Dziwnem jest, że u przodujących zwykle we wszystkich rodzajach przemysłu rolnego Niemców, o piekarniach eksploatowanych przez rolników stosunkowo niewiele się słyszy. Natomiast ma ich być bardzo dużo we Francyi w formie przedsiębiorstw spółkowych, jak pisze Fillipowicz Grundriss der politischen Oekonomie.

Dr. Maryan Stępowski. (Kraków).

ODBUDOWA PRACY OŚWIATOWEJ.

Żywo pulsująca i rozgałęziona w Polsce praca oświatowa, doznała wskutek wojny na wszystkich polach pozaszkolnej oświaty ciężkich wstrząśnień i szkód moralnych i materyalnych. Słuszne jest i wskazane zatem, aby i te straty podsumować i znaleźć takie środki i takie skuteczne sposoby, któreby nietylko pozwoliły odżyć zniszczonym instytucyom, ale także i nowe a konieczne powołały do życia. Tam, którędy przeszła wojna, wstrzymany został bieg i rozmach pracy oświatowej. Szkółki, domy ludowe, bursy itp. leżą w gruzach, setki bibliotek większych a tysiące mniejszych zostało spalonych lub rozgrabionych, z cennych i z mozołem zgromadzonych zbiorów krajoznawczych i muzeów prowincyonalnych nie pozostało śladu. Rozwijająca się przed wojną tak wspaniale akcya odczytów wędrownych, kursów dla dorosłych, teatrów i chórów włościańskich etc. ustała prawie zupełnie. Czynniki, które tą

akcyą kierowały, są rozbite, ofiarność publiczna jeżeli nie znikła jeszcze na rzecz innych doraźnych i pilniejszych celów, to w każdym razie znacznemu uległa ograniczeniu na cele oświatowe. Zaledwie tu i ówdzie zdołano przeprowadzić powierzchowne oszacowanie strat. Szacowano jednak tylko t. zw. „straty bezpośrednie“ w postaci zniszczonych budynków spalonych lub zrabowanych sprzętów, urządzeń scenicznych, książek i tp. Straty te według dat zebranych przez T. S. L. idą w krocie tysięcy w Galicyi, a w miliony na całym obszarze ziem polskich, przez wojnę nawiedzonych. Straty te jednakże nie mogą iść w porównanie ze szkodą, jaka wyrządzona została społeczeństwu przez unieruchomienie samej pracy oświatowej, której w cyfry konkretne ująć niepodobna, a która właśnie teraz w okresie odbudowy szczególniejszego nabiera znaczenia i wagi dla przyszłej Polski. Statystyki całokształtu strat w dziedzinie pracy oświatowej, jakie poniosła Galicya i Polska cała, nikt nie dokonał i bodaj czy kiedykolwiek będzie to możliwe do zrobienia.

Celem odbudowy tej dziedziny pracy i zwrócenia oświaty pozaszkolnej na tory, przystosowujące jej bieg do najaktualniejszej dziś sprawy odbudowy kraju i życia gospodarczego w odrodzonej i politycznie przekształconej Polsce, zachodzi potrzeba powołania do życia organizacyi temu zadaniu specyalnie oddanej, obejmującej całość ziem polskich i działającej nie obok już dawniej istniejących Towarzystw oświatowych, lecz razem z niemi i dla nich.

Taką właśnie sekcyą spraw oświatowych Centrali odbudowy z charakterem doradczym i wykonawczym, powinna by się stać pewna określona a bezpośrednio w odszkodowaniach wojennych zainteresowana instytucya, obdarzona zaufaniem czynników, które w swych rękach mają fundusze do rozporządzenia na wszystkie z odbudową kraju związane cele. Jedną z najpilniejszych spraw w zakresie odbudowy jest kwestya powołania do współudziału w pracach nad odbudową kraju Towarzystw oświatowych, które w okresie, poprzedzającym wojnę, chlubną zdobyły kartę na polu krzewienia oświaty i wychowania narodowego. One to przez doświadczenie, jakie zdobyły przez znajomość terenu i metodyki pracy, w pierwszym rzędzie stać się powinny sprężynami do uruchomienia wszystkich sił twórczych w narodzie utajonych, one to powinny się przyczyniać do rozwoju pojęć gospodarczych wśród najszerszych mas ludności, ich to zadaniem rozpoznawać, wyzwalać te żywe pierwiastki twórcze, które drzemią w duszach jednostek, i ku pożytkowi społecznemu je obracać.

Towarzystw i instytucyi oświatowych o szerszym lub ciaśniejszym zakresie działania mamy dziś w Polsce wiele, znamy ich pole pracy, działalność i zasługi. Lecz przy wielkiej nieraz energii kierowników praca ta wciąż jeszcze zbyt wązkim płynie korytem, brak jej planów na dalszy dystans, brak koordynacyi i tego zmysłu oświatowego, który małymi środkami duże korzyści oświatowe osiągać potrafi. Nasze Towarzystwa oświatowe zbyt często niestety przeceniają siły swoje i środki, podejmują się zadań dla nich zbyt trudnych np. w dziedzinie szkolnictwa, a wyczer-

pane finansowo nie mają już sił dostatecznych i inicyatywy do podejmowania zadań w dziedzinie oświaty dorosłych. Stworzenie ogniwa wiążącego usiłowania poszczególnych Towarzystw w jedną celową i zgodną całość, regulującego ich pracę i wysiłki tak, aby mogły być jaknajproduktywniejsze, przy wzajemnem porozumieniu i harmonii, było postulatem oddawna upragnionym przed wojną, lecz niestety nieziszczalnym. Obecnie, gdy kordony, rozgraniczające ziemię i myśl polską rozluźniły się znacznie, a wkrótce może nawet znikną zupełnie, postulat ten należy corychlej urzeczywistnić.

Towarzystwom oświatowym, aby cały swój aparat środków mogły uruchomić na nowo, należy się pomoc materyalna i to wydatna, wymierzona nie według wyrządzonych im „strat bezpośrednich", lecz według rozmiaru ich pracy i tych zadań oświatowych, jakie do spełnienia będą w chwili, gdy do współdziałania nad odbudową kraju przystąpić zechcą. Nietylko zniszczone budynki szkolne, domy ludowe, bursy, ochronki i tp. tam gdzie padły pastwą działań wojennych muszą być odbudowane, ale także nowe stanąć powinny tam wszędzie, gdzie ich dotąd jeszcze brakowało. W każdej większej wsi i mieście, obok kościoła i szkoły istnieć powinien także nieodzowny dzisiaj dom ludowy, któryby lokalnej pracy społecznej dawał schronienie, pracę tę organizował, i do podniesienia kultury danej okolicy się przyczyniał. Cały szereg takich instytucyi dla Galicyi i Królestwa Polskiego powinien być zaprojektowany i powinny znaleźć się środki materyalne, potrzebne do ich zrealizowania. Projekt takiej instytucyi czy budynku wtedy jednak dopiero będzie celowy, jeżeli z potrzeb lokalnych wyrośnie i pomyślany zostanie z uwzględnieniem stosunków dalszej przyszłości. To właśnie poznawanie stosunków miejscowych i wszechstronne badanie potrzeb duchowych narodu stanowić powinno jedno z zadań instytucyi centralnej, o jakiej tu mowa. Instytucya ta powinna się stać ogniwem łączącem państwowe organizacye odbudowy z poszczególnemi Towarzystwami. Z jej inicyatywy lub przy jej współdziałaniu powinny być wypracowywane i do zatwierdzenia przedkładane projekty wzorowych domów ludowych, burs, bibliotek i tym podobnych instytucyi z charakterem oświatowym, jakie krajowi po wojnie przysporzyć trzeba.

Jeszcze szersze zadanie mieć będzie ta instytucya w zakresie popularyzowania w słowie i piśmie idei, na których oprzeć się powinna gospodarcza odbudowa kraju. Społeczeństwo musi być celowo i planowo przygotowywane i pouczane o tem, czego od wzorowej odbudowy żądać należy, jak nasze miasta i wsie w przyszłości wyglądać powinny, aby odbudowana Polska wyszła z zawieruchy dziejowej lepszą, zdrowszą, piękniejszą. Do pracy tej przystąpić trzeba bez zwłoki, każda chwila opóźnienia wpływa i wpływać musi ujemnie na dalszy bieg rzeczy. Kraj pokryć należy siecią Kursów odbudowy. Tu i owdzie już uczynione próby sporadyczne w tym kierunku, nie rozwiązują jeszcze sprawy. Nietylko w większych centrach, ale także i w odległych zakątkach kraju znaleźć trzeba prelegentów, którzyby zdrowe myśli o odbudowie i prze-

budowie rozpowszechniali i choćby tylko kilkudniowe kursa odbudowy organizowali. W Królestwie Polskiem na terenie okupacyi niemieckiej Rada Główna Opiekuńcza podobnej pracy dała już początek przez zorganizowanie kursów odbudowy dwojakiego typu: wyższy dla inżynierów i techników, niższy dla rzemieślników, którzy przy odbudowie znajdą zatrudnienie. Także i w okupacyi austryackiej w Lubelskiem Wydział Kółek i Spółek Rolniczych w porozumieniu z Wydziałem Budowlanym Głównego Komitetu Ratunkowego, aby przygotować drobnych gospodarzy do przyszłej odbudowy kraju, urządził w różnych miejscowościach pożogą wojenną nawiedzonych, takie kursy. Program obejmował następujące przedmioty: Komasacyę gruntów; budownictwo tymczasowe; nowoczesne rozplanowanie wsi; potrzeba dążenia do budowli ogniotrwałych; materyały budowlane; fundamenty i podłogi; zabezpieczenie podłogi od wilgoci i grzyba; wewnętrzne urządzenie chaty z uwzględnieniem dostatecznej ilości powietrza i światła; ogrzewanie i przewietrzanie chaty; budowa ścian drewnianych, ceglanych, kamiennych i glinianych; stropy drewniane i polepy; wiązania dachowe i pokrycia dachów; cechy budownictwa polskiego; kominy i piece; budynki inwentarskie i t. d. Oczywiście, że takie same programy kursów wiejskich należy opracować i zorganizować dla wsi całej Galicyi, a z odpowiedniem przystosowaniem do potrzeb miast, także w miastach i miasteczkach. Prelegenci fachowcy się znajdą, a trud powołania takich kursów do życia powinna wziąć na siebie Centrala odbudowy pracy oświatowej w łączności z Towarzystwami oświatowemi i technicznemi.

W ślad za nauką przez żywe słowo iść musi działalność wydawnicza i kolportaż książek i broszur popularno naukowych z odbudową kraju związanych i na tem polu porozumienie Centrali z Towarzystwami oświatowemi jest pożądane i konieczne. Towarzystwa te bowiem ryzyka nakładów własnych nie podejmą, nie mając po temu środków, lecz przez swoje ogniwa organizacyjne do rozpowszechnienia wydawnictw wśród ludu wiele przyczynić się mogą.

Pozostaje jeszcze rozpatrzyć pytanie, jaką drogą urzeczywistnić można myśl powołania do życia Centrali odbudowy pracy oświatowej. Czy stworzyć należałoby jaki nowy oddział obok już istniejących przy Centrali krajowej odbudowy Galicyi, czy też oprzeć ją o którąś z istniejących organizacyi oświatowych samopomocy społecznej.

Już w czasie wojny zrodziła się w Krakowie instytucya, którą do życia powołała potrzeba chwili: konieczność pogłębienia znajomości stosunków gospodarczo-społecznych w Polsce i poparcie polskiej nauki ekonomicznej, oraz organizacya pracy pedagogicznej dla superarbitrowanych legionistów i żołnierzy celem dostarczenia im wiadomości fachowych i podniesienia tą drogą poziomu umysłowego przyszłego mieszczaństwa po wojnie. Powołany do życia we wrześniu 1915 r. z inicyatywy grona osób pracujących naukowo w zakresie nauk ekonomicznych, a skupiających się wówczas około Naczelnego Komitetu Narodowego, Instytut Ekonomiczny, podczas trwającej wojny zdołał wydać drukiem

szereg prac naukowych i cennych publikacyi, poświęconych stosunkom gospodarczym w Polsce, urządził szereg różnego typu kursów naukowych z zakresu gospodarczej wiedzy najpierw w Wiedniu, potem w Zakopanem i w Krakowie, rozwinął akcyę kształcenia legionistów superarbitrowanych i żołnierzy, których wojna z normalnego biegu nauki wytrąciła, aby ich przygotować do zawodów ekonomicznych. Jako instytucya młoda, pełna inicyatywy twórczej a bezparcyalna, Instytut Ekonomiczny w zakres swojej najbliższej działalności powinien włączyć także wszystkie wyłuszczone wyżej zadania i wziąć na siebie rolę Centrali odbudowy pracy oświatowej. Przy poparciu materyalnem, jakie na ten cel otrzymaćby powinien od czynników kraj odbudowywujących, Instytut Ekonomiczny powinien wypracować odpowiedni plan działania na możliwie szerokich podstawach oparty i do pracy nad odbudową zniszczeń w zakresie oświaty ludowej, przy współudziale Towarzystw oświatowych przystąpić bez zwłoki.

(Przypisek Redakcyi. Jak się dowiadujemy z prezydyum Instytutu zamierza ta instytucya w najbliższym czasie przystąpić do akcyi, o której mowa w niniejszym artykule. Kroki wstępne już poczyniono i należy się spodziewać, że Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, do której zwrócono się o pomoc, poprze te usiłowania w interesie odbudowy kraju. Narazie zamierzoną jest organizacya w całym kraju kursów i wykładów fachowych o odbudowie, oraz akcya wydawnicza, obejmująca prace naukowe i popularne z dziedziny odbudowy).

ODBUDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z DEPARTAMENTU GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO TYMCZASOWEJ RADY STANU.

Zarys programu działalności departamentu gospodarstwa społecznego Tymczasowej Rady Stanu, który poniżej ogłaszamy po raz pierwszy w „Odbudowie kraju“, jest pracą gospodarczą w wielkim stylu, świadczącą o znanym zresztą powszechnie talencie organizacyjnym Królestwa na polu ekonomicznem. — Mamy tu do czynienia z elaboratem zbiorowym, niewątpliwie w wielu kierunkach ze względu na obecne położenie polityczne teoretycznym; — bezsprzeczną zaletą programu tego, jako wskaźnika w praktycznej polityce ekonomicznej, jest jego zwięzłość, ścisłość i przejrzystość, ujmująca najważniejsze cele i najbliższe zadania ekonomiczne w szereg punktów, wyczerpujących niemal całokształt gospodarczego życia narodu.

Projekt organizacyi uwzględnia też, co jest jego pierwszorzędną zaletą — jaknajściślej konieczność kultywowania nauk ekonomiczno-statystycznych, jako źródła poznania naszych stosunków gospodarczych niezbędne, dla wszelkiej akcyi praktycznej; w każdej komisyi są osobne działy dla zbierania danych statystycznych, opracowania projektów i wniosków, badania historycznych podstaw rozwoju ekonomicznego, przygotowania projektów ustawodawczych i t. d. Na referentów poszczególnych działów powołano specyalistów w danej gałęzi, co jest znowu pierwszorzędną zaletą projektu, w tej mierze Królestwo może być wzorem dla Galicyi, zdanej zbyt często na „polityczne“ obsadzenie stanowisk fachowych i gospodarczych z wielką niejednokrotnie szkodą kraju.

Departament gospodarstwa narodowego T. R. St. jest wedle tego projektu ciałem o kompetencyi szerszej, niźli zwyczajne ministerstwo resortowe w państwach konstytucyjnych. Mielibyśmy tu do czynienia z władzą obejmującą swą działalnością całe gospodarstwo narodowe, z wydziałami poświęconymi poszczególnym działom tego gospodarstwa, odpowiadającym zwykłym resortom ministeryalnym. Zasada ta jest znowu sui generis nowością, mającą wiele stron dodatnich. — Gospodarstwo narodu tworzy w danym czasie i miejscu organiczną całość, której poszczególne działy muszą być, mimo odrębności, autonomiczny

zakres działania podporządkowane, w każdym razie zostając między sobą w ciągłym kontakcie i działając we wzajemnem porozumieniu. Jest tedy słuszne i pożądane złączenie ekonomicznych resortów w jednej naczelnej gospodarczej władzy i instytucyi, na zewnątrz reprezentującej potrzeby całego gospodarstwa społecznego, jak to przewiduje projekt T. R. St.

Interesuje nas przedewszystkiem komisya „ODBUDOWY KRAJU“, której Królestwo poświęcać poczyna w ostatnich czasach baczną uwagę. Projekt działalności Komisyi „ODBUDOWY KRAJU“ i racyonalnego budownictwa, oraz jej poszczególnych sekcyi, jest dlatego dla nas najbardziej pouczający, podajemy go poniżej w całości. Komisya „ODBUDOWY KRAJU“ dzieli się na szereg sekcyi, stosownie do działów, które obejmuje swą działalnością ta Komisya, ów zaczątek dla gospodarczej odbudowy Królestwa Polskiego.

Poza sekcyą ogólną, która ma program ogólniejszy i dotyczy szeregu prac wchodzących w zakres polityki ekonomicznej, więc nietylko prowizorycznej odbudowy, ale i przebudowy dotychczasowych form życia gospodarczego w kraju, w ścisłym związku i kontakcie z innemi instytucyami dobra publicznego (akcya kredytowa, finansowanie nowych przedsiębiorstw, umiastowienie dotychczasowych przedsiębiorstw, regulacya i ograniczenie spekulacyi gruntowej), wszystkie inne sekcye mają raczej program ściślejszy — bardziej wyspecyalizowany, co jest znowu niewątpliwą zaletą projektu. Sekcya architektoniczno-budowlana zajmuje się regulacyą wsi i miast pod względem budowlanym, mając do pomocy sekcyę pomiarową i sekcyę nadzoru technicznego. — Sekcya budowlana czuwa nad organizacyą produkcyi i handlu materyałami budowlanymi pod względem technicznym i komercyalnym. — Sekcya wreszcie nadzoru nad zabytkami otacza opieką dzieła sztuki zniszczone wojną i wogóle w kraju istniejące.

Komisya odbudowy kraju ma więc raczej charakter techniczno-budowlany, ograniczając się do definitywnej odbudowy zniszczonych objektów budowlanych. — Program tedy jest ściślejszy i bardziej ograniczony niż krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, która prócz działu technicznego obejmuje odbudowę przemysłu, handlu, rękodzieł i rolnictwa. Ten ściślejszy jednakże zakres działania komisyi odbudowy, stan podyktowany koniecznością i zastosowany ściśle do dzisiejszych stosunków, w jakich pracuje komisya — ma tę zaletę, że jak wszelki program minimalny może liczyć na rychlejszą realizacyę i stopniowe przeprowadzanie, niźli daleko sięgające programy ekonomiczne. Zwłaszcza w początkach wielkiej działalności pożądana jest pewna powściągliwość w zakreślaniu sobie celów i środków do nich wiodących. Niewątpliwie z rozwojem stosunków, komisya dla odbudowy, musiałaby swą działalność pogłębić i rozszerzyć, przemieniając się w urzędowy organ odbudowy ziem polskich, zniszczonych wojną. Program działalności zarówno departamentu gospodarstwa narodowego jak i komisyi „ODBUDOWY KRAJU“ jest oczywiście dziś jeszcze raczej znaczenia teoretycznego i będzie takim tak długo, jak długo

działalność tych instytucyi nie będzie uregulowaną co do kompetencyi negatywnej i pozytywnej, wyposażoną w sankcyę egzekutywy, w odpowiednie środki pieniężne i t. d.

Zanim to nastąpi, prędzej czy później, zauważyć dziś już należy: akcya dla gospodarczego odrodzenia Królestwa Polskiego, pozbawiona jest już w dzisiejszem, per excellence przygotowawczem stadyum tej „kuli u nogi“, którą cechuje niestety wiele społecznych i gospodarczych akcyi, przedsiębranych w Galicyi, t. j. biurokratyzmu w koncepcyi i przeprowadzaniu zadań. — Królestwo przystępuje do akcyi odbudowy gospodarczej ziem polskich bez tej „fatalnej siły“, która niestety w spadku przechodzi z pokolenia w pokolenie w zaborze galicyjskim, gdzie młodzież robiła karyerę przeważnie urzędniczo-biurokratyczną i dlatego wszelka gospodarcza akcya nosić może w Królestwie znamiona pewnej swoistej ruchliwości i samodzielnej, nie oglądającej się na drugich inicyatywy w organizowaniu i realizacyi, co jest warunkiem sine qua non pomyślnych rezultatów wszelkiej akcyi. W doborze ludzi kierowano się kwalifikacyami zawodowemi i naukowemi, brano ludzi wprost z warsztatów pracy, obznajomionych dokładnie z terenem działalności, nie tylko ze stanowiska biernego obserwatora. — Akcyi nie krępowano kazuistyką prawną całej masy przepisów, zmienianych i uzupełnianych ustawicznie.

Kursa dla urzędników miały dostarczać materyału wykonawczego, kursa te aczkolwiek dalekie są od ideału naukowego, mają tę niewątpliwą i pierwszorzędną zaletę, że dają uczestnikom bogaty materyał gospodarczy i statystyczny, nietylko prawny, dzięki czemu kandydaci rekrutujący się między innymi z sił już praktycznie w życiu gospodarczem wyrobionych, przyswajają sobie ten ekonomiczny punkt widzenia, który niezbędny jest dla wszelkiej administracyjnej pracy, jeśli nie ma ona skostnieć w biurokratycznych ramach.

Wykształcenie przedewszystkiem gospodarczo-administracyjne, organów kierujących i wykonawczych jest tym postulatem, który Królestwo zrozumiało dobrze oddawna, jeszcze wówczas, gdy odsunięte było od wszelkiej pracy oficyalnej i państwowej.

Jest to dla nas, dla naszych organów w Galicyi wielce pouczające, podobnie jak Królestwo może wiele korzystać z działalności tutejszych instytucyi i władz; ruch więc gospodarczy, zdążający do odbudowy Królestwa, śledzić będziemy w piśmie naszem z wielkiem zajęciem, starając się o systematyczne publikowanie tego wszystkiego, co może mieć znaczenie dla głębszego zrozumienia działalności Polski w sferze gospodarczo-społecznej. *Leon Władysław Biegeleisen.*

I.

ORGANIZACYA I PROGRAM DZIAŁALNOŚCI DEPARTAMENTU SPOŁECZNEGO TYMCZASOWEJ RADY STANU.

Departament Gospodarstwa Społecznego, którego dyrektorem jest p. Stanisław Janicki opiekuje się wytwórczością krajową we wszelkich jej dziedzinach

i dąży do stworzenia warunków zapewniających należyty rozwój jej wytwórczości. Prace Departamentu prowadzi Kancelarya Ogólna oraz 5 Komisyi, a mianowicie: 1) Komisya Rolnictwa pod kierunkiem p. Ant. Wieniawskiego, 2) Komisya Przemysłu pod kierunkiem p. Henryka Grohmana, 3) Komisya Handlu pod kierunkiem p. Kazimierza Natansona, 4) Komisya Odbudowy Kraju i racyonalnego budownictwa pod kierunkiem p. Jana Heuricha, 5) Komisya Windykacyi strat wojen. pod kierunkiem p. Kazimierza Olszowskiego.

I. Komisya Rolnictwa ma na celu badanie potrzeb i stanu rolnictwa w chwili obecnej i jego obronę oraz opracowanie wszelkich wniosków prawodawczych rolnictwa dotyczących. Komisya rolnictwa obejmuje działy następujące: a) dział ogólny: zbieranie danych, dotyczących obecnego stanu rolnictwa, budowli oraz monopolu mięsnego i zbożowego, reklamacye i zażalenia w sprawach powyższych, opracowanie odnośnych wniosków i przedstawień, wreszcie opracowanie potrzeb powojennych rolnictwa i przyszłej organizacyi zarządu rolnictwa; b) dział ekonomiczny: opracowanie projektów pomocy kredytowej dla rolnictwa, reformy banku włościańskiego, opracowanie projektów przepisów dla ochrony własności od subhasty i sprawy celne, c) dział urządzeń rolnych i prawodawstwa agrarnego: komasacya, serwituty, hipoteki włościańskie, współdzielczość rolnicza, prawodawstwo agrarne, d) dział leśny: zbierać będzie dane dotyczące stanu obecnego gospodarstwa leśnego i opracuje projekty na przyszłość, zwłaszcza projekty organizacyi zarządu leśnego, e) dział melioracyi rolnych: zbierać będzie dane dotyczące stanu robót melioracyjnych i opracowywać projekty prawodawstwa wodnego, przepisów o rybołostwie i eksploatacyi torfu etc, f) dział przemysłu rolniczego: zbierać będzie dane, dotyczące stanu tego przemysłu i opracuje stan jego rozwoju w przyszłości, g) dział naukowy: obejmuje opiekę nad szkolnictwem zawodowem rolniczem i instytucyami naukowymi, h) dział weterynaryjny: opracuje plan organizacyi służby weterynaryjnej i odpowiednie przepisy.

Nad całokształtem prac przez Komisyę podejmowanych czuwać będą prócz Dyrektora Komisyi zaproszeni rzeczoznawcy, a mianowicie: Z. Brudziński — zastępca Dyrektora i kierownik działu ogólnego, F. Wojewódzki zastępca Dyrektora i kierownik działu ekonomicznego, Ant. Bieliński zastępca Dyrektora i kierownik działu prawodawstwa agrarnego, E. ks. Sapieha zastępca Dyrektora i kierownik działu leśnego, A. Ponikowski i Cz. Skotnicki, zastępcy Dyrektora i kierownik działu przemysłu rolniczego: Juliusz hr. Tarnowski zastępca Dyrektora i kierownik działu naukowego, St. Dmochowski i J. Zagleniczny zastępca Dyrektora i kierownika, J. Błyskosz, Fudakowski, Andrzej Maj, L. Siemieński, Targowski i J. Urbanek zastępcy Dyrektora i kierownicy działu dla spraw ogólnych. Bezpośrednio prace Komisyi wykonywać będzie Biuro złożone na razie prócz Dyrektora i jego zastępcy z sekretarza i 2 referentów.

Komisya Przemysłu ma na celu badanie stanu potrzeb przemysłu krajowego, obronę jego w chwili obecnej, przygotowanie odpowiednich projektów prawodawczych, zwłaszcza zaś przygotowanie materyału dla przyszłych traktatów handlowych. Komisya przemysłu obejmuje: a) dział historyczno-statystyczny: zbieranie danych dotyczących przeszłości i stanu obecnego poszczególnych gałęzi przemysłu krajowego; b) dział administracyjno-prawny: przygotowanie materyałów i projektów w zakresie prawodawstwa przemysłowego; c) dział ekonomiczno-handlowy: taryfy celne, taryfy kolejowe, kontrola nad sprowadzeniem i rozdziałem surowców; d) dział ekonomiczno-społeczny: kontrola nad zrzeszeniami przemysłowemi, kartelami, syndykatami etc.; e) dział finansowo-podatkowy; f) dział szkolnictwa zawodowego i naukowo-techniczny: opra-

cowanie programów szkół zawodowych, opieka nad szkolnictwem zawodowem, opieka nad zrzeszeniami dla szerzenia wiedzy technicznej, prasa etc.; g) dział dla spraw robotniczych; h) dział ogólny.

W pracach Komisyi przemysłowej zapewniony został współudział wszystkich krajowych zrzeszeń przemysłowych. Biuro Komisyi składać się będzie prócz Dyrektora, z sekretarza i 2 referentów.

Komisya Handlu ma za zadanie roztoczenie opieki nad całokształtem życia handlowego w kraju. W zakres prac jej wejdzie przedewszystkiem: a) badanie potrzeb handlu krajowego i usuwanie przeszkód, tamujących rozwój tego handlu; b) uzupełnienie prawodawstwa handlowego; c) badanie stanu obecnego i rozwój komunikacyi lądowych a zwłaszcza wodnych; d) sprawy kredytowe; e) handel spółdzielczy.

Podział prac Komisyi na poszczególne działy dokonywany będzie w przyszłości w miarę rozwoju prac.

Do udziału w pracach Komisyi zostali zaproszeni pp.: Stanisław Brun, W. Gaszczyński, Tomasz Kociatkiewicz, Juliusz Herman, Janusz Machnicki, Roman Mielczarski, Adolf Peretz, Henryk Strasburger, Maryan Lewandowski, Jerzy Meyer, Eustachy Korwin Szymanowski.

Komisya Odbudowy Kraju i racyonalnego budownictwa ma za zadanie jaknajszersze współdziałanie w sprawie odbudowy miast, miasteczek i wsi z uwzględnieniem wszelkich urządzeń, dążących do podniesienia zdrowotności, dobrobytu i wygód tych miejscowości, oraz zaprowadzenie w całym kraju racyonalnego budownictwa. W zakres działalności Komisyi wejdzie: a) opracowanie projektu ustawy budowlanej, oraz projektów i praw, przepisów i norm dla urządzeń technicznych użyteczności publicznej; b) stopniowe organizowanie centralnego i prowincyonalnych urzędów, zatwierdzających projekty budowlane i inne techniczne, oraz kontrolujących budownictwo krajowe; c) ułatwienie poszkodowanym wznoszenia nowych siedzib przez wydawanie dla nich materyału drzewnego z lasów rządowych, na warunkach ulgowych, wyjednywanie ulg podatkowych i taryfowych, projektowanie akcyi pomocy kredytowej dla odbudowy i różnych inwestycyi publicznej i t. d.; d) inicyatywa i opieka w kierunku wytwarzania niezbędnych materyałów budowlanych; e) pomoc w zakładaniu kursów dla instruktorów budowlanych i wogóle inicjatywa i pomoc w rozpowszechnianiu wśród ludności zasad racyonalnego budownictwa; f) obrona zabytków z dziedziny budownictwa i sztuk plastycznych; g) wspieranie odpowiednich wydawnictw z inicyatywy osób prywatnych oraz zrzeszeń i instytucyi. Zamierzoną akcyę Komisya prowadzić będzie częściowo bezpośrednio, organizując prace samodzielnie, częściowo zaś pośrednio, korzystając z istniejących w kraju zrzeszeń fachowych.

Do bezpośredniego udziału w pracach Komisyi zaproszeni zostali: Przedstawiciele Duchowieństwa, przedstawiciele Koła Architektów w Warszawie, przedstawiciele Tow. Op. nad Zabytkami Przeszłości, przedstawiciel Delegacyi kół i wydziałów Stow. Tech., przedstawiciel Senatu Politechniki Warszawskiej, przedstawiciel Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia, przedstawiciel Rady Głównej Opiekuńczej, przedstawiciel Syndykatu rolniczego, przedstawiciel Towarzystwa Hygienicznego i Artysta plastyk.

Biuro Komisyi składać się będzie narazie prócz Dyrektora Komisyi arch. Jana Heuricha z jego zastępcy (Stanisława Manduka inż.) i radcy prawnego (Zygmunta Blenaua, adw. przys.). Przy Komisyi istnieje Wydział Wykonawczy, obejmujący jak dotąd: Sekcyę Ogólną i biuro Komisyi (Jan Rogowicz inż.), sekcyę I architektoniczno-budowlaną i regulacyi, (prof. Karol Jankowski arch.),

sekcyę II pomiarów (Bohdan Słubicki inż.), sekcyę III materyałów budowlanych (Wł. Jabłoński arch.), z podsekcyą ceramiczną (Stanisław Abramowicz inż.), sekcyę IV nadzoru techniczno-budowlanego (Gustaw Trzciński arch.), sekcyę V nadzoru nad zabytkami (prof. K. Skórewicz arch.).

V. Komisya Windykacyi strat wojennych ma na celu odzyskanie strat wyrządzonych krajowi przez walczące strony: W zakres Komisyi wchodzi: a) kontrola nad działalnością Komisyi szacunkowych rolnych, przemysłowych i miejskich, zastrzeżona dotychczas w ustawie Komisyi szacunkowych dla organów rządowych (zarządu cywilnego) a więc: zatwierdzenie członków Komisyi Szacunkowych I i II st., przeglądanie wykończonych przez Komisyę Szacunkową operatów, oraz ogólna kontrola nad działalnością Komisyi Szacunkowych; b) popieranie sprawy rejestracyi strat wojennych, w celu, ażeby wszystkie straty możliwie najprędzej przez Komisye Szacunkowe zarejestrowane zostały; c) interwencya u władz odnośnych w razie rekwizycyi nieprawidłowych z prawem sprzecznych; d) opracowanie statystyczne materyałów przez rejestracyę zebranych i wydanie memoryału statystycznego strat wojennych poniesionych przez Królestwo Polskie; e) urządzenie archiwum dla wszystkich operatów szacunkowych sporządzonych przez Komisye Szacunkowe rolne, miejskie i przemysłowe; f) współdziałanie przy załatwianiu sprawy indemnizacyi strat wojennych na przyszłym kongresie lub w układach z poszczególnemi państwami; g) podział przyznanego odszkodowania między poszkodowanych; h) ponadto w zakres Komisyi wchodzi współdziałanie z Departamentem Skarbu w przygotowaniu danych do rozrachunku finansowego z państwami ościennemi, zwłaszcza z Rosyą. Do udziału w pracach Komisyi zaproszeni zostali: Przedstawiciele rolnictwa pp.: Juliusz hr. Tarnowski i Alfred Jankowski, przedstawiciel przemysłu p. Henryk Grohman i przedstawiciel kupiectwa p. Jerzy Meyer. Biuro Komisyi składać się będzie prócz Dyrektora Komisyi i jego zastępcy z 2 referentów, 2 archiwistów i 2 kancelistów.

VI. Kancelarya Ogólna Departamentu pozostawać będzie pod kierunkiem Wice-Dyrektora Departamentu i składać się będzie narazie: z Sekretarza Departamentu, referenta, 2—3 kancelistów i sił pomocniczych.

Zadaniem Kancelaryi będzie: a) bezpośrednie załatwianie pomniejszych spraw bieżących, skarg, zażaleń, porozumiewanie się z interesantami w tych sprawach; b) pośredniczenie pomiędzy poszczególnymi Komisyami, oraz pomiędzy nimi a innymi Departamentami, urzędami i osobami; c) prowadzenie i załatwianie spraw specyalnych nie dotyczących żadnej z poszczególnych Komisyi, lub specyalnie Kancelaryi Ogólnej powierzonych np. sprawy organizacyi rzemieślniczo-cechowej przemysłu ludowego, interesy własności nieruchomej miejskiej itp. Do spraw tej ostatniej kategoryi, w miarę potrzeby, powołani będą specyalni referenci.

W skład Rady Departamentu wchodzą: a) Członkowie Rady Stanu pp.: Ludomir Grendyszyński, Stanisław Dzierzbicki, Antoni Kaczorowski, (Wice-Dyrektor Departamentu), Józef Kozłowski, Michał Łempicki, Antoni Łuniewski, Andrzej Maj, Kazimierz Natanson (Dyrektor Komisyi Przemysłu i Handlu), Błażej Stolarski; b) Dyrektorzy Komisyi pp.: Henryk Grohman, Jan Heurich, Kazimierz Olszowski i Antoni Wieniawski.

II.

PROJEKTY.

Programów działalności poszczególnych sekcyi Wydziału Wykonawczego

Komisyi Odbudowy Kraju i Racyonalnego Budownictwa przy Departamencie Gospodarstwa Społecznego.

PROGRAM ODBUDOWY SEKCYI OGÓLNEJ KOMISYI ODBUDOWY KRAJU I RACYONALNEGO BUDOWNICTWA PRZY DEPARTAMENCIE GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Sekcya ogólna ma za zadanie: 1) skoordynowanie i ujednostajnienie prac poszczególnych sekcyi Wydziału Wykonawczego i 2) prace własne. W dziale 1-szym Sekcya Ogólna stanowić będzie dla Wydziału Wykonawczego pewnego rodzaju centralę, która skierowywać będzie poszczególne sprawy do odpowiednich sekcyi, zbierając opinie i materyały od poszczególnych sekcyi w sprawach wchodzących w zakres kompetencyi kilku sekcyi, ujednostajniać i uwzględniać referaty, memoryały i wystąpienia jak również programy działalności poszczególnych sekcyi, występować z przedstawieniami dotyczącemi całokształtu prac Wydziału Wykonawczego, opracowywać sprawozdania z działalności Wydziału, redagować dla Departamentu teksty wystąpień Komisyi nazewnątrz, wreszcie kierować biurem Komisyi.

W dziale 2-gim Sekcya Ogólna podejmować będzie wszystkie te prace, które nie wchodzą w zakres działalności poszczególnych sekcyi, a przedewszystkiem sprawy następujące: 1) Projektowanie akcyi pomocy kredytowej dla celów odbudowy. 2) Projektowanie finansowania inwestycyi użyteczności publicznej. 3) Projekty dotyczące municypalizacyi urządzeń użyteczności publicznej względnie opracowanie typów koncesyi dla takich przedsiębiorstw. 4) Projekty zmierzające do uregulowania sprawy spekulacyi gruntowej w miastach. 5) Projekty regulujące wzajemny stosunek organów władz państwowych do samorządowych w dziedzinie spraw odbudowy i budownictwa. 6) Organizacya pomocy w wyjednywaniu materyałów drzewnych z lasów rządowych na cele odbudowy. 7) Wyjednywanie ulg podatkowych i taryfowych dla odbudowywującej się ludności. 8) Zbieranie i systematyzowanie materyałów statystycznych dotyczących zniszczenia budowli i stanu budownictwa w kraju. Sekcya Ogólna korzystać będzie w najszerszym zakresie z prac różnych zrzeszeń społecznych, organizacyi samorządowych, instytucyi publicznych itp.

PROGRAM DZIAŁALNOŚCI SEKCYI I ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANEJ I REGULACYI KOMISYI ODBUDOWY KRAJU I RACYONALNEGO BUDOWNICTWA PRZY DEPARTAMENCIE GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Sekcya I ma za zadanie teoretyczne i praktyczne budowanie i regulowanie spraw dotyczących architektury w kraju naszym, dążąc do podniesienia jej do takiego poziomu, aby architektura polska mogła celowo i racyonalnie zaspakajać nowoczesne potrzeby życia w kierunku społecznym, ekonomicznym, kulturalnym i estetycznym. — Najpilniejszemi sprawami na razie będą: a) Sprawa mieszkaniowa, obejmująca przedewszystkiem kwestye mieszkań dla szerokich warstw ludności pracującej zarobkowo na wsi i po miastach, a więc: robotników i wyrobników wiejskich i miejskich, rzemieślników i drobnej własności rolnej. Sprawa ta siłą przemian specyalnych nabierze po wojnie pierwszorzędnego znaczenia i musi się stać troską społeczną pierwszorzędnego znaczenia. b) Sprawa budowli fabrycznych i przemysłowych w związku z ich warunkami hygienicznymi i estetycznymi. c) Sprawa budowli użyteczności i dobroczynności publicznej, dotycząca tego rodzaju budowli przedewszystkiem na prowincyi a więc: szkół ludowych, ochron, domów

ludowych, szpitali, przytułków, domów zarobkowych itp. d) Sprawa budowli kościelnych, obejmująca czynności wypływające na racyonalne ich powstawanie, pod względem gospodarczym i statystycznym, oraz potrzeb duchowych ludności. e) Sprawa regulacyi wsi i miast w związku z miejscowemi potrzebami i tradycyą polskiego ich charakteru. Sprawa ta stanowi zasadniczy postulat w sprawach architektury, po przeprowadzeniu którego będzie dopiero możliwem osiągnięcie wszelkich pożądanych założeń dla stworzenia własnego oblicza Kraju polskiego.

W celu regulowania powyższych spraw Sekcya będzie: 1) Badać i zbierać odnośne dane, urządzać konferencyę z instytucyami i osobami, opracowywać referaty, dane statystyczne itp. 2) Przygotowywać wydawnictwa i instrukcye, kierować działalnością instruktorską propagatorską i pedagogiczną i wpływać na inicyatywę i na rozpowszechnianie wśród ludności zasad racyonalnego budowania i regulacyi. 3) Przygotowywać wzorowe projekty i typy poszczególnych budowli. 4) Przeglądać i wydawać swą opinię o wszelkich projektach budowli i regulacyi podlegających zatwierdzeniu urzędowemu (łączne z Sekcyą IV względnie II i IV).

PROGRAM DZIAŁALNOŚCI SEKCYI II POMIARÓW KOMISYI ODBUDOWY KRAJU I RACYONALNEGO BUDOWNICTWA — PRZY DEPARTAMENCIE GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Sekcya II pomiarów ma za zadanie przygotowanie odnośnego materyału do projektów zabudowania miast i miasteczek. Działalność Sekcyi obejmować będzie: 1) Opracowanie instrukcyi pomiarowych: a) ogólnej, zawierającej zasadnicze normy przy sporządzaniu planów sytuacyjnych, a przeznaczonej dla zarządów gmin miejskich, b) szczegółowej, przeznaczonej do użytku geometrów przy pomiarach gruntów w miastach. 2) Rejestracya miast i miejscowości, które nie posiadają planów sytuacyjnych, jak również i inicyatywa w kierunku sporządzania planów zabudowania poszczególnych miast. 3) Przygotowanie zespołu fachowego przez popieranie kursów dla techników mierniczych itp. 4) Zorganizowanie kontroli i zatwierdzanie planów pomiarowych miast i miasteczek.

PROGRAMY DZIAŁALNOŚCI SEKCYI III MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH KOMISYI ODBUDOWY KRAJU I RACYONALNEGO BUDOWNICTWA PRZY DEPARTAMENCIE GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Sekcya III zajmować się będzie sprawą materyałów budowlanych, a mianowicie: ceramicznych, kamieni rodzimych i produktów, ich przerobienia (wapno, gips, cement), drzewa, metalu (w zastosowaniu ściśle do budownictwa) i różnych innych materyałów (szkło, asfalt, tektura smołowa, farby itp.).

W zakres działalności Sekcyi III wchodzi: 1) rejestracya stanu przemysłu materyałów budowlanych, jaki istniał w kraju przed wojną, a więc gdzie się znajdują wspomniane zakłady, ile produkowały materyałów rocznie, sposób produkcyi (maszyny i aparaty), ilu zatrudniały robotników i jaki jest obecny stan tych zakładów; 2) obliczanie przypuszczalnego zapotrzebowania materyałów, niezbędnych dla odbudowy kraju i stałego późniejszego zapotrzebowania; 3) rejestracya rozporządzalnych sił fachowych ściśle tyczących się specyalności Sekcyi III i w przyszłości potrzebnych do odbudowy kraju; 4) opracowanie organizacyi inspekcyi, czuwającej nad prawidłową produkcyą materyałów budowlanych; 5) opracowanie norm technicznych różnych materyałów, oraz typów i wymiarów materyałów w handlu; 6) organizowanie laboratoryów i stacyi prób do technicznych badań materyałów budowlanych dla celów budownictwa; 7) roztoczenie opieki

i popieranie inicyatywy w tworzeniu kooperatyw, zrzeszeń itp., mających na celu podniesienie produkcyi materyałów budowlanych w kraju i tworzenie nowych gałęzi, oraz zorganizowanie związku producentów, mających za zadanie wzajemną kontrolę nad dobrocią wyrabianych materyałów; 8) organizowanie kursów zawodowych, kształcących specyalistów (kursa ceglarstwa, wapniarstwa itp.); 9) przygotowanie typu wzorowych instalacyi dla produkcyi materyałów budowlanych (piece polowe do cegły i wapna, tartaki, kopalnie kamieni itp.); 10) popieranie piśmiennictwa i słownictwa fachowego; 11) organizowanie muzeum materyałów budowlanych.

DO NAJPILNIEJSZYCH ZADAŃ ZALICZA SIĘ: a) rejestracya stanu przemysłu materyałów budowlanych, jakie istniały w kraju przed wojną, b) opracowanie organizacyi inspekcyi czuwającej nad prawidłową produkcyą materyałów budowlanych, c) opracowanie norm technicznych różnych materyałów oraz typów i wymiarów materyałów budowlanych w handlu, d) organizowanie laboratoryów i stacyi prób do technicznych badań materyałów budowlanych. Prace powyżej wymienione winny być prowadzone przy najszerszym współudziale istniejących zrzeszeń i sił fachowych.

W sprawie rejestracyi zakładów produkcyi materyałów budowlanych w Królestwie Polskiem Komisya odbudowy kraju Dep. Gosp. Społ. przy Radzie Stanu Kr. Pol. wydała w maju b. r. kwestyonaryusz dotyczący następujących działów przemysłu materyałów budowlanych: 1) cegielnie, dachówczarnie, kaflarnie; 2) wapienniki; 3) cementownie, 4) gipsownie, 5) zakłady wyrobów betonowych, 6) kamieniołomy (kamień łupany do budowli i dróg), 7) tartaki, 8) gontownie, 9) szklarnie, 10) fabryki tektury smołowcowej.

Program działalności Podsekcyi ceramicznej, Sekcyi III materyałów budowlanych Komisyi odbudowy Kraju i racyonalnego budownictwa, przy Departamencie Gospodarstwa Społecznego.

Zadaniem podsekcyi ceramicznej jest opracowanie norm technicznych dla wyrobów ceramicznych budowlanych, piecza nad udoskonaleniem i rozwojem w kraju produkcyi materyałów budowlanych ceramicznych z rodzimych surowców, a mianowicie: cegły, dachówki, dren, kafli, klinkieru, cegły ogniotrwałej, rur kamionkowych, wyrobów sanitarnych itp. Zadanie to obejmuje czynności: 1) prowadzenie statystyki zakładów ceramicznych pod względem liczbowym i produkcyjnym, 2) zbadanie miejscowości potrzebujących tych zakładów, 3) badanie geologiczne pokładów surowych materyałów ceramicznych, 4) pobudzenie inicyatywy do tworzenia spółek do wyrobu materyałów budowlanych ceramicznych i pomoc przy ich zakładaniu. Opracowanie odnośnej normalnej ustawy, 5) przygotowanie odpowiedniego zastępu sił fachowych, 6) zorganizowanie wzorowej pracowni ceramicznej i stacyi doświadczalnej dla materyałów ceramicznych, 7) opracowanie norm technicznych i ujednostajnienie wymiarów cegły i dachówki, 8) opracowanie programu i statutu przyszłej krajowej szkoły ceramicznej.

PROGRAM DZIAŁALNOŚCI SEKCYI IV NADZORU TECHNICZNO-BUDOWLANEGO KOMISYI ODBUDOWY KRAJU I RACYONALNEGO BUDOWNICTWA PRZY DEPARTAMENCIE GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

A.

Z zadań wchodzących w zakres działalności Komisyi, do Sekcyi IV należą wymienione w punktach a) i b) programu działalności Komisyi a mianowicie: a) opracowanie projektu ustawy budowlanej, oraz projektów praw, przepisów i norm dla urządzeń technicznych użyteczności publicznej; b) stopniowe organizo-

wanie centralnych i prowincyonalnych urzędów, zatwierdzających projekty budowlane i inne techniczne oraz kontrolujących budownictwo krajowe. — Najbliższy program działalności Sekcyi IV będzie następujący: 1) opracowanie projektu prawa o kontroli nad budowlami w gminach samorządnych. 2) Opracowanie projektu prawa, zniewalającego miasta i miasteczka do sporządzania projektów zabudowania i w miarę potrzeby i możności ustaw budowlanych miejscowych. 3) Rewizya, korekta i redakcya w ostatecznej formie do zatwierdzenia projektu ustawy budowlanej krajowej, opracowanego przez arch. Wł. Michalskiego na zlecenie Sekcyi Budowlanej Koła Architektów. 4) Opracowanie przepisów technicznych dla projektów zabudowania oraz w miarę potrzeby, przepisów i norm dla budowli i urządzeń technicznych użyteczności publicznej. 5) Opracowanie projektu organizacyi i regulaminu dla centralnego i prowincyonalnych urzędów budowlanych. 6) Opracowanie projektu organizacyi prowizorycznego prowincyonalnego urzędu budowlanego dla miejscowości pozbawionych narazie stałego nadzoru techniczno-budowlanego. 7) Opracowanie projektu organizacyi inspekcyi mieszkaniowej.

B.

1) Rejestracya czynnych obecnie oraz wakujących urzędów budowlanych na prowincyi. 2) Rejestracya sił fachowych odpowiednich do stopniowego obsadzania prowincyonalnych urzędów budowlanych. 3) Rejestracya instytucyi i zrzeszeń społecznych mogących prowizorycznie współdziałać w nadzorze techniczno-budowlanym. 4) Organizacya prowizorycznego nadzoru techniczno-budowlanego dla miejscowości pozbawionych narazie nadzoru stałego. 5) Stopniowe obsadzanie wakujących urzędów budowlanych na prowincyi. 6) Zatwierdzenie projektów budowania i ustaw miejscowych dla prowincyonalnych miast i miasteczek (łącznie z sekcyą I i II). 7) Zatwierdzenie projektów budowli użyteczności publicznej i innych wchodzących w kompetencyę miejscowych urzędów budowlanych (łącznie z sekcyą I). 8) Kontrola techniczno-budowlana nad realizacyą projektów zabudowania i wznoszenia budowli wymienionych w § 7. 8.). Regulacya granic własności w celach racyonalnego zabudowania miast miasteczek i wsi. 10) Kontrola techniczno-budowlana nad zdrowotnością mieszkań, osad, miast, miasteczek i wsi wogóle, a budynków mieszkalnych w szczególności.

PROGRAM DZIAŁALNOŚCI SEKCYI V NADZORU NAD ZABYTKAMI KOMISYI ODBUDOWY KRAJU I RACYONALNEGO BUDOWNICTWA PRZY DEPARTAMENCIE GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Sekcya V ma za zadanie nadzór i opiekę nad zabytkami kultury i sztuki, a przedewszystkiem nad zabytkami uszkodzonymi przez wojnę. Rozciągnięcie opieki nad zabytkami, uznane na zachodzie Europy za celowe zadanie państwowe, może być w obecnych warunkach u nas przeprowadzone tylko stopniowo. Najbliższe czynności w tej dziedzinie stanowią: 1) Opracowanie i wydanie prawa w ochronie zabytków. 2) Rozciągnięcie faktycznego nadzoru nad zabytkami w celu opieki nad nimi. 3) Zapobieganie niszczenia zabytków przez czas oraz konserwacya zabytków uznanych za własność Państwa.

Podjęcie wykonania zadania w całej rozciągłości i w całym kraju przez Urząd Państwowy obecnie, gdy wielka część zabytków jest zniszczoną przez wojnę, wymagałoby znacznych wydatków: po za tem najsprawniejszy Urząd Państwowy nie wypełni zadania bez współudziału społeczeństwa. Dla przyczyn powyższych powołuje się do współdziałania Towarzystwo Opieki nad Zabytkami

Przeszłości, jako instytucyę naukowo społeczną. Przyczynienie się Urzędu Państwowego do umożliwienia wykonania zadań Towarzystwa rozwiąże sprawę lepiej, niż to jest w tych krajach, gdzie działają tylko Urzędy Państwowe. Pozatem i w myśl powyższego część obowiązków opieki nad zabytkami przekazana będzie samorządom miejskim i gminnym, co należy wprowadzić w odpowiednie statuty samorządowe.

Program działalności Sekcyi V Komisyi Odbudowy Kraju będzie następujący: 1) Opracowanie projektu prawodawstwa o opiece nad zabytkami; 2) Gromadzenie materyału opisowego o stanie zabytków wogóle, a przedewszystkiem zniszczonych przez wojnę; 3) Ocena projektów i zamierzeń dotyczących odbudowy lub konserwacyi zabytków oraz zatwierdzenie ich przez Komisyę Odbudowy Kraju łącznie z Sekcyami I i IV; 4) Nadzór nad prowadzonymi robotami konserwatorskimi; 5) Sprawdzanie zapotrzebowania materyałów drzewnych i wyjednywanie ich z lasów państwowych dla robót konserwatorskich. 6) Zbieranie wiadomości o zamierzonych robotach konserwatorskich. 7) Zapobieganie bezprawnemu przeprowadzaniu takich robót. 8) Zbieranie materyałów inwentaryzacyjnych o zabytkach, muzeach, zbiorach sztuki itp.

Wykonanie robót konserwatorskich przez Komisyę Odbudowy Kraju jak również konieczność utrzymania odpowiednich specyalistów i konserwatorów dla przeprowadzenia prac powyższych, wywołałoby znaczny wydatek w budżecie państwowym, wobec czego należy wykorzystać działalność Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, wyznaczając mu pewną zapomogę dla zapoczątkowania składek dobrowolnych na cel zamierzonych robót konserwatorskich w miejscowościach, gdzie roboty takie uznane będą przez Komisyę Odbudowy Kraju za niezbędne. Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie przy swych sprawozdaniach i przedstawieniach o potrzebach kraju w zakresie opieki nad zabytkami, będzie składał memoryały do Komisyi Odbudowy Kraju w dziale Sekcyi V. Niezależnie od powyższego, gdy powstaną prowincyonalne państwowe urzędy, będą one współdziałały w tych czynnościach w stasunku do zakresu prawa o zabytkach. Zebrane materyały będą ujęte w całokształt i posłużą do wyznaczania kierunku pracy.

III.
REORGANIZACYA RADY OPIEKUŃCZEJ.

W miesiącu kwietniu br. nastąpiła reorganizacya wydziału budowlanego Rady gł. opiekuńczej wskutek utworzenia specyalnej komisyi odbudowy kraju przy tymczasowej Radzie Stanu. Reorganizacya ta polega na tem, iż R. G. O. przekazała komisyi powyższej cały swój materyał, dotyczący projektu tymczasowych przepisów budowlanych dla wsi i miast, łącznie z posiadanemi przez RGO. pracami, rękopisami krajowej ustawy budowlanej i uwagami krytycznemi, nadesłanemi do wydziału przez fachowe siły i koła. RGO. zastrzega sobie przytem prawa własności co do użyczonych materyałów. Komisya odbudowy kraju korzysta też z wystawy budowlanej i biblioteki wydziału, pozatem za zgodą Tow. opieki nad zabytkami przeszłości komisya ta przejęła opiekę nad zabytkami architektury polskiej i podjęła się wyjednania u władz okupacyjnych pewnych przywilejów przy odbudowie tych zabytków. W celu nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy pracami komisyi i wydziału budowlanego RGO. wydelegowała do rady komisyi odbudowy kraju specyalnego

przedstawiciela wydziału budowlanego, który bierze czynny udział w pracach nad ustaleniem projektu tymczasowych przepisów budowlanych. Co zaś dotyczy dalszej działalności wydziału budowlanego RGO., to jako instytucya o charakterze społecznym, będzie ona kontynuować rozpoczęte prace, zmierzając do rozpowszechnienia zasad racyonalnego budownictwa pod względem technicznym i praktycznym, przy zachowaniu słusznych, na tradycyi opartych polskich odrębności architektonicznych, motywów zdobniczych i konstrukcyjnych i zwalczając przytem przesady i niedbalstwo w dziedzinie budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego. W tym kierunku działać będą i nadal poprzednio zorganizowane przez wydział w różnych okolicach kraju miejscowe biura porad budynkowych. Co zaś dotyczy działalności wydziału budowlanego w ubiegłym miesiącu podkreślić należy udział członków wydziału w Zjeździe techników polskich i zaznajomienie uczestników zjazdu z działalnością wydziału, następnie poruszenie sprawy uświadamiania szerokich mas na prowincyi o zasadniczych podstawach budownictwa wzorowego, nawiązanie ściślejszych stosunków z wydziałem budowlanym Głównego komitetu ratunkowego w Lublinie i t. p. Z innych prac wydziału w kwietniu r. b. na uwagę zasługuje sporządzenie projektu wiązania dachowego nad stodołą w Łaźniewie dla instytucyi izb rzemieślniczych św. Antoniego.

Zgłaszającym się do biura wydziału interesantom udzielono w miesiącu ubiegłym porad budowlanych w 8 przypadkach.

IV.
KOMISYA BUDOWLANA W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem w Warszawie utworzoną została komisya budowlana z p. B. Rogaczewskim jako kierownikiem na czele, której program działalności jest następujący:

1. Działalność w zakresie drobnej własności rolnej:
   a) Opracowywanie planów wsi, kolonii, zagród lub pojedyńczych budynków,
   b) pomoc przy stawianiu wzorowych budowli, dozór budowlany,
   c) zakładanie spółek budowlanych: agitacya, pomoc fachowa.
2. Działalność w zakresie większej własności rolnej:
   a) opracowywanie planów i kosztorysów budynków folwarcznych i mieszkalnych, gospodarskich i przemysłowych,
   b) prowadzenie robót,
   c) dozór nad budynkami istniejącymi i prowadzenie konserwacyi.
3 Działalność ogólna:
   a) odczyty, pogadanki, kursy budowlane, pokazy,
   b) porady i ekspertyzy w biurze i na miejscu,
   c) wydawnictwa fachowe, popularne,
   d) analizy materyałów budowlanych, wejście w porozumienie z laboratoryum miejskiem,
   e) pośredniczenie w zakupnie materyałów budowlanych.

Projekt sfinansowania komisyi przewiduje subsydya:

a) Towarzystw Ubezpieczeniowych,
b) Departamentu Rolnictwa,
c) Syndykatów rolniczych,
d) Centralnego Tow. rolniczego,

oraz dochody z wydawnictw i w postaci wpłat za wykonane dla stron prace, mianowicie:

a) planowanie budowli folwarcznych, prowadzenie robót, prowadzenie konserwacyi,
b) porady i ekspertyzy,
c) pośredniczenie w sporządzaniu analiz materyałów budowlanych,
d) pośredniczenie w zakupnie materyałów budowlanych,
e) częściowy zwrot wydatków przy wyjazdach.

W zakresie drobnej własności rolnej C. T. R. działa równolegle i uzupełnia niejako działalność Komisyi dla spraw odbudowy kraju przy Radzie Stanu, co się zaś tyczy większej własności rolnej, to inicyatywa w kierunku tym wyszła wyłącznie z łona C. T. R. i w jego rękach spoczywa. Organizacya Komisyi wzoruje się, przeważnie w zakresie większej własności rolnej, na prywatnych biurach budowlanych, to znaczy, komisya nie tylko opracowuje wzorowe plany, ale i dozoruje ich wykonanie i prowadzi roboty. Jest to rzeczą dużej wagi, nietylko bowiem architekt projektujący ma możność doprowadzenia dzieła swego do końca, lecz i budowa sama zyskuje na tem pod względem konstrukcyjnym i estetycznym. Wszelkie inne załatwienie sprawy zwłaszcza projektowanie bez możności wglądu projektującego w jakość wykonania zabudowań gospodarskich, musi wobec braku ukwalifikowanych wykonawców chybić celu, musi być pomocą połowiczną, zniechęcającą tak projektującego, jak i odbiorcę planów, który nie może z nich odnieść właściwego pożytku. Zasadę pobierania opłat należy uznać za dobrą, próby pracy bezpłatnej dały wogóle wyniki ujemne: strony często nie interesowały się zupełnie dostarczonymi planami, za które nic nie płaciły, często też zgłaszający się byli ludźmi zamożnymi, mogącymi opłacić prywatnego inżyniera lub architekta. Dlatego wydaje nam się bardzo celowem utworzenie komisyi budowlanej przy C. T. R., opartej na istotnie realnym współudziale sił technicznych w odbudowie gospodarstw rolnych, i to szczególniej dla większej własności rolnej, która będąc z Towarzystwem w ciągłym kontakcie, ma ułatwione zbliżenie się do kół fachowych technicznych. Życzyćby więc należało, aby powołano znów do życia czynne już przed wojną przy lwowskiem Towarzystwie rolniczem podobne biura budowlane, na zasadach, zbliżonych do komisyi budowlanej C. T. R. Inż. *A.-r.*

ODBUDOWA GALICYI.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI CENTRALI DLA GOSPODARCZEJ ODBUDOWY GALICYI.

Na podstawie wydanego niedawno drukiem sprawozdania Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi ogłaszamy tu najważniejsze rezultaty działalności tej instytucyi, obejmującej trzy główne działy: rolniczy, techniczny i przemysłowo-handlowy.

SEKCYA ROLNICZA.

Sprawozdanie z działalności Sekcyi rolniczej, zostającej pod kierownictwem Prof. Dra Juliana Nowaka, obejmuje czas od założenia Centrali aż do 1 marca 1917. Pewne działy prac tejże Sekcyi, były zapoczątkowane w czasie, kiedy Centrala dla gospodarczej odbudowy kraju, jeszcze oficyalnie nie istniała. Agendy te prowadziło wówczas c. k. Namiestnictwo. Ponieważ jednak łączą się one jak najściślej z dzisiejszym zakresem działania Sekcyi rolniczej, przeto uwzględnione są w niniejszem sprawozdaniu w niektórych kierunkach, również i rezultaty z działalności c. k. Namiestnictwa przed założeniem Centrali, a więc przed wejściem w życie jej Sekcyi rolniczej. Pierwsze tygodnie poświęcone były jak zwykle organizacyi biura, wyszukaniu odpowiednich sił i t. p. tak, że czas działalności Sekcyi rolniczej obejmuje nie więcej jak 6 do 8 miesięcy. Rezultaty działalności Sekcyi rolniczej w tym okresie czasu są następujące: Natychmiast po uwolnieniu Galicyi z pod inwazyi rosyjskiej, zajęto się dostarczeniem zboża do siewu. Akcya ta rozpoczęta z wiosną r. 1915, napotykała na ogromne trudności, spowodowane brakiem nasienia krajowego, które zastąpiono niezawsze odpowiednim gatunkiem zboża pozakrajowego, jakoteż spóźnioną porą, oraz trudnościami transportowemi. — Zboże przeważnie dawano na kredyt, lub za gotówkę z przyznaniem znacznych opustów, — w bardzo wielu wypadkach zupełnie bezpłatnie.

Również w r. 1915 wyjednało Namiestnictwo sferom rolniczym subwencyę rządową w kwocie K 200.000.— na zakupno nasienia koniczyny, a rozdział tejże subwencyi powierzono Syndykatowi rolniczemu w Krakowie, Bankowi rolniczemu we Lwowie, Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych w Krakowie i Silskiemu Hospodarowi we Lwowie. — Spekulacya nasieniem łubinu, który na ogromną skalę zaczęto wywozić z kraju do fabryk surogatów kawy, skłoniła Namiestnictwo do wyjednania w Urzędzie żywnościowym we Wiedniu zajęcia łubinu na produkcyę zielonych nawozów i w ten sposób udaremniono dalszy jego wywóz. Sekcya rolnicza zajęła się również sprawą ziemniaków, których nieurodzaj w r. 1916, wpłynął bardzo ujemnie na sprawę wyżywienia ludności. Przyczyną tego naturalnie był brak odpowiedniej ilości nawozów azotowych, To też, aby na przyszłość temu zaradzić, zwróciło uwagę c. k. Namiestnictwo na znaną w kraju hodowlę oryginalnych ziemniaków firmy Henryka D o ł k o w s k i e g o w Nowej Wsi pod Kętami i postanowiło

zakupić cały zapas ziemniaków oryginalnych około 18 wagonów, jakie firma H. Dołkowski miała do dyspozycyi. Ziemniaki te wedle zgłoszeń, zostały rozdzielone przez Towarzystwo rolnicze w Krakowie. Chcąc uchronić kraj od gwałtownego obniżania się produkcyi rolnej, zajęła się Sekcya rolnicza sprawą dostarczenia rolnictwu krajowemu odpowiednich ilości nawozów sztucznych i ielonych. Sprawa ta jest tem donioślejszą, że nawet w czasach normalnych, pomimo dostatecznej ilości nawozów stajennych, nie było prawie lepszego gospodarstwa w kraju, któreby nie zastosowało nawozów sztucznych do podniesienia swej produkcyi nawozów sztucznych tak, iż pomimo usilnych starań u kompetentnych czynników, ilość tychże przyznana na rok 1916, zaledwie w niewielkiej części pokryła ich zapotrzebowanie. Brak nawozów spowodował w końcu pojawienie się niewłaściwej spekulacyi, którąby bezwartościowymi preparatami zarzucała szczególnie małych rolników, wykorzystując ich łatwowierność. To też Sekcya rolnicza, chcąc przyjść w tym kierunku z pomocą, zarządziła wszystko co możliwe, aby uchronić rolników od dalszego wyzysku polecając wdrożenie jak najsurowszych środków przeciw niesumiennym handlarzom. Ograniczono frymarkę nawozami w ten sposób, iż Ministerstwo dla rolnictwa, cały kontyngent dla Galicyi przydziela za pośrednictwem organizacyi „Allgemeiner Verband landwirtschaftlicher Organisationen in Oesterreich we Wiedniu“ Sekcyi rolniczej COG. Pewną ilość nawozów ma nadto na sprzedaż firma Karrach we Lwowie, pod kontrolą jednakże Sekcyi.

Sekcya rolnicza powzięła też chcąc zapewnić krajowi swojski produkt wozowy myśl założenia fabryki nawozów azotowych w Jaworznie i przyczyniła się do jej powstania wydatną pomocą, bo udziałem 2 milionów koron, wychodząc z tego założenia, iż ziemie w kraju długi czas cierpieć będą przedewszystkiem na brak azotu.

W odbudowie zniszczonych lasów Centrala udziela subwencyi na wysprzątanie spalonych drągowin, przyznając subwencyę w wysokości K 100.— od każdego wysprzątanego hektara drągowin — a to w uwzględnieniu bardzo znacznych obecnie kosztów robocizny. Pomoc w zakulturowaniu tak spalonych jak i wyciętych lasów, prowadzą w dalszym ciągu Inspekcye leśne okręgowe, które w roku bieżącym mają do dyspozycyi znaczne własne szkółki założone w roku ubiegłym. By nie być zależnym od zagranicznych wyłuszczarń nasion leśnych, udzieliła Centrala częściowo tytułem subwencyi, częściowo tytułem pożyczki 10 tysięcy koron na uruchomienie spalonej jedynej w kraju wyłuszczarni nasion w Zasowie. Nadto jest zamierzone ujednostajnienie pomocy w zakulturowniu zniszczonych lasów.

Oprócz strat wynikłych bezpośrednio z powodu działań wojennych wystąpiło jeszcze jedno wielkie niebezpieczeństwo dla lasów, a mianowicie klęska owadów leśnych. Założono w celu zwalczania szkodników leśnych stacyę doświadczalną przy Uniw. Jagiellońskim, działającą dla Centrali. Powołane czynniki zwróciły uwagę na to groźne niebezpieczeństwo dla gospodarstwa krajowego i w najbliższym czasie celem ujednostajnienia całej akcyi w kraju, ma powstać nowy organ przy Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, w porozumieniu z c. k. Ministerstwem rolnictwa, a mający być w ścisłym kontakcie z c. k. krajowym inspektoratem lasów. Organ ten zostanie wyposażony

w odpowiedni kredyt i środki, by mógł skutecznie przeprowadzić swoje zadanie.

Sekcya rolnicza Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, zajęła się również żywo sprawami melioracyjnemi, udzielając na rzecz Wydziału krajowego spółkom wodnym, drenarskim, na naprawę melioracyi szereg bezzwrotnych subwencyi. Wydział krajowy, podjął się prowadzić techniczny nadzór nad przeprowadzeniem tych melioracyi. W toku jest uruchomienie Banku melioracyjnego.

Utworzony w Sekcyi rolniczej dział ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa założył kilka szkółek sadowniczych, którym udzielono odpowiednie subwencye, przeprowadził lustracyę ogrodów w kilku powiatach, które otrzymały pewną ilość drzewek darmo, dla odbudowy sadów, oraz brał udział w organizacyi kursów sadowniczych. W dalszym ciągu przeprowadzono lustracyę zakładu sadowniczego w Limanowej, która jest centrem produkcyi owoców wśród powiatów podgórskich. Powiat ten otrzymał 10 tysięcy koron na odbudowę zniszczonych ogrodów, pasiek i suszarń. Obecnie udziela się wskazówek w sprawach zakupna drzewek, nasion, narzędzi, nawozów sztucznych i podręczników, pozatem w miejscowościach do tego odpowiednich urządza się krótkie instrukcyjne kursa, oraz udziela się na miejscu porady fachowej, przez wysyłanie odpowiednich ludzi do odbudowy ogrodów, sadów, pasiek i t. p.

Jedną z przyczyn zastoju w gospodarstwie rolnem jest brak koni, spowodowany wypadkami wojennymi. Aby brakowi temu zapobiedz, Sekcya rolnicza przeznaczyła do rozdziału między rolników 8.240 koni, z tego 2.400 sprowadzono z Węgier, resztę zaś stanowiły konie wybrakowane ze szpitali wojskowych, niezdolne do służby wojennej. Na własny rachunek zakupiła Centrala 733 koni, częścią wybrakowanych, częścią w Królestwie, częścią z powiatów ewakuowanych. Nadto otrzymała Centrala od władz wojskowych konie, które następnie wypożycza bezpłatnie za pośrednictwem Komend rejonowych. Następnie postarała się Centrala o sprowadzenie na czas zasiewów jesiennych pewnej ilości koni z baraków uchodźczych z Gmünd. Konie te rozdzielono pomiędzy Komendy rejonowe, które je wypożyczają rolnikom za opłatą 50 hal. dziennie od sztuki, przyczem rolnik jest obowiązany konia żywić. W toku jest sprowadzenie 212 koni uchodźców z Moraw, a warunki mają być dopiero omówione i ustalone. Również Ministerstwo rolnictwa przyrzekło w ostatnim miesiącu przydzielić do Galicyi znowu pewną ilość wybrakowanych koni wojskowych. Wreszcie Centrala rozpoczęła także akcyę w celu wyjednania uwolnienia rolników galicyjskich od rekwizycyi koni. Oprócz braku koni okazał się i brak uprzęży, o którą poczyniła Centrala odpowiednie starania, a wynikiem tych starań było uzyskanie pewnej ilości starej uprzęży wojskowej. Nadto zakupiono trzysta par uprzęży z fabryki w Sanoku, którą wypożycza się wraz z końmi. Oprócz tego podjęła Sekcya rolnicza akcyę w sprawie zakupna wozów, a obecnie założyła własną fabrykę wozów i naprawy uprzęży w Oświęcimiu. Wśród starań o konie, uprząż i wozy, nie pominęła Centrala także starań o paszę dla bydła i udzieliła Centrali pasz kredytu z funduszów odbudowy w wysokości 200 tysięcy koron, na zakupno

środków pastewnych dla bydła. Sekcya rolnicza zajęła się nadto również akcyą uratowania bydła z powiatów ewakuowanych, któreto bydło bez właściciela tułało się wielokrotnie i ginęło od kuli, lub z braku paszy i wycieńczenia. Akcyę tę rozpoczęto wśród ogromnych trudności i jako ośrodek wybrano Stryj, gdzie akcyą tą kierował organ Namiestnictwa. Bydło to umieszczono w powiatach leżących między Sanem a Dunajcem, nadzór nad tem bydlem powierzono Komendom rejonowym przy współudziale c. k. weterynarza i komisarza rolniczego.

Bydła z reguły nie sprzedawano, chyba gdy zachodziła obawa, że bez szczególnie starannego pielęgnowania nie przetrzymają zimy. Przy takiej sprzedaży, uwzględnia się jedynie rolników, z wykluczeniem handlarzy. W wielu wypadkach musiano zarządzić rzeź z konieczności, co do sztuk, których utrzymanie przy życiu wydawało się niemożliwe.

Sekcya roln. podjęła częściową działalność celem uruchomienia swojskiego przemysłu roln. Pierwszem zadaniem w niesieniu pomocy zniszczonym gorzelniom było dokładne ustalenie stanu zniszczenia uwolnionych z pod inwazyi gorzelni. W tym celu wygotowano obszerny, wnikający we wszystkie szczegóły „kwestyonaryusz", który za pośrednictwem Starostw rozesłano wszystkim właścicielom gorzelni. W dalszym ciągu postanowiła Sekcya, celem dźwignięcia z ruiny gorzelni rolniczych, uruchomić krajowe warsztaty reparacyjne. W tej chwili jest w opracowaniu uruchomienie, do gruzów przez wypadki wojenne zniszczonej „Fabryki maszyn, kotłów parowych i aparatów gorzelniczych Bolesława J a w o r s k i e g o i Spółki w Sokalu, firmy, która w kołach fachowych cieszyła się przed wojną jak najlepszą opinią. Ze swej strony Sekcya rolnicza przyjdzie z pomocą przez udzielenie kredytu w odpowiedniej wysokości na odbudowę i kapitał obrotowy dla tej fabryki. Prócz uruchomienia gorzelni zajęła się Centrala założeniem Towarzystwa akcyjnego budowy fabryki nawozów azotowych i postanowiła poprzeć tę budowę wszelkimi stojącymi jej do dyspozycyi środkami. Kapitał akcyjny ustalono na koron 3,500.000.—, w tem dwa miliony koron wynosi udział Centrali. Przedmiotem produkcyi będzie azotan amonu. Fabryka ta stanie w Borach pod Jaworznem i o ile warunki budowy tejże zależne od stanu wojennego się niepogorszą, to fabryka ta w jesieni będzie w ruchu, i zdoła pokryć wiosenne zapotrzebowanie.

Integralną i niezbędną częścią gospodarstwa rolnego jest dzisiaj maszyna i narzędzie rolnicze. Skutkiem operacyi wojennych, i przemarszów olbrzymich mas wojska istniejący stan maszyn rolniczych w kraju uległ bądź całkowitemu bądź częściowemu zniszczeniu. Pierwszem zadaniem było ratować to, co się da uratować. W tym celu po przeprowadzonych pertraktacyach z właścicielem fabryki konstrukcyi żelaznych p. J. Góreckim, urządzono z ramienia Sekcyi rolniczej jej dozorowi poddane warsztaty dla naprawy maszyn i urzędzi rolniczych. Równocześnie przystępuje Sekcya rolnicza do organizacyi warsztatów reparacyjnych po prowincyi dla naprawek drobniejszych. Organizacya ta będzie w ten sposób przeprowadzona, że w odpowiedniej miejscowości wyszuka się zdolniejszego rzemieślnika, któremu się przyjdzie z pomocą kredytową i ułatwieniem dostawienia maszyn i narzędzi, a cały war

sztat postawi się pod kontrolę Sekcyi rolniczej. Do organizacyi tych warsztatów jakoteż do projektowania nowych fabryk zaangażowano specyalną siłę fachową inżynierską. Dalszą sprawą jest popieranie zakładania fabryk maszyn rolniczych w kraju, w tym celu w porozumieniu z Firmą H. Cegielski w Poznaniu opracowuje się projekt fabryki pługów i bron. Dalej zajęto się sprawą stworzenia fabryki pługów włościańskich i porozumiano się z właścicielem fabryki tych pługów z p. Froelichem z Nowego Sącza, celem przekształcenia jej na firmę kooperatywną. Fabrykę tę zamierza się oprzeć na udziałach włościańskich. Nie mniej od maszyn rolniczych, ucierpiały także i wozy, o które teraz jest bardzo trudno przy nadzwyczaj wygórowanych cenach. Sekcya rolnicza założyła własną fabrykę wozów i drobniejszych narzędzi rolniczych w Oświęcimiu. Poczyniono wszelkie adaptacye w budynku zakupionym przez Centralę i maszyny oraz materyał potrzebny do wozów już sprowadzono i fabrykę częściowo puszczono w ruch.

Aby przyjść zniszczonym wypadkami wojennymi rolnikom z wydatną pomocą Centrala dostarcza maszyn i narzędzi rolniczych za 25% opustem, lub też na kredyt 6-cio miesięczny na weksel i to bezprocentowy.

Namiestnictwo dostarczyło w toku akcyi odbudowy gospodarstw rolnych w czasie od początku akcyi w roku 1915 do 15-go kwietnia 1917 narzędzi rolniczych mniejszej własności - - - - - - - - 7.091

większej własności - - - - - - - -	17.390
Razem - - - - -	24.481

Jest zamierzona również akcya na większą skalę, zorganizowania spółek włościańskich, mających na celu zakupno większych maszyn rolniczych, nie nadających się do jednostkowego nabycia przez drobnych włościan.

Sekcya rolnicza udzieliła na cele gospodarcze związane z rolnictwem szereg subwencyi i tak: 1) Wydziałowi krajowemu w Dublanach. 2) Komitetowi Centralnemu Wydziałowi Towarzystw rolniczych w Wiedniu, 3) Galic. Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie, 4) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, 5) Syndykatowi rolniczemu w Krakowie i w. i. instytucyom publicznego charakteru. (Sprawozdanie z Sekcyi technicznej i przemysłowej umieścimy w następnym numerze).

WNIOSKI POLSK. TOW. POLITECHNICZNEGO WE LWOWIE.

Sprawozdanie Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi z jej czynności do końca lutego b. r. i budżet na rok 1917/18, przedłożony Radzie przybocznej były przedmiotem ożywionych obrad pod przewodnictwem prezesa rad. dw. Rybickiego na ogólnem zebraniu 2 maja i na posiedzeniu Komisyi odbudowy 5 maja 1917. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi uchwalono szereg wniosków, które delegat Tow. rektor dr Obmiński przedłożyć miał na zebraniu Rady przybocznej dnia 9 maja.

Wnioski te opiewają: 1) Kompetencye do załatwiania spraw odbudowy, rozdzielone obecnie między ministerstwo wyznań i oświaty, namiestnictwo i Centralę, powinny być zjednoczone w rękach Centrali. 2) Resztujące kredyty niezużyte przez Centralę w pewnym okresie budżetowym winny być dobijane do nowych kredytów, przyznanych na następujący okres budżetowy,

3) Należy wstawić do każdorazowego budżetu pewną ryczałtową sumę na nieprzewidziane roboty. 4) Centrala winna być uprawnioną do rozporządzania kredytami, wstawionymi do budżetu dla poszczególnych celów bez potrzeby odnoszenia się do władz centralnych. 5) Byłoby pożądanem, aby Centrala przedkładając budżet Radzie przyb. przedkładała równocześnie preliminarz zapotrzebowania materyałów budowlanych, rąk roboczych itd. 6) Należałoby rozważyć wydanie zakazu wywozu materyałów budowlanych potrzebnych dla odbudowy Galicyi. 7) Skuteczna akcya Sekcyi III w sprawie odbudowy przemysłu mogłaby doznać ujmy, gdyby udzielanie pożyczek uzupełniających, subwencyi i t. d. było przeniesione do innej instytucyi. Rozstrzelenie agend byłoby zasadniczo szkodliwe a odebranie tych agend od Sekcyi III, rozporządzającej fachowymi referentami dla pojedynczych działów przemysłu byłoby dla jego odbudowy niekorzystne. 8) Przy odbudowie gospodarstw włościańskich należy ograniczyć budowę budynków, służących równocześnie jako mieszkanie i stajnia pod jednym dachem do koniecznych wypadków. 9) Rada przyboczna powinnaby się odnieść do ministerstwa rolnictwa z żądaniem, aby usiłowania Centrali otrzymania drzewa budulcowego i tartego z lasów państwowych odniosły pożądany skutek. 10) Centrala winna się odnieść do władz wojskowych, które zajęły część produkcyi leśnej w austr. okupacyi Królestwa, aby drzewo, które nie jest potrzebne dla armii lub dla odbudowy Królestwa, dano do dyspozycyi Centrali odbudowy Galicyi. 11) Kierownicy ekspozytur winni zakupywać materyały budowlane o ile możności wprost od producentów, unikając pośredników.

W czasie rozpraw nad powyższymi wnioskami wielu mowców wyraziło się z szczerem uznaniem dla dotychczasowej działalności Centrali, która mimo wielkich trudności wykazuje pomyślne wyniki i uprawnia do nadziei, że w przyszłości odpowie zadaniom.

SPRAWA ZABEZPIECZENIA MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH DLA ODBUDOWY KRAJU.

Kwestya zabezpieczenia dla celów odbudowy odpowiedniej ilości wszelkiego rodzaju materyałów budowlanych, dalej kwestya należytego ich rozdzielenia po kraju, wreszcie zaś kwestya pewnego uregulowania cen tych niezbędnych dla odbudowy artykułów — to jedno z najważniejszych zagadnień, zaprzątających wszystkie czynniki, do współdziałania w dziele odbudowy powołanych. Bez względu bowiem na to, kto i czyim kosztem przeprowadza w konkretnym wypadku odbudowę zniszczonego czy uszkodzonego wskutek wypadków wojennych objektu — pozostaje dostarczenie materyałów budowlanych, i to w sposób jak najekonomiczniejszy, sprawą najważniejszą i podstawową, gdyż warunkuje ono przeprowadzenie samej odbudowy.

Akcya odbudowy Galicyi spoczęła z rozporządzenia rządu w rękach instytucyi państwowej, Centrali odbudowy, która jako oddział galicyjskiego Namiestnictwa całą akcyę prowadzi i z ramienia rządu nią kieruje. Wydane przed kilku tygodniami drukiem sprawozdanie tej instytucyi, stanowiące obszerny tom, zaopatrzony obfitymi tabelami i zestawieniami cyfrowymi, nie-

mniej jak przeprowadzona w pierwszych dniach maja br. na posiedzeniach istniejącej przy Centrali rady przybocznej obszerna dyskusya, która znalazła silne echo na łamach prasy codziennej — rzuciły sporo światła na całą dotychczasową akcyę Centrali. Wyjaśniono wiele zarzutów, stawianych tej instytucyi, a dość bezkrytycznie po kraju powtarzanych. Z drugiej strony jednak okazało się ponad wszelką wątpliwość, że odbudowa, prowadzona przez samą Centralę, stanowi zaledwie pewną — i to stosunkowo nieznaczną — część całego dzieła odbudowy. Mimo niesłychanych trudności, z jakimi wszelka akcya budowlana w obecnych wojennych warunkach walczy i walczyć musi — kraj się odbuduje. Zadania Centrali odbudowy kraju sięgają dalej, niż jej własna akcya budowlana. Z natury rzeczy nie może ona budować wszystkiego. Znaczna część odbudowy pozostawioną być musi innym rękom. Czyż dla ułatwienia im pracy i usunięcia piętrzących się trudności nic nie ma być zdziałanem?

W dyskusyach rady przybocznej dużo czasu i miejsca zajęła kwestya subwencyi budowlanych. Słusznie domagano się podwyższenia wyznaczonych dla tych subwencyi granic, wychodząc z założenia, że już przed kwestyą ostatecznego ustawowego uregulowania kwestyi odszkodowań wojennych, organizmy ekonomicznie słabsze, odbudowane być winny bezwarunkowo za pomocą subwencyi rządowej. Subwencye takie były i dotychczas udzielane, lubo w niedostatecnej mierze. Doświadczenia, zebrane przez Ekspozytury budowlane Centrali, jako organy do udzielania subwencyi powołane, wykazały ponad wszelką wątpliwość, że najstosowniejszą — a właściwie jedynie racyonalną — formą udzielenia subwencyi jest udzielanie jej w naturze, przez dostarczenie materyałów budowlanych. Ułatwia to nietylko kontrolę i zapewnia należyte zużycie subwencyi, lecz nadto umożliwia nabycie materyałów budowlanych po cenach do pewnego przynajmniej stopnia uregulowanych. O ile bowiem instytucya publiczna, subwencyjnie materyałów dostarczająca może i powinna rozporządzać racyonalną organizacyą handlową, która — łącznie z dużymi obrotami — powinna jej umożliwić nabycie materyałów lepszych i tańszych, o tyle pojedynczy poszkodowany, gdyby zdanym był na własne siły przy zakupnie materyałów, musiałby pozostawać w zależności już nie tylko od ogólnej drożyzny, ale od lokalnych, często bardzo niekorzystnych warunków i od pośrednictwa mniejszych handlarzy, wywołującego przy tak znacznym popycie a tak małej podaży, nieuniknioną lichwę towarową.

Odrazu zaznaczyć należy, że to samo odnosi się do zakupna materyałów budowlanych przez ludność, odbudowującą się własnym kosztem, bez pomocy subwencyi — względnie opłacającą z własnych funduszów nadwyżkę kosztów odbudowy ponad udzieloną, przeważnie stosunkowo nieznaczną, subwencyę. Tutaj należą, jak dotychczas, właściciele dóbr, miasta i zakłady przemysłowe,oraz instytucye autonomiczne (powiaty, gminy i t. p.) i wszelkiego rodzaju instytucye i stowarzyszenia. Nie potrzebujemy chyba poświęcać wiele miejsca wyliczaniu niedomagań, na jakie akcya odbudowy pod tym względem cierpi dotychczas. Niedomagania te znane są powszechnie. Z jednej strony brak materyałów budowlanych i trudności transportowe co do ich sprowa-

dzenia — z drugiej strony zupełny brak jakichkolwiek wytycznych co do ceny i niesłychany wyzysk pośredników, którzy skupują wszystko, co się na targu pojawi, wiedząc dobrze, że zbytu im nie braknie i że każdą żądaną cenę uzyskają.

Jakie są w tych warunkach zadania Centrali odbudowy? Odpowiedź sama się nasuwa. Będąc na kilka najbliższych lat największym i do tego uprzywilejowanym konsumentem materyałów budowlanych, mając nadto przemożny wpływ na prawie wszystkich innych konsumentów krajowych (subwencye, pożyczki i t. p.) — winna Centrala ująć w swoje ręce kwestyę zaopatrzecia c a ł e g o kraju — a więc nie tylko własnych budowli — w materyały budowlane i wpłynąć w ten sposób na ich zabezpieczenie, należyte rozmieszczenie i uregulowanie ceny.

Do celu tego doprowadzić może jedynie należyta o r g a n i z a c y a h a n d l o w a. Doświadczenie lat wojennych wskazuje bowiem, że stosowane w takich wypadkach środki publiczno-prawne nie doprowadzają do celu. Z chwilą ustanowienia cen maksymalnych towar znika z obiegu i czeka koniecznego w takim razie podwyższenia unormowanej ceny. Zresztą pamiętać należy o uprawnionych interesach przemysłu krajowego, w dziale materyałów budowlanych pracującego, a przechodzącego obecnie niebywały kryzys. Należy także liczyć się z interesami producentów lasowych t. j. właścicieli lasów, dostarczających najważniejszego materyału budowlanego, t. j. drzewa, które w kraju naszym stanowi pokaźną część majątku narodowego, a w czasach pokojowych zarazem najważniejszy artykuł eksportowy. Nie wdając się zaś na tem miejscu w ocenę kwestyi, czy racyonalnem byłoby utrzymanie po wojnie istniejącego obecnie zasadniczo zakazu wywozu drzewa po za granice Galicyi, wyrażamy przekonanie, że zakaz taki nie dałby się z nastaniem pokoju utrzymać. Pozostaje zatem tylko organizacya handlowa, celowo zorganizowana i dobru publicznemu służąca, której zadaniem byłoby pogodzenie uprawnionych interesów producentów z interesami konsumenta, t. j. odbudowy w najszerszem tego słowa znaczeniu, bez względu na to, kto i czyim kosztem ją przeprowadza.

Do stworzenia takiej organizacyi, do kontrolowania jej i kierowania powołaną jest Centrala odbudowy, jako instytucya publiczna, atrybutami władzy wyposażona, całą akcyą odbudowy kierująca a zarazem jako najgłówniejszy odbiorca materyałów budowlanych. Uważamy za rzecz z góry wykluczoną, by Centrala odbudowy mogła we własnym zarządzie podołać prowadzeniu handlu materyałami budowlanymi, choćby nawet w zakresie ograniczonym do własnych potrzeb, t. j. do potrzeb Ekspozytur budowlanych na budowle własne. Nietylko dotychczasowe doświadczenia uprawniają nas do tego mniemania, jakkolwiek panujące pod tym względem braki są ogólnie znane. Chodzi o rzecz zasadniczą. Nigdy instytucya biurokratyczna — choćby jej kierownicy i funkcyonaryusze mieli najlepszą wolę i potrzebny zapas wiedzy fachowej—nie podoła trudniejszym zadaniom handlowym. Jest to prawda tak znana i uznana, że chyba nie potrzeba jej udowadniać. Jeszcze raz zaznaczamy, że nie chodzi nam o ludzi. Może ci sami ludzie spełnią to zadanie, lecz w ramach innej organizacyi. Zresztą Centrala odbudowy, a zwłaszcza jej

organy prowincyonalne, mają za zadanie przedewszystkiem budować i odbudową kierować i od zadania tego nie powinny być odrywane. Handel zaś materyałów budowlanych taki, jaki w myśl powyższych wywodów uważamy za potrzebny, a zwłaszcza należyte jego zorganizowanie, wymaga obok fachowej wiedzy, także zupełnego oddania się tej sprawie. Zadanie bowiem będzie bardzo trudnem. Wreszcie uważamy — ze względu na zaznaczoną wyżej potrzebę pogodzenia interesów krajowych producentów z interesami konsumcyi — udział czynnika obywatelskiego i zastępstwo interesów producentów za niezbędne w łonie projektowanej organizacyi.

Mówiąc o specyalnej organizacyi handlowej dla materyałów budowlanych, nie wyobrażamy sobie utworzenia czegoś w rodzaju istniejących różnych central handlowych lecz raczej rozgałęzioną sieć organizacyi lokalnych, opartych na specyalnym statucie, a pozostających pod kontrolą i głównem kierownictwem specyalnego biura handlowego przy Centrali odbudowy. Organizacye te, które nazwiemy: „spółkami materyałowymi" powstaćby powinny na razie co najmniej w kilkunastu centrach prowincyonalnych a działalność każdej z nich obejmywać ma pewien z góry oznaczony okręg, którego granice wytyczyłaby Centrala odbudowy na podstawie obliczonego zapotrzebowania i przewidywanej możności pokrycia. W skład takiej spółki wchodziłby rząd przez Centralę odbudowy ze znacznym udziałem, gwarantującym mu wpływ na kierownictwo i prowadzenie poszczególnych agend, który to wpływ zresztą mógłby być statutowo zastrzeżony. Ponadto dysponowałaby spółka pewnym określonym, do zapotrzebowania przystosowanym, kredytem na fundusz obrotowy. Oprócz rządu wchodziłyby w skład takiej spółki instytucye autonomiczne, jak rady powiatowe, gminy i t. p., dalej stowarzyszenia produkcyjne i kredytowe, w okręgu spółki mające swą siedzibę oraz działający w okręgu spółki producenci i fachowi handlarze materyałów budowlanych, o ile zechcą wejść do tej organizacyi.

Zadaniem spółki byłoby zapewnienie dla odbudowy w okręgu potrzebnych materyałów budowlanych przez komisowe prowadzenie na rachunek Skarbu Państwa składów materyałów budwowlanych, z których na mocy osobnego regulaminu wydawanoby materyały: a) Expozyturom budowlanym dla ich budowli własnych oraz osobom przez Expozytury subwencyonowanym — na rachunek Centrali odbudowy i na mocy asygnat Expozytur — b) osobom odbudowującym się własnym kosztem na ich własny rachunek za gotówkę, po cenach przez Centralę odbudowy ustanowionych, na podstawie potwierdzeń odnośnej Expozytury, że dany towar przeznaczonym jest na cele odbudowy z wyłączeniem celów handlowych. Zarówno od towarów wydanych na rachunek Centrali jak i od towarów sprzedanych przysługiwałaby Spółce z góry oznaczona skromna prowizya, która byłaby doliczaną do ceny i stanowiłaby zysk spółki.

W analogiczny sposób należałoby unormować współudział spółek w nabywaniu względnie zabezpieczaniu potrzebnych materyałów budowlanych a względnie wszystkich materyałów budowlanych jakie w okręgu spółki będą do nabycia. Materyały te — po zatwierdzeniu ich kupna przez Centralę, zostałyby przez centralne biuro spółek materyałowych, fungujące przy Centrali,

przydzielone tam, gdzie ich będzie potrzeba. W ten sposób zabezpieczonoby dla Centrali wynalezienie i zdobycie wszystkich materyałów budowlanych, jakie w kraju się znajdą — gdyż ręczy za to współudział zainteresowanych czynników miejscowych. Ponieważ zaś spółki wspomniane miałyby ten przywilej, że najgłówniejszy konsument, t. j. Centrala wraz ze swoimi Expozyturami wyłącznie u nich zaspokajałyby swoje zapotrzebowanie, przeto mogłaby Centrala, przy zapewnieniu spółkom umiarkowanych zysków, wywierać w ten sposób decydujący wpływ na normowanie cen i nie dopuszczać do ich wygórowania, regulując w sposób racyonalny stosunek produkcyi do konsumcyi i przestrzegając interesów obu stron. Zyski spółek musiałyby nadto statutowo iść przeważnie na zwiększenie kapitałów własnych instytucyi, by w ten sposób położyć podwaliny pod samodzielną organizacyę kooperatywną, która po ustaniu działalności Centrali mogłaby w kraju pozostać. Oczywiście musiałby wówczas powstać krajowy związek spółek materyałowych, który przejąłby funkcye biura Centrali, kierującego spółkami przez czas trwania odbudowy. O ile nam wiadomo, w Centrali odbudowy prowadzą się od dawna pewne studya w kierunku uregulowania kwestyi, będącej przedmiotem niniejszych rozważań. Mamy nadzieję, że okres studyów i projektów, wśród których nie brak podobno zbliżonych do naszego, wnet się zakończy, a nastąpi decydujący czyn, na który kraj cały czeka. *K.*

Z ODBUDOWY PRUS WSCHODN. I BELGII.

Odbudowa Prus wschodnich na rok 1917.

I.

W miesięczniku „Wiederaufbau“ wychodzącym w Lipsku a poświęconym odbudowie Prus wschodnich, spotykamy w numerze 8 z r. 1917 ciekawe uwagi na temat odbudowy. Rok 1915, mówi autor, był poświęcony czynnościom usuwania gruzów i wznoszenia koniecznych budowli, w roku 1916 zajmowano się przeważnie odbudową wsi, a w r. 1917 praca będzie poświęcona odbudowie miast. Autor zwraca uwagę odpowiednich czynników, aby nie krępowały się utartem mniemaniem, iż Prusy wschodnie mają specyalną tradycyę i styl budowania z cegieł wypalonych. Sztuka architektoniczna nigdy w Prusach nie stała wysoko, w szczególności zaś sztuka budowania z cegieł wypalanych, która tak pięknie zakwitła w Gdańsku, nie rozpowszechniła się w Prusiech wschodnich. Co się tyczy budowli z nowszych czasów, to przeważna ich ilość jest tego rodzaju, iż walczy z niemi całe młodsze pokolenie architektów. Rosyanie nie zniszczyli też wiele — dziwnym przypadkiem, mówi autor — cennych pomników, a to z tej prostej przyczyny, że takich wcale nie było. Wogóle budownictwo stało w Prusach bardzo nisko i nie rozwijało się wcale po upadku Zakonu. Odnośnie do odbudowy małych miast, które powstały w czasach Zakonu, autor radzi budować je na innem miejscu, o ileby dawne nie pozwalały na dostosowanie planu do odpowiednich wymogów nowego ży-

cia. Zresztą radzi autor, aby przy odbudowie postępowano planowo, zwracając uwagę na ogólny wygląd miasta i aby w tym celu pojedynczym budowniczym zakreślono pewne granice.

II.

W artykule p. t.: „Zasadnicze przepisy budowlane dla odbudowy Prus wschodnich“, znajdujemy szczegółowe wskazówki i postulaty, według których powinny być wydawane przepisy odnoszące się do budowy. Najważniejsze z nich podajemy jako mogące posłużyć i nam w tym względzie. Zasadę główną tych przepisów budowlanych ma stanowić wzgląd na praktyczność. Przepisy te mają być ostrzejsze dla tych budowli, które powstają blisko obok siebie, łagodniejsze zaś dla wznoszonych od siebie w dalszej odegłości. Jeśli idzie o materyały budowlane, to przepisy winny uwzględniać różnice miejscowości. W jednych bowiem istnieje dobra cegła wypalana, w innych tylko kamień. Również należy mieć na uwadze stan i potrzeby rzemieślników w danej okolicy. Autor sądzi, iż przepisy nie powinny zbyt ograniczać w używaniu drzewa jako materyału budowlanego, zwłaszcza przy budowie mniejszych budynków. Zresztą n. p. mówi autor: schody, ściany, podwaliny z drzewa okazały się często odporniejszym materyałem przeciw ogniowi, aniżeli te same konstrukcye z żelaza, które się łatwo rozgrzewa i przenosi gorąco na daleką odległość. Autor radzi mieć wzgląd także na ujednostajnienie zewnętrznego wyglądu domów. Jeśli idzie o upiększenie fasad, to powinno być ono zrobione organicznie z materyału, z którego jest fasada, a nie dopiero dolepiane z masy cementowej. Dachy mogą być różnolicie ukształtowane i w tym kierunku autor radzi dać właścicielom zupełną swobodę. W związku z tym artykułem podajemy, iż w Monachium nakładem firmy Georg D. W. Callwey wyszła praca architekty Steinmetza z Charlottenburga, w której autor podaje wzory dobrych, mieszczańskich i wiejskich budowli Prus wschodnich z ostatnich kilku wieków. Celem autora było nie wskrzesić zewnętrzną stronę tych budowli, ale jej ducha. Dlatego też przy odbudowaniu dawnych budynków autor poczynił pewne ulepszenia i udogodnienia konieczne dla życia nowoczesnego. Zasadą tych rysunków jest wzgląd na całość budowli. Ze szczegółów na uwagę zasługuje t. zw. dach krążynowy (Bohlendach). Ta konstrukcya dachów zapomniana w nowszych czasach jest bardzo pojedyncza, a przytem daje dużą nakrytą powierzchnię. Ten rodzaj dachów autor szczególnie zaleca. Co się tyczy zewnętrznych budowli, jakoteż obrabiania materyału, to autor radzi gorąco używać t. zw. polepy wapiennej, bezpośrednio na świeżym tynku. Wogóle celem zdjęć i rysunków p. Steinmetza jest wnieść w budownictwo niemieckie tę jednolitość i pewność, jaką ono, jego zdaniem, dawniej się odznaczało.

III.

W „Wiederaufbau“ znajdujemy też ciekawy dla naszych stosunków artykuł o odbudowie przemysłu Prus wschodnich, w którym autor stwierdza, iż pe-

wność i zaufanie w życiu gospodarczem powróciła głównie dzięki zaliczkom udzielanym na odszkodowanie przez rząd. Przez to wiele milionów marek wpłynęło do Prus wschodnich i umożliwiło wielu przemysłowcom już w r. 1915 puszczenie w ruch unieruchomionych przedsiębiorstw. Szybko więc poczęły na nowo działać tartaki, młyny i t. d. W pogranicznych okręgach wybudowano za pieniądze oddane do dyspozycyi prezydentom w miastach Gumbinnen i Allenstein baraki dla przemysłowców. Połowę kosztów tych baraków do wysokości 1.300 marek pokrył rząd. Te baraki przemysłowe z powodu blizkości obozów wojennych i powracającej fali wychodźców rozwinęły się bardzo szybko. Z tego artykułu widać, jak korzystnem okazały się w praktyce zaliczki na odszkodowanie.

IV.

Z wewnętrznej kolonizacyi Prus Wschodnich.

Zniszczenie i odbudowa Prus wschodnich otworzyła duże pole do wewnętrznej kolonizacyi. Rozdział odpowiedni między wielką, średnią i małą własnością jest poważnem zadaniem odbudowy Prus wschodnich. W obwodzie rejencyjnym Królewca było zniszczonych 7 wielkich majątków o 2866, w obwodzie Gumbinnen 15 wielkich majątków o 7344 ha, a w obwodzie rej. Allenstein 9 o 4133 ha. Z tych majątków jedna część przypada na domeny a druga na prywatne posiadłości. Towarzystwo krajowe Prus wschodnich wykazało, iż z 31 wielkich majątków tylko 9 prywatnych i 11 domenów na parcelacyę się nadaje. Państwowy interes nie pozwalał na to, aby wielkie posiadłości nadające się na małe gospodarstwa były kosztem rządu odbudowane. W tym celu sprzedaż majątku ułatwiono w ten sposób, iż Tow. krajowemu pozwalano wypłacać sumę za szkody wojenne w formie zaliczek na odszkodowanie sprzedającemu. Wysokość tej sumy określa w takim wypadku prezydent na podstawie opinii rzeczoznawców. Cena kupna majątku ma być taką, aby nie wynikały z niej straty dla Tow. kraj. Odpowiednie sumy na zakupno majątków udziela Towarzystwu Krajowemu państwo w formie pożyczek.

ODBUDOWA BELGII.

Na równi z Polską największych szkód z powodu wojny doznała Belgia. Setki wsi uległo zniszczeniu, wiele miast padło ofiarą burzącej siły pocisków. Rozumie się, iż przemysł belgijski uległ całkowitemu zatamowaniu a to już choćby z tej racyi, iż dowóz surowca z zagranicy ustał zupełnie wskutek blokady angielskiej. Tysiące robotników i ich rodzin znalazło się bez pracy, będąc na utrzymaniu różnych dobroczynnych komitetów, czerpiących gotówkę na ten cel głównie z zagranicy. Rząd niemiecki wkroczył w tę sprawę szerzącego się bezrobocia i zniewolił miasta do podjęcia prac koniecznych i dania tym sposobem zajęcia tysiącom ludzi. Długi kryzys budowlany w ostatnim czasie przeszedł już swą maksymalną granicę. Na zgromadzeniu architektów

i inżynierów w Monachium, miał właśnie niedawno wykład H. Ritter, inspektor budowlany z Kolonii na temat budowictwa i przepisów budowlanych belgijskich. Powiedział on, iż w Belgii niema ogólnych przepisów budowlanych. Każda gmina buduje stosownie do swego upodobania, przyczem nie miesza się wcale do spraw budowlanych prywatnych osób, ściśle natomiast czuwa nad stroną budowli wkraczającą w publiczny porządek, jak np. fasad tak, iż na tynkowanie należy mieć specyalne pozwolenie. Co się tyczy mieszkań, to belgijskie władze oddawna zajmowały się domami robotniczymi. Dziś np. w Brukseli jest 18.000 domów robotniczych przepełnionych lokatorami, gdyż na 1 pokój przypada 3 i pół osoby. Obecnie musi każdy budujący podać materyał budowlany, a także wziąć pod uwagę miejsce i otoczenie, gdzie budowla ma powstać, aby uniknąć rażących dysharmonii i niewłaściwości. Nad tem czuwa specyalna komisya artystyczna i komisya pomnikowa. Na polu odbudowy szkół odgrywa dużą rolę szczególnie t. zw. szkoła Św. Łukasza, która kultywuje przeważnie styl gotycki. Wogóle prace odbudowy Belgii zaczęły się ożywiać. Belgowie, którzy dotąd opierali się wszelkiej działalności tyczącej się odbudowy swego kraju, wzięli się teraz do dzieła, przyczem kierują się zasadą, mającą na celu ścisłe zachowanie form dawnych budowli.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKICH INSTYTUCYI GOSPODARCZYCH I SPOŁECZNYCH.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OBYWATELSKIEGO ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE.

Komitet Obywatelski odbudowy wsi i miast w Krakowie, zawiązany za inicyatywą X. Dra Józefa Caputy, Dra Rudolfa Frühlinga, Dra Tomasza Janiszewskiego, inż. Andrzeja Kłeczka, Dra Kornela Paygerta, prof. Józefa Pokutyńskiego, prof. Tadeusza Sikorskiego, na zebraniu obywatelskim w dniu 4. marca 1915 r. podzielił się zaraz w początkach swojej działalności na sekcyę techniczno-sanitarną i sekcyę prawniczo-finansową. Wykonawcą postanowień tych sekcyi jest Komitet wykonawczy pod przewodnictwem prezesa Komitetu J. E. Dra Juliusza Lea.

Sekcya techniczno-sanitarna postawiła następujący program pracy: I. Ustawodawstwo budowlane i drogowe. II. Rewizya ustawy hipotecznej i komasacyjnej. III. Daty co do zniszczenia wsi i miasteczek, kwestyonaryusz odnośnie do położenia gospodarczego i sanitarnego zniszczonych miejscowości. IV. Materyały budowlane i ich dostawa. V. Projekty (dom mieszkalny na wsi, budynki gospodarcze, dom mieszkalny w miasteczku). VI. Postulaty planu regulacyjnego. VII. Fachowość w administracyi. VIII. Publikacye.

Odnośnie do każdego z tych punktów programu, powołała Sekcya techniczno-sanitarna grono zawodowych referentów. Głównie zajęła się Sekcya techniczno-sanitarna punktem V. i VIII. programu, przedkładając rychło wnioski Komitetowi wykonawczemu, w sprawie założenia osobnego biura rysunkowego. Biuro takie powołał Komitet w r. 1915 z początkiem maja, a kierownictwo powierzył architektowi prof. Władysławowi Ekielskiemu i prof. szkoły czernichowskiej p. Konradowi Kuhlowi. Biuro to wykazało swą pracę, umieściwszy w 6 zeszytach p. t. „Odbudowa polskiej wsi“ projekty chat i zagród włościańskich. Obecnie biuro to pracuje nad projektami dla zniszczonych miejscowości, objętych ustawą budowlaną z dnia 4. kwietnia 1889 Dz. u. kr. Nr. 31 i z dnia 13 października 1899 Dz. u. kr. Nr. 133. Z innych punktów programu, przyjęła Sekcya techniczno-sanitarna punkt III. t. j. kwestyonaryusz co do położenia gospodarczego i sanitarnego zniszczonych miejscowości, na podstawie wniosków inż. Tadeusza Jaszczurowskiego, dyr. wodociągów w Krakowie i fizyka Dra Tomasza Janiszewskiego, przesyłając go Namiestnictwu i Wydz. krajowemu. Sprawę statystyki zniszczenia

kraju, Komitet w opracowanym projekcie organizacyjnym postawił na pierwszem miejscu, w postaci następującego wniosku:

Celem ustalenia: a) dowodu ku wiecznej pamięci zniszczonych wojną wsi i miast w Galicyi, mającego służyć za podstawę do opracowania projektu nowej ustawy o odszkodowaniach, nie objętych dotychczasowem ustawodawstwem, b) podstaw technicznych dla projektu odbudowy tychże wsi i miast, Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Rządem, zorganizuje równocześnie z powiatami komisye.

Punkt VI. opracowali prof. Dr. Jan Rakowicz, kierownik miej. biura regulacyjnego i Dr. Ryszard Reiner, radca Magistratu. Referat ten przedłożył Komitet Wydziałowi krajowemu, prosząc o wydanie go w formie rozporządzenia. Punkt VII. opracował inż. Andrzej Kłeczek, starszy radca budownictwa; przesłano go na ręce Namiestnika i Marszałka krajowego w dniu 19 lipca 1915 r. Projekt ten obejmuje dwa działy: a) Grunta budowlane i budowle w ogólności. b) Grunta orne.

Odnośnie do punktu tego, Komitet, wiedząc, że sprawa odszkodowania wojennego jest sprawą prywatną między c. k. Skarbem Państwa a poszkodowaną na rzecz ogółu jednostką, był zdania, że należy odbudowę kraju oddać Wydziałowi krajowemu, powołanemu do tego ustawami budowlanemi. Wydział krajowy miał powołać do życia Komisyę krajową i osobny Urząd odbudowy. Co zaś do punktu b) to wszelkie czynności agrarne miały przeprowadzać pomnożone oddziały agrarne ze swojemi władzami t. j. c. k. Krajową Komisyą agrarną i z c. k. Komisyą dla czynności agrarnych w c. k. Ministerstwie rolnictwa.

Na równi z innymi Sekcyami pracowała Sekcya prawnicza, która przedłożyła odnośnym c. k. Ministerstwom projekt noweli do § 19 i 20 ustawy o świadczeniach wojennych (nowelę opracował prof. Dr. Fryderyk Zoll jun.). Ustawa wyszła jako rozp. min. z dnia 30 września 1915 Dz. u. p. 3 paźdz. Nr. 236. Drugą ważną sprawą, jaką prawnicza Sekcya się zajęła, jest odnowienie i sprostowanie zagubionych granic. W sprawie tej opracował projekt Dr. Muczkowski, który Sekcya przyjęła, a Komitet przedłożył go c. k. Ministerstwu sprawiedliwości z prośbą o przyjęcie, co też się stało, w rozp. min. Dz. u. p. Nr. 208 z 22 lipca 1915. Sekcya przeprowadziła ważną dyskusyę nad opinią prof. Dra hr. Rostworowskiego, tyczącą się rozporządzeń cesarskich z konieczności, na terenie krajowym. Również rozpatrywała Sekcya szczegółowo, wygłoszony przez prof. Fiericha referat, tyczący się ugodowego sposobu załatwiania sporów o najem i dzierżawę, i jego wnioski podała do wiadomości publicznej, zapomocą osobnych odezw, przesłanych Krajowemu Towarzystwu rolniczemu i Towarzystwu właścicieli domów. W ciągu dalszym, przedłożyła Sekcya prawnicza memoryał w sprawie noweli przesiedlająco-komasacyjnej, przez adw. Dra Koscha, Kołu polskiemu, c. k. Ministerstwu dla Galicyi, Wydziałowi krajowemu, c. k. Krajowej Komisyi agrarnej. Oprócz tego powierzono prof. Drowi Fryderykowi Zollowi (iun.) wypracowanie projektu ustawy komasacyjnej dla obwodu krakowskiego. W dniu 20 sierpnia 1915 r. Komitet udał się z deputacyą do Namiestnika

J. E. Colarda, podczas jego bytności w Krakowie i przedłożył mu pisemnie następujące postulaty: 1) Wypłacenie zaliczek na rzecz przyszłego odszkodowania rodzinom, których gospodarstwa wskutek wojny zniszczały i to w takiej wysokości, aby te rodziny mogły przed nadchodzącą zimą wybudować sobie budynki gospodarskie, któreby mogły służyć choćby jako prowizoryczne mieszkanie i mogły pomieścić inwentarz żywy i martwy i zbiórkę z pól. 2) Dostarczenie siły pociągowej obszarom dworskim. 3) Uskutecznienie wypłat za dokonane rekwizycye na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych. 4) Spowodowanie Władz centralnych w Wiedniu, aby przyspieszyły wydanie cesarskiego rozporządzenia w sprawie uzupełnienia § 19. i 20. ustawy o świadczeniach wojennych. 5) Utworzenie komisyj powiatowych dla przeprowadzenia statystyki zniszczenia kraju. 6) Dostarczenie funduszów Wydziałowi krajowemu, na utworzenie odpowiedniego urzędu dla odbudowy kraju. 7) Odnośnie zaś do samego miasta Krakowa, interwencya w sprawie utrudnień stawianych przez tutejszą Intendanturę twierdzy w kwestyi ustalenia odszkodowań za zajęte przez wojsko budynki.

Poza tem zajął się Komitet sprawą bardzo ważną, a mianowicie: Władze wojskowe twierdzy krakowskiej chciały przesiedlić wieś Grębałów na grunta probostwa św. Floryana w Krzesławicach na podstawie prostych umów i deklaracyi ze strony właścicieli gospodarstw rolnych. Komitet uznając to za czyn bezprawny i niezgodny zasadniczo z ustawami Państwa, zwrócił uwagę czynników interesowanych i projekt ten nie został w czyn wprowadzony. W sprawie świadczeń i szkód wojennych, Komitet ogłosił swą opinię na podstawie wniosków Dr. Gołąba ustawy hipotecznej (par. 70 i 71) oraz wniosek Dr. Gołąba co do uzupełnenia par. 1117 k. c. w sprawie wcześniejszego rozwiązania kontraktu najmu i dzierżawy. W 1916 r. Komitet utrzymał nadal swoje biuro rysunkowe dla celów zorganizowania okrężnej ustawy, po miastach Galicyi z dziedziny budowy miast i wsi, bezpłatnej porady technicznej i pracy nad planami regulacyjnymi dla zniszczonych miast,

Komitet zajął się również w pierwszej połowie r. 1916, powołaniem do życia licznych przedsiębiorstw przemysłowo-budowlanych. W tej sprawie przedstawił referat Radca dworu inż. Józef Horoszkiewicz. Po obszernej dyskusyi powzięto następujące uchwały:

1). Komitet Obywatelski zwróci się do c. k. Namiestnictwa o przyspieszenie wprowadzenia w życie zakładu odbudowy kraju. 2). Komitet Obywatelski uprasza Wydział krajowy i Koło Polskie, by wobec grożącego niebezpieczeństwa zalewu naszego kraju przez obce przedsiębiorstwa, przy odbudowie kraju, podjęły jak najspieszniej systematyczną akcyę opiekuńczą nad zorganizowaniem krajowych przedsiębiorstw budowlanych, oraz rękodzielniczo budowlanych w całym kraju. 3). Komitet Obywatelski uważa za konieczne i nieodzowne, aby w kraju powstała odpowiednia ilość kooperatyw przemysłowo-budowlanych, celem podejmowania wszelkich robót odbudowy, oparta o Banki krajowe. 4). Komitet Obywatelski przyjmuje jako stały program swej pracy, usilne

popieranie wobec czynników decydujących, wszystkich już istniejących, jako też mających powstać przedsiębiorstw budowlanych krajowych, w celu uzyskiwania robót, a nadto uprasza J. E. Dra Lea, prezesa o nieustanne czuwanie nad sprawą rozdawnictwa robót przy odbudowie kraju. 5) Komitet Obywatelski odbudowy kraju, zorganizuje Sekcyę propagandy tworzenia przedsiębiorstw budowlanych. 6). Prezydyum Komitetu zwróci się do miarodajnych Władz centralnych: a) aby ogłaszanie licytacyi przy rozdawnictwie robót odbywało się w należyty sposób, b) aby robót bez ogłaszania licytacyi przedsiębiorstwom i ludziom niefachowym nie oddawano, c) aby licytacye odbywały się w Krakowie lub we Lwowie t. j. w centrach krajowych, a nie poza krajem w Wiedniu, d) aby ze względu na wprost wyjątkowe warunki pracy w naszym kraju i jego ogromne zniszczenie, oddawać roboty przedsiębiorcom krajowym, chociażby oferty ich były wyższe jak unormowany dawnymi przedwojennymi rozporządzeniami, dopuszczalny 5%, e) aby przy robotach, oddawanych obcym przedsiębiorcom, warunkowano użycie sił fachowych i roboczych krajowych, a roboty same były wykonywane w charakterze swojskim. 7). Prezydyum Komitetu porozumie się z bankami krajowymi, pod jakiemi warunkami zechciałyby finansować przedsiębiorstwa budowlane krajowe. 8). Komitet postanawia przez swoje sekcye propagandy, wydawać broszury i urządzać odczyty po miastach, celem wywołania większego zainteresowania się ludności sprawą odbudowy kraju.

W wykonaniu wniosku ad 5). Komitet postanowił wówczas w porozumieniu z Krakowskim Towarzystwem technicznem, urządzić w Krakowie zjazd interesowanych czynników z całego kraju i uprosił fachowych referentów do wygłoszenia referatów i wniosków, tyczących się powołania do życia asocyacyj przemysłowo-budowlanych. W końcu Komitet wydał szereg memoryałów do Ministerstwa dla Galicyi, tyczących się świadczeń wojennych, odszkodowań, odnowienia i sprostowania granic i t. d., jak również wziął udział przez swoich członków w konferencyi w sprawach odbudowy wsi i miast, którą zarządził w dniu 3. lipca 1915 J. E. Namiestnik Korytowski w Krakowie, nadto w dwóch komisyach krajowych, zwołanych przez J. E. Marszałka krajowego Niezabitowskiego w tych samych celach, w dniach 29 lipca i 13 listopada 1915 r.

Komitet chcąc zapoznać się dokładnie i rzeczowo ze sposobem prowadzenia odbudowy Prus wschodnich przez władze niemieckie, wysłał tamże na swój koszt Dra tech. prof. Rakowicza, kierownika miejskiego Biura regulacyi, zlecając mu złożenie po powrocie dokładnego sprawozdania Dowodem uznania dla Komitetu ze strony władz centralnych, jest otrzymanie do lipca 1916 r. trzech subwencyi, dwóch po 5.000 koron, które wypłaciło c. k. Namiestnictwo, a jednej 20.000 koron od Ministerstwa robót publicznych, dzięki interwencyi prezesa Komitetu J. E. Dra J. Lea. (C. d. n.)

MEMORYAŁ KOMITETU

Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie wystosował

do Ich E. Prezesa Koła Polskiego, Ministra dla Galicyi i Namiestnika Galicyi następujące pismo:

W wydanej w roku 1916 opinii pt. „Świadczenia i szkody wojenne“ (str. 14 i nast.) wykazał Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie, iż związek z akcyą wojenną nie zawsze jest słusznem kryteryum dla odróżnienia pojęcia szkody wojennej od świadczenia wojennego. Jeżeli mianowicie przygotowanie bitwy etc. następuje w drodze zajęcia własności prywatnej w celu wykonania na niej pewnych urządzeń dla przyszłej bitwy, dla celów obronnych lub innych nie dających się z góry przewidzieć i wyliczyć celów wojennych, wówczas brak podstawy faktycznej i prawnej do odróżnienia zarządzonej tym sposobem szkody, od szkód przewidzianych już i wynagradzalnych po myśli §§ 19. i 20. ustawy o świadczeniach wojennych. W opinii tej podniesiono też wyraźnie, iż dezolacya budynków w twierdzy, mającej być oblężoną, nie różni się prawniczo od uszkodzeń nieruchomości, dokonanych wymienionymi wyżej operacyami wojennymi, ze względu na które ma tak samo jak w przypadku demolacyi, każdy obywatel państwa ustawą określony obowiązek oddania swego mienia w ręce organów państwowych. Co do tego rodzaju demolacyi panowała przez dłuższy czas najzupełniejsza uzasadniona prawnie praktyka, iż odszkodowania za zdemolowane budynki ustalone zgodnie z przepisami §§ 19. i 20. ustawy o świadczeniach wojennych, a to bez względu na okoliczność, kiedy i wśród jakich warunków demolacyę zarządzono i przeprowadzono.

Od pewnego czasu jednak ta słuszna praktyka uległa niesłusznej zmianie. Pod wpływem nienależycie zrozumianej teoryi Ottona Mayera i uwag rozp. wyk. do §§ 19. i 20. ustawy o świadczeniach woj. (z r. 1914 Nr. 326 Dz. u. p.) zaczęły władze wojskowe — prawdopodobnie wskutek jakichś nieopublikowanych rozporządzeń ministeryalnych — zastanawiać się nad tem, czy demolacyę przedsięwzięto planowo, tj. w toku fortyfikacyjnych urządzeń twierdzy, czy też dokonano jej pod „bezpośredniem oddziaływaniem nieprzyjaciela“, który jak wiadomo w r. 1914 zbliżał się pod Kraków.

Tylko w pierwszym przypadku tj. przy tzw. planowej demolacyi zastosowywano też odtąd przepisy §§ 19. i 20. o świadczeniach wojennych i ustalano odszkodowanie; w przypadku drugim natomiast tj. przy demolacyi „bezpośredniej“ wykluczono powołane przepisy, uważając je za szkodę wojenną, której wynagrodzenie zależnem jest od wydać się mającej ustawy o wojennych odszkodowaniach. Wobec wywodów powołanej tut. opinii, a w szczególności wobec uzasadnionego tam stanowiska, iż szkoda zrządzona świadczącym z *okazyi* lub *wskutek ich świadczeń wojennych* ma być ustaloną i wynagrodzoną zaraz (§ 32) na podstawie wydanej w roku 1912 ustawy o świadczeniach wojennych — powyższa praktyka władz wojskowych nie da się prawnie usprawiedliwić. Wypadki o których niniejszem mowa, przybrały nawet niejednokrotnie tę formę, iż władze wojskowe wyraźnie żądały od strony oddania budynku z przynależnościami (§ 27), zabrały materyał ze zbu-

rzonego budynku, drzewo wycięte itd. (§§ 19 i 20), a zatem stanęły w całej pełni na stanowisku ustawy o świadczeniach wojennych — o ile chodzi o żądanie tych świadczeń — natomiast w kwestyi odszkodowania wykluczyły zastosowanie tejże samej ustawy, zasłaniając się „wojenną szkodą" i popadając w widoczną sprzeczność ze swymi własnymi zarządzeniami.

Uszczerbek, jaki stąd wyniknął dla interesowanych jest bijący w oczy. Wobec doniesień prasy o odbywających się w Wiedniu konferencyach w sprawach świadczeń i szkód wojennych Obywatelski Komitet odbudowy kraju w Krakowie uważa tedy za rzecz konieczną zwrócić ogólną uwagę na poruszoną niniejszem kwestyę i prosić jak najusilniej o jej uwzględnienie w obradach kierunku wyżej przedstawionym, jak również o odpowiednie uwzględnienie wszystkich postulatów, przywiedzionych i wykazanych w udzielonej już poprzednio opinii Komitetu o świadczeniach i szkodach wojennych.

INSTYTUT EKONOMICZNY.

Instytut ekonomiczny, który powstał z inicyatywy NKN, dla popierania nauki ekonomicznej, prowadził dotąd akcyę w trzech kierunkach: wydawniczą, wykładową i kursową. W zakresie wydawnictw Instytut ekonomiczny może się poszczycić szeregiem prac naukowych, poświęconych gospodarczym i społecznym stosunkom na ziemiach polskich, pochodzących z pod pióra pierwszorzędnych sił naukowych. Instytut ekonomiczny wydał dotąd 21 prac, obejmujących najważniejsze problemy gospodarcze ziem polskich, spis ich dokładny zamieszczamy poniżej, a w przygotowaniu są dalsze prace. Prace te były szeroko omawiane w prasie codziennej i peryodycznej, wywołując żywą dyskusyę i rozchodząc się we wszystkich dzielnicach polskich.

Odnośnie do akcyi wykładowej i kursowej, Instytut rozwijał przez cały czas bardzo ożywioną działalność. Pod kierownictwem Dra Leona Wł. Biegeleisena odbyły się kursa ekonomiczno-społeczne w Wiedniu, Zakopanem i Krakowie. Były to cykle wykładów trwające po 3—4 miesięcy, które obejmowały omówienie najważniejszych problemów gospodarczych i społecznych w grupach: Ludność, Rolnictwo, Przemysł, Górnictwo, Handel, Kooperatywa, Kredyt, Ubezpieczenia, Sprawy publiczne i t. d. Na kursach tych, z których zwłaszcza wiedeński, odbyty w czasach, gdy znaczna część inteligencyi polskiej grupowała się w Wiedniu, odbywały się prócz wykładów seminarya i konserwatorya, gdzie pod kierunkiem wykładających, omawiano poruszone na wykładach zagadnienia. Kursa te pod nazwą: „Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski", cieszyły się liczną frekwencyą, a słuchacze, których bliżej zajmowały pewne gałęzie wiedzy społecznej, przystępowali do egzaminów kollokwialnych.. Wiele z wydawnictw Instytutu zawdzięcza swe powstanie tym wykładom, prelegenci bowiem zostali przez Instytut uproszeni do ogłoszenia drukiem w formie naukowej poglądów wyra-

żonych w wykładach. Prócz akcyi wykładowej, łączącej się z naukowymi celami Instytutu ekonomicznego jako placówki polskiej nauki ekonomicznej poświęcił Instytut ekonomiczny pilną uwagę opiece naukowej nad inwalidami, powołując do życia kursa ekonomiczno-handlowe, przygotowawcze do egzaminów i rygorozów prawniczych, oraz co już luźniej łączyło się z działalnością Instytutu — kursa przygotowawcze do matury gimnazyalnej. Największą wagę przywiązał Instytut ekonomiczny do kursów ekonomiczno-handlowych, które rozwinęły się doskonale, przysparzając krajowi sił fachowych dla przemysłu, rolnictwa i handlu. Kursa te zatwierdzone przez Ministerstwo Obrony krajowej, Komendę Legionów Polskich i Komendę Twierdzy w Krakowie, obejmowały prócz nauk handlowych, także ogólne zasady nauk ekonomicznych i prawnych, celem dania uczestnikom kursu podstaw ogólnego potrzebnego im na późniejszem stanowisku wykształcenia. Dotąd odbyły się dwa kursa ekonomiczno-handlowe, trzeci jest obecnie w toku. Popyt za absolwentami kursu, jeśli chodzi o posady, jest znaczny, absolwenci kursów umieszczani są przez kierownictwo kursu na odpowiednich stanowiskach. Niezamożni otrzymują bezpłatnie podręczniki z Departamentu opieki NKN. Ministerstwo Obrony krajowej w uznaniu zasług Instytutu na polu opieki naukowej nad inwalidami, wyraziło kierownikowi kursów Drowi Leonowi Wł. Biegeleisenowi, oraz gronu profesorskiemu podziękowanie za patryotyczną działalność.

Prócz kursów ekonomiczno-handlowych prowadzi Instytut ekonomiczny stałe kursa przygotowawcze do egzaminów i rygorozów prawniczych, udzielając uczestnikom bezpłatnie skryptów i podręczników, oraz kursa gimnazyalne, których referentem jest prof. gimn. Dr. Leon Chwistek. W ten sposób stał się Instytut ekonomiczny organizacyą naukowej pomocy dla inwalidów legionowych i żołnierzy polskich służących w armii austryackiej, udzielając interesowanym prócz nauk na kursach, wszelkich informacyi w sprawach studyów naukowych. Obecnie w toku są następujące kursa: trzeci kurs ekonomiczno-handlowy, na który uczęszcza przeszło 40 słuchaczy, kursa przygotowawcze do pierwszego i drugiego egzaminu prawniczego, oraz rygorozum, wreszcie kurs gimnazyalny obejmujący V i VI klasę.

Instytut ekonomiczny rozpoczął — co podkreślić należy — swą działalność wśród wyjątkowo trudnych warunków, skoro się zważy, że i przed wojną rozwój nauk ekonomicznych u nas pozostawiał wiele do życzenia. Nie mniej dzięki energii i niestrudzonej pracy Prezydyum Zarządu Instytutu, prof. Adama Krzyżanowskiego i Dra Leona Wł. Biegeleisena, udało się Instytut ekonomiczny już podczas wojny uczynić placówką i centrum polskiej pracy naukowej na polu ekonomicznem. Niewiele nawet z instytucyi zagranicznych może się wykazać tylu rezultatami podczas wojny, jak Instytut tutejszy. Jest nadzieja, że w dalszym ciągu jak dotąd rozwinie Instytut ożywioną działalność, czego mu życzyć należy w interesie rozwoju nauki gospodarstwa narodowego.

Wojenna Centrala handlowa w Krakowie.

Na podstawie sprawozdania, które imieniem Dyrekcyi W. C. h. złożył dyr. Dr. Bednarski na Walnem Zgromadzeniu WCH. odbytem dnia 16 kwietnia 1917 roku pod przewodnictwem Eksc. Dra Lea, a które obecnie wyszło drukiem, podajemy rozwój działalności WCH. jak następuje: Wojenna Centrala handlowa powstała z końcem r. 1915 z ramienia instytucyi krajowych z Wydziałem krajowym na czele, przy współudziale Gal. Woj. Zakładu kredytowego. Po przełamaniu i przezwyciężeniu licznych trudności, na jakie WCH. przez dłuższy czas była narażoną, jak np. inwazya rosyjska, trudności komunikacyjne, rozmaite rozporządzenia krępujące wolność handlu podyktowane wypadkami wojennymi, zakaz wywozu z pewnych miejscowości, dalej słaby rozwój hurtownego handlu w Galicyi, brak ludzi fachowo wyszkolonych, a wreszcie zakaz przewozu z krajów neutralnych przez Niemcy i liczne Centrale powstałe już przedtem, które zawładnęły wszystkiemi niemal artykułami życia codziennego, WCH. rozwinęła ożywioną działalność. I tak już w pierwszym roku istnienia obrót finansowy wykazuje 142.465.762 K 40 h, obrót towarowy 28.545.696 K 15 h, a liczba kont, 4.264, w tem gros stanowią miasta, gminy, spółki aprowizacyjne i t. d. WCH. połączyła się z Gal. Spółką zbytu bydła i trzody chlewnej „Pecus“, wspólnie ze związkiem ekonomicznym Kółek rolniczych otworzyła filię we Lwowie, dalej ze związkiem ekonomicznym firmy Buszczyński-Burtan, założyła fabrykę przetworów jarzynowych „Jarosz“ w Suchej, przystąpiła do Gal. Spółki zbytu jaj i drobiu z udziałem 20.000 K a z udziałem 200.000 Kor do fabryki nawozów sztucznych „Azot“ w Borach, obecnie zaś przystępuje do utworzenia wielkiej suszarni jarzyn. WCH. obejmuje następujące działy: węglowy, aprowizacyjny, rolniczy, drzewny, budowlany, dział zbytu bydła i trzody chlewnej, z których dział węglowy całkowicie a dział aprowizacyjny częściowo pracują jako organ handlowy c. k. Namiestnictwa, dział zaś zbytu bydła i trzody chlewnej prowadzi na rachunek c. k. Namiestnictwa eksport trzody za granicę. WCH. pragnąc przyczynić się do pogłębienia wiedzy ekonomicznej kraju przystąpiła do publikacyi wydawnictw nieperyodycznych, poświęconych sprawom gospodarczym, których kierownictwo poruczyła Dr. Leonowi Wł. Biegeleisenowi sekr. Sekcyi rolniczej dla odbudowy kraju i naczelnemu redaktorowi miesięcznika „Odbudowy kraju“. Czysty zysk Rada Nadzorcza rozdzieliła w następujący sposób: Z Kor. 221.642 i 02 h, 120.000 Kor. przeznaczono na straty ewentualne w magazynach towarowych, 37.800 Kor. jako rezerwę wojenną na 6% dywidendy za 14 miesięcy, 26.000 Kor. na zwyczajny fundusz rezerwowy, 15.000 Kor. na popieranie gałęzi produkcyjnych dla odbudowy kraju, 2.842 Kor. na rachunek zysków i strat r. 1917. W skład Rady Nadzorczej na okres 3-letni należą: Eksc. Dr. Leo, prez. Dr. J. Steczkowski, Dyr. Banku krajowego i Dr. Lisowiecki wiceprezesi i członkowie: Dyr. Armułowicz, Dr. Bauda, Dyr. Filippi, prezes Mayewski, prez. Dr. Nowak, Dyr. Paygert, prez. Dr. Pilat, hr. Roman Scipio del Campo, Dr. Stefczyk.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Wydawnictwa o zagadnieniach technicznych odbudowy kraju.

Bardzo pożyteczną myśl miała Księgarnia Polska we Lwowie przez zapoczątkowanie seryi wydawnictw, poświęconych zagadnieniom technicznym odbudowy kraju. W ogłoszonych już broszurach napotykamy cały szereg kwestyi, z któremi każdy pracujący praktycznie w dziedzinie odbudowy zaznajomić się musi. I tak K. Górski zastanawia się nad zagadnieniem gospodarki miejskiej i dochodzi do przekonania, że wszelkie przedsiębiorstwa miejskie jak gospodarka leśna, rolna, założenie wodociągów i kanalizacyi, aprowizacya, oczyszczanie miasta, budowa łazienek, utrzymanie dróg i budynków gminnych, oświetlenie miasta powinny być prowadzone we własnym zarządzie, a nie przez firmy prywatne. K. Pomianowski omawia w następnej broszurze warunki budowy wodociągów centralnych dla miast, podając właściwości i rodzaje wód, sposoby oczyszczania wód powierzchniowych i gruntowych studni, zbiorniki, sieci rur i rentowność całej budowy. D. Krzyczkowski opisuje najważniejsze właściwości używanych u nas materyałów budowlanych jak kamienie naturalne i sztuczne, drzewo bukowe, metale, rozmaitego rodzaju zaprawy, beton, szkło, papy itp., przy uwzględnieniu stosunków krajowych. Rzeźnie stanowią przedmiot rozpatrywań W. Szaynoka, a więc wybór miejsca pod budowę, rozmiary rzeźni, szczegóły jej budowy hale bicia bydła, chłodzarnie i rentowność zakładu. W porównaniu z poprzedniemi broszurkami bardzo obszernie i szczegółowo omawia A. Kühnel zagadnienia związane z zarządem dróg i ulic, ograniczając się przeważne do miast; znajdujemy tu warunki dobrej drogi, jej trasy krzywizny, szerokość, roboty ziemne, nawierzchny, bruk, następnie układy ulic, spadki, przekroje poprzeczne, krawężaki, ścieki, bruki, chodniki i t. p. Również obszernie traktowane są przez J. Łopuszańskiego zakłady o sile wodnej pod względem ilości wody i spadu, ujęcia wody, motorów i rentowności tych zakładów. Autor zastanawia się również nad siłami wodnemi Galicyi i oblicza koszt wyzyskania tych sił wodnych, które w pierwszym rzędzie nadają się do wytwarzania energii elektrycznej, na 132.6 milionów koron. Sprawę zastosowania motoru elektrycznego w drobnym przemyśle omawia W. Günther, podając budowę motorów i ich rodzaje, zalety motorów elektrycznych w porównaniu z innymi, finansową stronę instalacyi motorycznych, zastosowanie motorów w ślusarstwie, kuźnictwie, szewstwie, krawiectwie, masarniach, piekarniach, drukarniach i litografiach. M. Rybczyński przedstawia nam swe dwa wydawnictwa, pierwsze odnosi się do studni, głównie w odniesieniu do wsi galicyjskich, podaje warunki dobrej studni, rodzaje, koszta i konserwacyę studzien,

uwzględniając przytem stosunki galicyjskie, drugie do regulacyi rzek, a mianowicie ochrony przed powodzią, obwałowania trasy i budowy wałów, murów ochronnych i innych rodzajów zabezpieczeń, zadań regulacyi, podstaw dla projektów regulacyi i budowli regulacyjnych. A. Wierzbicki omawia obszernie i interesująco melioracye rolne, zasady osuszania gruntów, drenowanie, melioracye torfowisk, nawodnienie gruntów, systemy nawodnień użyźniających, wreszcie koszta i rentowność melioracyi rolnych. Bardzo ciekawą jest druga część broszury, przedstawiająca rezultaty 35-letniej pracy krajowego biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym na polu melioracyi rolnych w Galicyi. Pracę Drexlera o odbudowie miast omówimy na innem miejscu. Wdzięczność należy się wszystkim wymienionym autorom broszurek, że podjęli się pożytecznego zadania i zaznajomienia w krótkich rysach z najważniejszemi zagadnieniami technicznemi odbudowy i niewątpliwie wydawnictwa te będą bardzo cennym materyałem dla tych, którzy odbudową kraju czynnie zajmować się będą. Życzyćby tylko należało, aby wydawnictwa te w większej niż dotychczas mierze uwzględniły potrzeby i warunki kraju, niektóre z nich bowiem (nie wszystkie) trzymane są na poziomie zupełnie teoretycznym, a nadto w wielu miejscach odczuwa się brak ilustracyi, które ułatwiłyby znacznie zrozumienie tekstu. Po za temi usterkami polecić można tę seryę wydawnictw gorąco każdemu, komu racyonalna odbudowa zniszczonego kraju leży na sercu. Inż. *B.*

Wydawnictwa o zagadnieniach gospodarczych odbudowy kraju.

W wydawnictwach pt. „Zadania i potrzeby gospodarcze“, redagowanych przez prof. Dra Franciszka Bujaka, jako pierwszy zeszyt ukazała się praca samego inicyatora, pt.: „Myśli o odbudowie“. Broszura ta zawiera rachunek sumienia narodu w chwili przełomowej, kiedy przed nim otwierają się nowe horyzonty życia. Naród polski, mówi autor, wyjdzie z tej wojny światowej podkopany w swojej egzystencyi. W jakichkolwiek warunkach politycznych przyjdzie mu żyć, będą to warunki bardzo trudne. Będzie potrzeba wielkiej fizycznej i moralnej siły jednostek, aby wznieść to, co zostało zniszczone, jakoteż by stworzyć rzeczy nowe na każdem polu naszego życia. Po tych słowach autor wytyka wady naszego społeczeństwa i daje rady na ich usunięcie. Myśli te można streścić w formie dziesięciu przykazań polityczno-gospodarczych.

Pierwsze: wyzbąć się inercyi duchowej, bezwładności i dyletantyzmu, a zbudź w sobie silną wolę do życia, bo niema drugiego w Europie społeczeństwa, któremuby słaba i chora wola jednostek tyle szkody przynosiła, co naszemu. Drugie: Musisz tępić wszelką partyjność, która działa zabójczo w naszem politycznem życiu, a zabrać się szczerze do pracy, celem uzyskania utraconego kulturalnego dorobku. Trzecie: Naucz się pracować, aby twe wysiłki nie były marne i lichej wartości. Czwarte: Bądź oszczędnym, albowiem ta dopiero przy pracy wydaje owoce. Piąte: Nie tylko miłuj twą ziemię ojczystą, ale staraj się posiadać choćby jej cząstkę, abyś ją mógł uprawiać dla twego i twych bliźnich dobra. Szóste: Nie bądź zarozumialcem, który jest ja-

koby brzmiący cymbał, lecz staraj się żyć i daj żyć drugim. Siódme: Wyrabiaj ogólne zaufanie do siebie, twej pracy i instytucyi, której służysz, przez sumienne i solidne spełnianie obowiązków. Ósme: Stwórz własną gospodarczą organizacyę, abyś mógł wytrzymać konkurencyę obcych. Dziewiąte: Bądź szczery w polityce wobec braci twej i nie kieruj się — jak dotychczas — połowicznością i hypokryzyą, aby się wydawało, że coś robisz, skoro jeno krzyk podnosisz pusty. Dziesiąte: Kształć twój umysł i urabiaj twój charakter w szkołach i uniwersytetach, których powinieneś mieć jaknajwięcej, abyś był mężem silnego hartu i wielkiej duszy.

Rozwój gospodarczy Galicyi.

Polska podzielona między trzy mocarstwa weszła także na potrójne tory gospodarczego rowoju.

Każda część Polski ma swą odrębną historyę rozwoju. Krótki i zwięzły bieg życia gospodarczego Galicyi od jej wcielenia do krajów koronnych Austryi daje nam druga broszura prof. Franciszka Bujaka pt.: „Rozwój gospodarczy Galicyi" (1772—1914). Za czasów Rzeczypospolitej, mówi autor, stan gospodarczy Galicyi był nizki, a to z powodu ogólnej depresyi ekonomicznej, jaką przechodziła Europa po nagłym rozkwicie kapitalizmu. Galicya była krajem wyłącznie prawie rolniczym, albowiem miasta były małe, a mieszczaństwo żyło także głównie z rolnictwa. Żydzi również mieszkali liczniej na wsi, gdzie trudnili się szynkarstwem i pachciarstwem. Po pierwszym rozbiorze Galicya została wcielona w gospodarczy organizm austryacki. Austrya starała się też ściśle związać nowo nabyty kraj z krajami dziedzicznymi. Zaczęła się wskutek tego kolonizacya niemiecka. Celem podniesienia przemysłu ustanowiono specyalny fundusz roczny w kwocie 60.000 zł. Józef II dążył do szybkiego uregulowania stosunków między dworami i chłopstwem. W r. 1782 zniósł osobiste poddaństwo, zmniejszył dni robocze w tygodniu i ustanowił prawo spadkowe włościańskie. Polityka jego była dla Galicyi korzystna. Ludność powiększyła się od 1774 do 1788 o przeszło 700.000 głów. Po śmierci Józefa II. polityka austryacka względem Galicyi zmieniła się na gorsze, a szczególnie za rządów Metternicha. Teraz uważa się Galicyę za kraj przeznaczony li-tylko do eksploatacyi: Przemysł Galicyi natrafia na poważne przeszkody ze strony rządu, hamuje się go na każdym kroku. Starania np. Stanów o utworzenie galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego trwały 17 lat. Mimo to przemysł Galicyi rozwija się siłą faktu, a to głównie płóciennictwo (produkcya płótna w 3 obwodach, jasielskim, nowosądeckim i bialskim wynosiła w r. 1850 60.000 sztuk), sukiennictwo (Biała w r. 1840 wyprodukowała 40.000 sztuk), hutnictwo żelazne (w zachodniej Galicyi w roku 1850 produkcya żelaza zatrudniała 30.000 robotników), hutnictwo szklane (w r. 1822 było w Galicyi 20 przedsiębiorstw), garbarstwo, cukrownictwo i przedewszystkiem gorzelnictwo i browarstwo (w r. 1841 gorzelni było 2431, browarów 430). Ten wzrost przemysłu był jednak za słaby w stosunku do wzrostu ludności, która musiała masowo emigrować na roboty do Król. polskiego i Węgier. Po zniesieniu poddaństwa i zaprowadzeniu kolei żelaznych,

których budowa szła bardzo wolno, galicyjski przemysł chyli się ku upadkowi. Obce towary zalewają nasze rynki. Następują masowe bankructwa przedsiębiorstw, nawet ilość gorzelń i browarów maleje (z 950 gorzelni w r. 1850 pozostaje w r. 1884 tylko 516). Handel natomiast, którym zajmują się przeważnie żydzi, wzrasta do pierwszorzędnego czynnika gospodarczego. Nie podnosi się jednak wcale rolnictwo. Wielcy właściciele wskutek gwałtownych przewrotów ekonomicznych nie mogą wejść na nowe tory. Zaciągają długi i bankrutują, a chłopi mało oświeceni nie pracują i oddają się pijaństwu. Do tego dołącza się wielka lichwa, jaką wtedy uprawiały banki i to nawet rządowe. Smutny ten stan gospodarczy Galicyi ukazała najlepiej wystawa krajowa we Lwowie w r. 1877. Odezwały się też liczne głosy wzywające do pracy ekonomicznej dla dobra kraju. Sejm krajowy zajął się tą sprawą, przewaga jednak interesów szlachty nie pozwalała na gorliwe popieranie innych klas społecznych. Nie mało atoli Sejm zrobił szczególnie na polu szkolnictwa (liczba analfabetów w r. 1880 wynosiła 81%, gdy w r. 1900 już 50%). Powstały liczne instytucye publiczne jak Bank krajowy, Bank melioracyjny. Powstają kasy zaliczkowe, których liczba stale wzrasta, chłopi poczynają więcej pracować, a emigracya, lubo przybrała wielkie rozmiary, jednak przynosiła krajowi także pożytek, bo płynęły obficie z Ameryki i Prus pieniądze wychodźcze. Mimo tych dodatnich objawów kraj nasz pozostaje daleko w tyle za krajami zachodnimi. Dopiero z końcem XIX i początkiem XX stulecia zaczyna się u nas żywy ruch na polu gospodarczem. Powstają w r. 1889 Patronat dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena, w r. 1915 Krajowa komisya rentowa, Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, Liga pomocy przemysłowej i Bank przemysłowy. Prócz tego instytucye dawniejsze dla popierania przemysłu, jak Bank krajowy i Izby handlowe i przemysłowe działają intenzywniej. Rólnictwo również podnosi się znacznie, dzięki organizacyom rolniczym Kółek rolniczych, Syndykatu rolniczego w Krakowie, Banku rolniczego we Lwowie, a handel dzięki działalności Związku ekonomicznego Kółek rolniczych powstałego w r. 1912.

U Rusinów widać także wielki postęp na polu gospodarczem (działają tam Narodna Torhowla, Silskij hospodar, Krajowyj Sojusz kredytowyj i t. p.). Produkcya, jak mówi autor, w Galicyi tak na polu rolnictwa jak przemysłu poważnie wzrosła, kultura ludności podniosła się pod każdym względem. W tymże czasie emigracya do Ameryki i Prus, tak stała jak sezonowa, powiększyła się ogromnie. Jest to, jak mówi autor, wynik nadmiernej hyperprodukcyi ludności wiejskiej, która w kraju nie może dostać zatrudnienia. Od roku 1900—1910 opuściło nasz kraj pół miliona ludzi. Zdaniem autora emigracya ta mówi o niskim stanie gospodarczym Galicyi, która przy rozwiniętym przemyśle mogłaby snadnie wyżywić nie ośm milionów, ale 15 milionów ludzi. Chorobą naszego rolnictwa jest rozdrobnienie małej własności. Małe gospodarstwa wynosiły 37% ogółu gospodarstw chłopskich, gdy wielkich chłopskich było zaledwie 10.850. Małe gospodarstwa nie mogą wyżywić rodzin przy niskim poziomie kultury kraju. Temu brakowi ziemi u chłopa zapobiegała od r. 1910 parcelacya, która jednak przed wojną osłabła. Produkcya rolna stoi jeszcze nisko, chów zaś zwierząt wzmógł się, szczególnie nierogacizny. Roz-

wija się pomyślnie górnictwo, hutnictwo i przemysł naftowy, które atoli daje wielkie zyski obcym. Produkcya węgla postępuje zawsze bardzo wolno. Kraj sprowadza jeszcze ciągle ogromne masy węgla ze Śląska pruskiego, w przemyśle widać duży postęp. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wyrób żelaza, przemysł chemiczny i wyrób tutek. Handel spoczywa dalej w rękach kupiectwa żydowskiego, a Polacy, którzy się go imają, robią wielki błąd, gdyż przy małych wkładach kapitału chcą ciągnąć wielkie zyski. Jest to główny grzech, mówi autor, kupiectwa polskiego. Kredyt przedstawia się nieźle. Istnieje około 2000 towarzystw kredytowych katolickich, obok żydowskich w liczbie 912. W instytucyach finansowych było w r. 1912 oszczędności na przeszło 1 miliard, co jest znakiem dodatnim. Weszliśmy, kończy autor swą broszurę, w ostatnich latach przed wojną na dobrą drogę, podjęliśmy rozległe prace około racyonalnej organizacyi naszego życia gospodarczego, zaczęliśmy odrabiać zaległości, ze społeczeństwa biernego stawaliśmy się społeczeństwem czynnem, które samo wzięło się do zużytkowania bogactw naszego kraju i zaspakajania swoich potrzeb. Gdyby nam było danem iść dalej tą drogą z całą wytrwałością i konsekwencyą, to niewątpliwie szybko zmniejszyłaby się przestrzeń między nami i naszymi zachodnimi sąsiadami.

prof. *D-ski.*

Z ruchu wydawniczego.

Ruch wydawniczy w zakresie polskich nauk ekonomicznych nie tylko nie ustał podczas wojny, lecz wzmógł się znacznie w porównaniu ze stanem przedwojennym. Zagadnienia ekonomiczne wybiły się obecnie na plan pierwszy, zajmując sobą nie tylko czynniki do tego powołane z urzędu, lecz i całe społeczeństwo.

Powstały nawet podczas wojny nowe, doskonale rozwijające się instytucye, których zadaniem jest popierać ruch wydawniczy w zakresie polskich nauk ekonomicznych. Instytut ekonomiczny, założony z inicyatywy NKN. Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast, wydają podczas wojny cały szereg prac naukowych i popularnych, dotyczących najważniejszych problemów życia gospodarczego. Podajemy poniżej szczegółowy spis wydawnictw Obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie oraz Instytutu ekonomicznego, polecając je jak najgoręcej czytającej publiczności. Wydawnictwa Komitetu Obywatelskiego, zawierają pierwszorzędny materyał w sprawie odbudowy wsi i miast, opracowany przez najtęższych w kraju fachowców, a zawierający szczegółowe plany i projekty odbudowy. Materyał ten jest w niejednym względzie wzorem, jak należy przeprowadzać tego rodzaju restytucyjne, mające nieprzemijającą wartość, prace.

Wydawnictwa Instytutu ekonomicznego, pióra pierwszorzędnych sił naukowych w Polsce, obejmują całokształt stosunków ekonomicznych na ziemiach polskich, zapełniając w ten sposób dotkliwie odczuwaną lukę w naszej literaturze ekonomicznej.

Świeżo Wojenna Centrala handlowa w Krakowie, przystąpiła do wydawania nieperyodycznych publikacyi, dotyczących polskich stosunków gospodarczych pod redakcyą Dra Leona Władysława Biegeleisena.

Pod redakcyą Prof. Bujaka wyszło we Lwowie szereg broszur p. t.: „Zadania i potrzeby gospodarcze“ jako odczyty wygłaszane swego czasu, w cyklu pod tą samą nazwą w Zakopanem.

Ruch wydawniczy więc był u nas podczas wojny bardzo ożywiony, szerząc znajomość stosunków gospodarczych wśród polskiej inteligencyi, przyczyniając się do tyle nam potrzebnego pogłębienia naszego wykształcenia ekonomicznego.

Wydawnictwa Obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie.

Odbudowa polskiej wsi. — Projekty chat i zagród włościańskich, opracowane przez grono architektów polskich, wydane pod redakcyą Władysława Ekielskiego. 1915. *Świadczenia i szkody wojenne.* Opinia Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie. 1916. *Projekt ces. rozporządzenia,* dotyczącego przesiedlenia osad w obrębie twierdzy krak. opracowany przez sekcyę prawną Obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie, na podstawie wniosków prof. Zolla (jun.) 1916. *Odbudowa polskiego miasteczka.* Projekty domów małomiejskich, opracowane przez grono architektów polskich, wydane pod redakcyą Józefa Gałęzowskiego. *Referaty na zjazd* w sprawie spółek dla odbudowy kraju.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwa Instytutu ekonomicznego N. K. N.

Zeszyt I.: Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX, napisał *Prof. Dr. Józef Buzek.* Zeszyt II.: Nowela do kodeksu cywilnego austryackiego, zaprowadzona rozp. ces. z 12. października 1914. Dz. U. P. Nr. 276 z dodatkiem przekładu noweli na język polski tekstu niemieckiego, napisał Prof. Dr. *Ernest Till.* Zeszyt III.: Kooperacya i jej znaczenie w Polsce, napisał *Edward Milewski.* Zeszyt IV.: Co produkuje Galicya a co Królestwo Polskie, napisał Dr. Techn. *A. Bolland.* Zeszyt V.: Braki produkcyi krajowej w Galicyi, napisał Prof. Dr. *Antoni Górski.* Zeszyt VI.: Kolonizacya wewnętrzna jako czynnik obrony ziemi, napisał *Dr. Stefan Schmidt.* Zeszyt VII.: Produkcya mięsa w związku z hodowlą bydła, napisał *Prof. Dr. Waleryan Klecki.* Zeszyt VIII, IX i X. Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej, t. I., napisał *Dr. Leon Władysław Biegeleisen.* Zeszyt XI.: Odbudowa polskiej wsi, napisał *arch. Władysław Ekielski.* Zeszyt XII, XIII i XIV.: Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej, tom II, napisał *Dr. Leon Władysław Biegeleisen.* Zeszyt XV i XVI.: Rozwój skupień ludności na ziemiach Polski, napisał *Dr. Edward Grabowski.* Zeszyt XVII. i XVIII.: Drogi wodne „Regulacya i kanalizacya Wisły i Sanu, a kanał Wisła—Dniestr“, napisał Radca dworu *inż. Roman Ingarden.* Zeszyt XIX.: Unia cłowa Austryi i Węgier z Niemcami, napisał *Dr. Henryk Kornreich.* Zeszyt XX. i XXI.: Powstanie i rozwój emigracyi sezonowej, napisał *Ks. Dr. oec. A. Mytkowicz.*

Do nabycia w Instytucie ekonomicznym NKN. Kraków, Krowoderska 26, oraz we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwa gospodarcze Wojennej Centrali handlowej Gospodarcze ustawodawstwo wojenne Część I. zebrał *Dr. Leon Władysław Biegeleisen.*

K R O N I K A.

„Przyszłość wielkiego przemysłu w Polsce". W „Deutsche Warschauer Zeitung" z dnia 6. IV. br. znajdujemy artykuł, którego autor energicznie zbija zapatrywania niektórych ekonomistów, jakoby wielki przemysł polski mógł rozwinąć się tylko przy eksporcie do Rosyi i pod ochroną ceł państwa tego, jakoby Polska, obecnie skazaną już była tylko na pracę na polu rolnictwa i rękodzieła. Tak nie jest. Wprawdzie wielki przemysł fabryczny stwarza walkę kapitału z pracą, lecz jest to rzeczą nieuniknioną. Każdy zaś naród i każde państwo, jeżeli chce być naprawdę wolnem i niezależnem od obcych, musi wytworzyć wielki przemysł fabryczny w swem łonie. A właśnie Polska ma warunki potemu, ma pokłady żelaza, a nadewszystko bogate złoża węgla kamiennego, tego źródła energii, niedającego się jak dotychczas niczem zastąpić, ma zdolnych i wykształconych inżynierów, oraz zastępy wykwalifikowanych robotników. Tak więc wielki przemysł fabryczny ma wszelkie widoki rozwoju, należy tylko wyzbyć się uprzedzeń, a jąć się pracy realnej, a teraz zwłaszcza pracy w przemyśle wojennym, należy tedy stworzyć polski przemysł wojenny. *L-wicz.*

Brak robotnika, a wejście w życie ustawy emigracyjnej w Ameryce. Przemysł amerykański, który szczególniej w dziedzinie produkcyi środków wojennych tak nadzwyczajnie rozwinął się w czasach ostatnich, już obecnie wywołuje dla Ameryki ujemne objawy. I tak „Scotman" z 2 kwietnia br. donosi, iż w Ameryce wielki ruch ludności a mianowicie fale ludzkie płyną ze wsi do miast zwabione tam wyższem wynagrodzeniem w fabrykach. Objaw ten umożliwia wprawdzie pracę przemysłową, lecz pozbawia rolnictwo rąk roboczych. Dlatego też społeczeństwo rdzennie amerykańskie mimo uwagi swej zwróconej w stronę inną, przecież zajmuje się przeważnie kwestyą, czy wprowadzenie z dniem 1. maja nowej ustawy emigracyjnej, będzie rzeczą korzystną? Wskutek bowiem braku w Ameryce robotników rolnych, wprowadzenie w życie nowej tej ustawy przerzedzi znowu ich kadry. Narodowy bank „City" w Nowym Jorku wyznaje otwarcie, iż Ameryka stoi przed możliwością osłabienia siebie samej, przez nadmierne nagromadzenie złota. Złota mamy dosyć, oświadcza on, lecz brak nam rąk do przerobienia go na towar. Jeżeli robotnika nie dostaniemy, to z chwilą zawarcia pokoju skazani będziemy na wywóz złota naszego do Europy, by przecież gdzieś kapitał ulokować, do Europy, która będzie miała ludzi do pracy mimo tej strasznej wojny. To spowoduje, iż sami przyczynimy się najskuteczniej do jej ekonomicznej odbudowy, zamiast zalać ją swymi wytworami, aby uzyskać raz na zawsze supremacyę handlowo-przemysłową, nad „Starym Światem". *L-wicz.*

Zjazd techników polskich w Warszawie. Z końcem pierwszej połowy kwietnia br. odbył się zjazd techników polskich w Warszawie. Zjazd miał na celu zająć się sprawami odnoszącemi się do odbudowy kraju wojną zniszczonego i uruchomienia przedsiębiorstw przemysłowych. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego był p. Alfons Kühn. W skład prezydyum zjazdu weszli pp. Syroczyński, Gąsiorowski, Rybicki, Anczyc, Thulie i Hauswald ze Lwo-

wa. Po słowach powitalnych p. Drzewieckiego, prezesa warszawskiego Stowarz. technicznego i prezesa Lubomirskiego i kilku innych mowców, rozpoczęły się obrady na tematy aktualne, dotyczące odbudowy i przyszłości naszego gospodarczego życia. I tak, jeśli wymienić najważniejsze z najważniejszych, to p. rektor St. Paschke mówił o „szkołach wyższych technicznych w związku z przygotowaniem techników przemysłowych", p. Konst. Jachimowicz o „zogniskowaniu współczesnej architektonicznej myśli polskiej", p. Dr. Dobrzyński: „O odbudowie siedzib ludzkich", p. Michalski: „O ustawie budowlanej i odbudowie kraju", p. Kamieński: „O zadaniach przemysłu polskiego w dziedzinie zaopatrywania armii, p. Strassburger: „O warunkach rozwoju przemysłu chemicznego", p. Himmel: „O kolejnictwie polskiem, a p. Szczepański: „O stanie przemysłu w Galicyi i o jego postulatach dla jego rozwoju po wojnie".

Przystosowanie przemysłu do rolnictwa w Królestwie Polskiem. W czasie zjazdu Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie odbytego w maju br. wygłosił na ten temat referat p. Zygmunt Chrzanowski. Referent podniósł słaby rozwój rolnictwa przed wojną w Król. Polskiem, aczkolwiek stan jego stoi zawsze w tyle z rozlicznych powodów poza krajami zachodniej Europy. Rozwój rolnictwa po wojnie niewątpliwie wzmoże się bardzo, stwarzając wielkie pole dla przemysłu Król. Polskiego, a to w dziedzinie nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, materyałów służących do budowy kolei polnych, sznurów i worków i innych przedmiotów potrzebnych w rolnictwie. Dotychczas np. Królestwo Polskie sprowadzało nawozy sztuczne przeważnie z zagranicy (w r. 1911 na sumę 6,476.760 rubli), maszyn rolniczych zużywało przed wojną za sumę 8.825.000 rubli, z której połowa również płynęła do obcych. P. Zygmunt Chrzanowski przewiduje po wojnie zamówień od rolnictwa wielkiego dla przemysłu Król. Pol. na sumę 50 milionów rubli rocznie, która to suma będzie się szybko zwiększać. Dla przemysłu Król. Pol. będącego w związku z rolnictwem otwierają się zatem pomyślne widoki.

Prezydent Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi Stanisław Grodzicki ustąpił ze swego stanowiska, obejmując napowrót wiceprezydenturę c. k. Namiestnictwa w Białej. Na odpowiedzialnej placówce Prezydent Grodzicki dał się poznać jako człowiek szczerze oddany interesom kraju, owiany jak najlepszemi intencyami gospodarczego podniesienia zniszczonego wojną gospodarstwa krajowego, daleki od biurokratyzmu w urzędowaniu. Ci co bezpośrednio mieli z prezydentem Grodzickim do czynienia przyznawali mu zawsze jego niezwykłą prostotę i skromność, wielki takt i kulturę w postępowaniu ze stronami i ciałem urzędniczem, znajdując zawsze pełne zrozumienie uzasadnionych postulatów. Nowy prezydent Centrali dla odbudowy Inż. Artur Herbst, szef Sekcyi w ministerstwie robót publicznych, objął już urzędowanie. Jest to pierwszy wypadek powołania technika na stanowisko kierownika władzy administracyjnej.

Wydawca: Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Leon Władysław Biegeleisen.
Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.